

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA — SOBOTA, 29 LISTOPADA 1947 R.

Nr 329 (1074)

„O SILE PARTII PRÓCZ LICZBY DECYDUJE, JAK WIADOMO, STOPIEŃ ZORGANIZOWANIA, ŚWIADOMOŚĆ, DYSCYPLINA, TO WSZYSTKO, CO SKŁADA SIĘ NA POJĘCIE JAKOŚCI PARTII. PRAGNIEMY SIŁNEJ PPR, PRAGNIEMY RÓWNIEŻ SIŁNEJ PPS”.

(WŁADYSŁAW GOMUŁKA-WIESŁAW)

ROMAN ZAMBROWSKI

Wielka Karta Jedności Robotniczej



Dziś znaczenie umowy zawartej przed rokiem jest bezsporne nie tylko dla każdego działacza robotniczego, ale dla każdego robotnika i świadomego demokracji. Dziś, w rocznicę umowy, na niezliczonych zebraniach żądów fabrycznych, przedstawiciele obydwu partii robotniczych mogą śmiało oświadczyć:

Jeśli demokracja ludowa odniosła walne zwycięstwo w wyborach, jeśli zlikwidowała bandy leśne i tak uomeniła sojusz robotniczo - chłopski, jeśli Mikołajczyk nie widział już dla siebie w Polsce przyszłości — TO STAŁO SIĘ TO DZIĘKI UMOWIE PPS I PPR O JEDNOLITYM FRONCIE;

Jeśli klasa robotnicza Polski przoduje całemu naszemu społeczeństwu w pracy dla odbudowy i wzmocnienia państwa Ludowego — TO JEST TO WYNIK REALIZACJI JEDNOLITEGO FRONTU I UMOWY MIĘDZY PPS I PPR;

Jeśli partię robotniczą wnoszą taki ogromny wkład do dzieła utrwalenia pokoju i niepodległości naszego narodu, jeśli wbrew ogromnemu naciskowi imperializmu anglosaskiego kraj nasz nie ustępuje ani na krok ze swojej suwerenności gospodarczej i politycznej, jeśli Polska Ludowa odparła wszelkie dyplomatyczne ataki na naszą granicę na Odrze i Nysie i na naszych Ziemiach Odzyskanych w zasadzie rozwiązany został problem niemiecki — MOGŁO TO SIĘ STAĆ JEDYŃIE DZIĘKI

KI JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ.

Umowa stworzyła bardzo szerokie ramy współpracy jednolitego frontu. Dzięki umowie jednolity front stał się stałą metodą działania obydwu partii robotniczych we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, społecznego i na froncie ideologicznym.

Dzięki jednolitemu frontowi klasa robotnicza i cała demokracja osiągnęła istotne wyniki w ukróceniu spekulacji i nadmiernych zysków sektora prywatnego, przez co osiągnięty został bardziej sprawiedliwy dla ludzi pracy podział dochodu społecznego.

Rozwój jednolitego frontu współdziałania stworzył warunki dla powstania ruchu o wielkiej przyszłości — współzawodnictwa pracy, które staje się już teraz zasadniczą dźwignią wzrostu wydajności i poprawy warunków materialnych klasy robotniczej.

Jednolity front wreszcie nie tylko stworzył szerokie pole dla szlachetnej rywalizacji i samokrytycyzmu wszystkich ogniw obydwu partii w sferze spraw klasy robotniczej i Polski Ludowej, ale przez stosowanie zasady systematycznych wspólnych zebrań i wspólnych form szkolenia, doprowadził do znacznego zbliżenia ideowego szeregów obydwu partii, stworzył

najwłaściwsze formy wzajemnego oddziaływania ideowego i stał się kuźnią świadomości klasowej dla szerokich mas członkowskich obydwu partii.

I właśnie w tej wielostronności działania jednolitego frontu, w jego dynamice, sprawiającej, że dobroczynne jego owoce odczuwa zarówno każdy robotnik w ośrodku pracy, jak i cały kraj — tkwi źródło faktu, że mimo iż sprawa jednolitego frontu nie schodzi z lam naszej prasy i stanowi treść wielu naszych zgromadzeń i zebrań — ona ciągle aktualnie wydziewka i nie przestaje entuzjastycznie klasę robotniczą.

Jest rzeczą znaną i nie ma potrzeby tego ukrywać, że mimo niewątpliwie zadawalającego rozwoju współpracy jednolitego frontu realizacja umowy odbywała się nie bez trudności i tarć. Jeszcze i teraz jesteśmy bardzo dalecy od pełnej realizacji umowy. Ramy umowy daleko jeszcze nie wszędzie i nie zawsze wypełniane są treścią, co było, zresztą przedmiotem poważnych decyzji czerwcowej Rady Naczelnej PPS, wskazujących na konieczność wzmocnionej walki PPS przeciw antyjednolitego frontowej dywersji WRN-owskiej, jak i wielu decyzji KC PPR, akcentujących konieczność podnoszenia poziomu ideologicznego szeregów peperowskich i wzmocnionej walki z sekciarstwem.

Ale jeśli spojrzeć wstecz na rok realizacji umowy, to można stwierdzić, że wiele oporów i zahamowań uległo rozładowaniu dzięki dobrej praktyce jednolitego frontu.

Każdy z nas pamięta z jakim uporem była w swoim czasie lansowana przez wrogów jednolitego frontu „idea” o jednostronnych jakoby tylko korzyściach współpracy jednolitego frontu dla PPR. Z teorii tej, znanej również na zachodzie, życie nie pozostawiło nawet śladu.

Przed umową PPS liczyła ponad 400 tys. członków, gdy PPR liczyła przeszło 450 tys. członków.

Dziś PPS liczy ok. 750 tys. członków, gdy PPR liczy przeszło 800 tys. członków, wiadomo zaś, że obydwie partie wzrosły głównie w klasie robotniczej i że mają jeszcze duże możliwości wzrostu.

A pomyślemy na chwilę, czy możliwy byłby taki wzrost PPS w klasie robotniczej, gdyby PPS nie realizowała linii jednolitego frontu. Ogólny spadek wpływów masowych SFIO i charakterystyczne przesunięcia w jej bazie społecznej w rezultacie stosowania przez nie antyjednolitego frontowej linii, są dostatecznie wymownym świadectwem.

Znane są poważne obawy, które

miały miejsce w szeregach działaczy peperowskich, aktywnie zresztą podsypane przez wrogów jednolitego frontu, czy aby ścisła współpraca jednolitego frontu nie doprowadzi do zaniku samodzielności i niezależności PPS.

Czyż znowu życie nie zadaje kłamu tym obawom?

Czy nie jest faktem, że współpraca jednolitego frontu pozwoliła PPS być wierną jej najlepszym tradycjom walki o niepodległość i socjalizm, podczas gdy „samodzielność” Leona Bluma, Ramadiera i Guy Molleta wpędziła ich i wpędza Francję w zależność od imperializmu amerykańskiego.

Czyż nie jest faktem, że dobra praktyka jednolitego frontu powoduje, że nawet tu i ówdzie spotykający się sekciarze w PPR uczą się we współpracy z PPS szanować odrębność, niezależność i samodzielność PPS.

A co pozostało z „teoryjek” lansowanych przez niektórych działaczy o jakoby niechętnym stosunku dołów do jednolitego frontu?

Czyż wspaniała kampania wspólnych zebrań z okazji uchwał Rady Naczelnej PPS i tonacja zgromadzeń ostatnich dni nie wskazują aż nadto dobitnie, że teorię tę trzeba w całości położyć na karb niechęci tych działaczy do jednolitego frontu.

A wysiłki wrogów jednolitego frontu szczucia byłych wucenowców uczciwie pracujących dziś w PPS przeciw PPR pod pozorem, że PPR jakoby odsądzała od czci wszystkich wucenowców. Oczywiście jest to równie dalekie od prawdy, jak to, że PPR mając pozytywny stosunek do Lylich RPPS-owców, rozciąga to na wszystkich RPPS-owców niezależnie od stanowiska, jakie oni teraz zajmują wobec zagadnień jednolitego frontu.

Niewątpliwie wszystkie te kompleksy rozładują dobrą praktyką jednolitego frontu.

Znaczenie umowy polegało jeszcze i na tym, że ułatwiała ona lokalizowanie istniejących jeszcze różnic ideologicznych między obydwoma partiami, podporządkowując je wspólnym idealom, że stworzyła aparatę dla łatwiejszego pokonywania trudności i zmniejszania płaszczyzny tarć.

Mylą się jednak ci towarzysze, którzy uważają, że wystarczy obustronna dobra praktyka jednolitego frontu, aby automatycznie osiągnąć realizację jedności organizacyjnej, zapowiedzianą w umowie. A tak sądzą, upraszczając za gadanie, niektórzy towarzysze zarówno w PPR, jak i w PPS.

Zbyt silne są jeszcze różnice ideologiczne, zbyt odrębne, a jednocześnie żywe są jeszcze tradycje obydwu partii, zbyt słabą jeszcze jest praca ideologiczna w obydwu partiach, aby sam zadowolający rozwój praktyki jednolitego frontu, mógł doprowadzić do jedności organizacyjnej.

Punkt ciężkości tkwi w zbliżeniu ideologicznym. Dlatego PPR tak silnie akcentuje wagę zagadnienia pracy ideologicznej zarówno wewnątrzpartyjnej, jak i potrzebę maksymalnego rozwoju współpracy ideologicznej na wszystkich szczeblach między PPR i PPS.

Wrogowie jednolitego frontu usiłują za sprawą jedności organizacyjnej uczynić straszak, oskarżając PPR, że chce pochłoniąć PPS.

My wiemy jednak, że CKW PPS i KC PPR wycieczając w umowie perspektywy jedności organizacyjnej, wychodzili z głębokiej wiary, że dobra praktyka jednolitego frontu i zbliżenie ideologiczne czyni coraz bardziej realną perspektywę, kiedy PPS i PPR, JAKO SAMODZIELNE I NIEZALEŻNE PARTIE MARKSISTOWSKIE USTOKROTNIĄ SIĘ KLASY ROBOTNICZEJ PRZEZ STWORZENIE JEDNEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ POLSKI.

Zdaje się, że aby właściwie ocenić dorobek realizacyjny umowy o jednolitym froncie, podpisanej przed rokiem przez CKW PPS i KC PPR warto przypomnieć ogólną sytuację polityczną i sytuację wewnętrzną w klasie robotniczej w przeddzień zawarcia umowy.

Dwa miesiące dzieliły nas wtedy od daty wyborów. Mikołajczykowskie PSL w oparciu o swoje istotne pozycje w aparacie państwowym i o zbrojną antypaństwową działalność band leśnych, rozwijało aktywną akcję w terenie, obłudnie zapowiadając nową erę szczęśliwości dla chłopów po uzyskaniu przez Mikołajczyka 75% mandatów.

Z rąk band codziennie ginęli najlepsi synowie ludu polskiego, w pierwszym rzędzie członkowie PPR. Rozmaite reakcyjne grupy, działające w klasie robotniczej, usiłowały wykorzystywać ciężkie położenie materialne klasy robotniczej dla wywołania fali strajków.

Na arenie międzynarodowej raz po raz rozbrzmiewały głosy wodzów reakcji światowej Churchilla i Byrnesa, kwestionujące nasze granice zachodnie i usiłujące przeszkodzić procesowi wysiedlania Niemców z Polski.

Ogromna, niecodzienna aktywność zarówno wewnętrznych sił reakcji polskiej, jak i agentur i ośrodków zagranicznej reakcji w Polsce doprowadziła do niebywałego napięcia walki klasowej.

Jednocześnie jednak ogromny nacisk reakcji i niezwykle nasilenie walki klasowej nie mogły w naszych konkretnych warunkach nie wywoływać wahań w łonie samej klasy robotniczej.

Mieliśmy więc u ludzi zastraszonej ostrością walki, u ludzi niedoświadczających sił polskiej robotniczej szereg objawów, wskazujących na narodzenie się koncepcji „trzeciej siły”, dzisiaj dzięki Blumowi tak dobrze znanej całemu światu.

Mieliśmy w związku z tym szereg objawów osłabienia jednolitego frontu zarówno pod wpływem praktycznej działalności tych pepesowców, którzy usiłowali tej koncepcji, jak i na skutek częstokroć niewłaściwej reakcji peperowców, którzy niosą codziennie ofiary z życia i krwi w walce z reakcją, niekiedy jednak zbyt drażliwie i boleśnie reagowali na wszelkie odstępstwa od jednolitego frontu.

Taka była geneza umowy. Jest nieprzemijającą zasługą zarówno CKW PPS, jak i KC PPR, że w tym decydującym dla Polski Ludowej momencie, całym swoim autorytetem i wpływem pchnęli decydująco naprzód realizację jednolitego frontu, jako podstawowej dźwigni zwycięstwa nad reakcją i dalszego rozwoju demokracji ludowej.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

ROK WSPÓLNEJ DROGI

Od zawarcia umowy między PPS i PPR minął rok. Dostarczył on niemało doświadczeń polskiej klasie robotniczej i całemu polskiemu narodowi.

Oszczędził nam tylko jednego doświadczenia. Nie pokazał mianowicie, jakby to w Polsce było bez jednolitego frontu. Bez umowy. Bez jedności działania. Bez zwycięstwa 19 stycznia. Bez coraz szerszego i coraz głębszego współdziałania obu odłamów ruchu robotniczego — trzonu obozu demokratycznego. Bez tego współdziałania, które jest dziś potężną dźwignią rozwoju życia polskiego we wszystkich dziedzinach.

Tego doświadczenia rozbicia rzeczywistości nie mamy. To stanowi naszą siłę i naszą dumę. To stanowi jedno ze źródeł odrodzającej mocy socjalizmu rewolucyjnego w skali międzynarodowej. Dzięki temu nosimy słusznie miano socjalistów, bo jesteśmy nimi nie tylko z nazwy, ale i z prawdziwego socjalistycznego działania.

Każdy kto chce wyobrazić sobie jakby wyglądał w Polsce ten rok, który minął, gdyby nie wypełniło go coraz głębsze jednolitego frontowe współdziałanie, niech swojej wyobraźni pomoże.

Jest przecież na świecie Francja i Blum ze swoją „trzecią siłą”. Zobaczy, co jeszcze z tego wyniknie...

Są na świecie Włochy z rozłamek w ruchu socjalistycznym.

Są kraje wstrząsane anarchią, kraje nad przepaścią, przygniatające przez ofensywę imperializmu dolarowego.

Są kraje, które zamiast się z ruin wojny dźwigać, miotane sprzecznościami, cofają się.

I, wreszcie, są kraje ogromnych przed dwoma laty, a malejących w tej chwili możliwości socjalistycznych.

Warto odbyć taką, błyskawiczną choćby, podróż w przeszłość, aby wrócić z niej tym bardziej przekonany o słuszności naszej polskiej drogi do socjalizmu.

I nie trzeba chyba jeszcze raz obawiać podróży w czasie;

do roku 1919 w Polsce. do lat chaosu i rozbicia we Włoszech, z których wyłagał się Mussolini, do lat rozbicia klasy robotniczej w Niemczech, z których wyłagał się Hitler i do tych wszystkich ponurych lat

porażek i klęsk, wynikających z rozbicia. Wystarczy teraźniejszość. Wystarczy rzeczywistość, która nas otacza, aby tym mocniej być przekonany o słuszności naszej drogi do socjalizmu, o słuszności dróg, którymi kroczą kra-

Depesze gratulacyjne z okazji Święta Narodowego Jugosławii

W dniu Święta Narodowego Jugosławii, przesłane zostały z Warszawy następujące depesze:

Jego Ekscelencja Pan dr Ivan RIBAR, Przewodniczący Prezydium Ludowej Skupszczyzny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Belgrad.

Z okazji Święta Narodowego Jugosławii proszę przyjąć gorące i serdeczne życzenia w imieniu Narodu i Rzeczypospolitej Polskiej; Narod Polski łączony uczuciami gorącej sympatii i przyjaźni z bratnim Narodem Jugosławii, wita z radością i podziwem wspaniałe osiągnięcia demokratycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii na polu odbudowy gospodarczej i kulturalnej, życząc jej Narodom dalszego pomyślnego rozwoju i szczęśliwej przyszłości.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Jego Ekscelencja Marszałek Josip BROZ-TITO, Prezes Rady Ministrów Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Belgrad.

Zechce Pan przyjąć, Panie Marszałku, od Rządu Rzeczypospolitej i ode mnie osobiste najlepsze życzenia z okazji Święta Narodowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. W dniu tym chciałbym dać wyraz uczuciu najszerzej przyjaźni, jaką żyjemy w Polsce dla bratniej Republiki i jej wspaniałego wodza.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Jego Ekscelencja Marszałek Josip BROZ-TITO, Minister Obrony Narodowej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Belgrad.

Z okazji Święta Narodowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii przesyłam najszerzej życzenia dalszego rozwoju zaprzyjaźnionej bohaterkiej Armii Jugosłowiańskiej. Jej Dowódcom i Żołnierzom w imieniu własnym i Odrodzonego Wojska Polskiego. Przesyłam równocześnie serdeczne pozdrowienia Partyzantom, którzy pełną poświęcenia i bohaterstwa walką dali przykład ukończenia swojej Ojczyzny i byli ucieleśnieniem dla innych narodów, cierpiących w niewoli faszyzmu. W dniu tym pragnę podkreślić uczucie szczerzej przyjaźni, jakie żywi Wojsko Polskie, wyrosłe w walce o Wolność i Niepodległość swego Narodu dla bratniej Armii Jugosłowiańskiej i Jej Wodza.

(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI Marszałek Polski

Jego Ekscelencja Pan Stanoje SIMICZ, Minister Spraw Zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Belgrad.

Proszę Pana, Panie Ministrze, o przyjęcie w dniu Święta Narodowego serdecznych życzeń szczęścia zarówno dla Pana osobiście, jak i dla Republiki Jugosłowiańskiej, z którą łączy nas więzy szczerzej przyjaźni i trwałego sojuszu, mającego za swój cel powszechne bezpieczeństwo i sprawiedliwy pokój.

(—) ZYC IUNT MODZELEWSKI

Z okazji Święta Narodowego Jugosławii Zarząd Główny Ligi Kobiet i polskie organizacje młodzieżowe wysłały depesze do odpowiednich organizacji jugosłowiańskich.



reakcja. Wodzowie reakcji ponownie sięgają po władzę. Korzystają z rozbicia lewicy. Wykorzystują te wszystkie „trzęsące siły”, które są paraliżem klasy robotniczej.

Z Polski natomiast chyłkiem wymyka się Mikołajczyk — przegrana nadzieja całego wstecznictwa. Cóż jest lepsze?...

Ubiegły rok świadczy o słuszności naszej analizy sytuacji wewnętrznej i sytuacji międzynarodowej. O konieczności pogłębienia jedności działania, dalszego ulepszenia praktyki jednolitego frontu, dalszego zbliżenia ideologicznego obu partii.

Rok, który minął, nie został zmarnowany. O dorobku tego okresu, o wszystkich jego blaskach i cieniach, o zadaniach etapu następnego mówić będziemy wkrótce na kongresie wrocławskim.

Kongres ten stanowić będzie dalszy krok na jednolitego frontowej drodze odróżnionej PPS.

Uchwały Poczdamskie w sprawie zachodnich granic Polski to aksjomat — twierdzi „Prawda“

MOSKWA, 28.11 (PAP). — Charakteryzując wczorajszą wypowiedź Marshalla na konferencji londyńskiej w sprawie granicy polsko-niemieckiej, „Prawda“ pisze, że sekretarz stanu USA mówił w imię historii o znaczeniu tej granicy dla stabilizacji stosunków w Europie, ale jednocześnie usiłował kwestionować powszechnie znany aksjomat, że rządy 4 mocarstw przyjęły zupełnie określone zobowiązania w sprawie zachodniej granicy Polski.

Komentarz Tassa do wystąpienia Bevina w sprawie granicy polsko-niemieckiej

MOSKWA, 28.11 (PAP). — Jak oświadczył minister Bevin na czwartkowym posiedzeniu konferencji londyńskiej, zdaniem delegacji brytyjskiej roszczenia terytorialne wobec Niemiec ze strony ich sąsiadów — z wyjątkiem Francji — winny być przekazane do rozpatrzenia specjalnej komisji ekspertów. Komentarz polityczny Tassa zwraca przy tym uwagę, że charakterystyczne jest, iż Bevin nie wspominał bezpośrednio o granicy polsko-niemieckiej. Jednakże wia- czywszy Polskę do rzędu państw, których roszczenia terytorialne ma być rozpatrzone przez wspomnianą komisję, Bevin dowiódł tym samym swego zamiaru odstąpienia od realizacji postanowień poczdamskich w tej sprawie. Ko-

mentator Tassa przypomina, że rząd brytyjski nie tylko brał udział w przyjęciu uchwał poczdamskich o granicy polsko-niemieckiej, lecz zwrócił się jeszcze w roku 1944 ze specjalną notą do ówczesnego rządu polskiego, w której zawiądomił, że będzie popierał tę linię graniczną pomiędzy Polską a Niemcami, jaka w rzeczywistości została następnie przyjęta w Poczdamie.

Sam Bevin — zaznacza komentator Tassa — oświadczył 4 czerwca br. w Izbie Gmin, że we wspomnianym piśmie potwierdzono, iż co się dotyczy zachodnich granic Polski, to — zdaniem rządu brytyjskiego — Polska ma prawo rozszerzyć swoje terytorium po linię Odry włącznie z portem Szczecinem.

BEVIN I MARSHALL odmówili wyraźnej odpowiedzi na pytanie Mołotowa czy chcą utworzyć odrębny rząd dla zachodnich Niemiec

(Telefonem z Londynu od naszego korespondenta)

KONFERENCJA Ministrów Spraw Zagranicznych kontynuowała wczoraj dyskusję w sprawie przygotowania traktatu pokojowego dla Niemiec. Przedyskutowano wniosek Bidault i Bevina w sprawie utworzenia komisji dla przestudiowania kwestii granic.

Wniosek nie został przyjęty, ponieważ Bevin przypomniał, że na konferencji moskiewskiej została po wzięta uchwała o utworzeniu czterech stałych komisji dla przestudiowania spraw związanych z opracowaniem traktatu pokojowego i wśród nich również komisji dla spraw terytorialnych, która ma się zająć sprawami granic. Uchwała ta stanie się aktualną dopiero po przyjęciu ogólnych decyzji w sprawie procedury opracowania traktatu pokojowego.

Mołotow wobec tego uważa, że wniosek o natychmiastowym utworzeniu komisji dla spraw granicznych jest przedwczesny.

Ponieważ nie osiągnięto porozumienia w tej sprawie, konferencja postanowiła przystąpić do dyskusji w sprawie procedury.

Na wstępie Mołotow złożył ważne oświadczenie w sprawie przyjęcia na tymczasowej decyzji o konieczności utworzenia centralnego rządu niemieckiego.

Mołotow zaproponował, aby konferencja przystąpiła natychmiast do omówienia wczorajszego wniosku delegacji radzieckiej w tej sprawie. Mołotow powiedział, że delegacja radziecka uważa tę sprawę za bardzo pilną, ponieważ są wiadomości, że istnieje inne stanowisko w tej sprawie, szczególnie w kołach brytyjskich.

Dnia 25 października, oświadczył Mołotow, zastępca szefa sztabu w strefie brytyjskiej w Niemczech gen. Bishop oświadczył, że po listopadowej konferencji ministrów będzie utworzony rząd niemiecki, PRZY CZYM JEZELI NIE DOJDZIE DO UZGODNIENIA RZĄDU CENTRALNEGO, TO BĘDZIE UTWORZONY ODRĘBNY RZĄD DLA STREFY ZACHODNIEJ. Takie samo oświadczenie — powiedział Mołotow — ogłosił rząd brytyjski 24 października, powołując się na postanowienia specjalnego komitetu Izby Gmin.

Mołotow dalej oświadczył, że praktyka rządów okupacyjnych w strefach angielskiej i amerykańskiej a w doświadczenie również w strefie francuskiej doprowadziła właśnie do utworzenia takiego odrębnego rządu dla stref zachodnich.

Mołotow zażądał odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście istnieją faktyczne zamiary w strefach zachodnich i zaproponował, żeby konferencja ministrów potępiła te zamiary i przyjęła uchwałę o możliwości utworzenia jedynie rządu central-

nego. Mołotow dodał, że delegacja radziecka sprzeciwiała się wszelkim próbom utworzenia odrębnego rządu dla stref zachodnich, lub dla jakiegokolwiek części Niemiec.

W toku dyskusji Bevin i Marshall odmówili udzielenia wyraźnej odpowiedzi na to pytanie i oświadczyli, że sprawa ta będzie omówiona, kiedy konferencja przystąpi do rozpatrzenia zagadnienia utworzenia rządu niemieckiego.

Dalszy ciąg dyskusji został odłożony do dnia jutrzejszego.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE
W dniu 28 bm. Prezydent RP. Bolesław Bierut przyjął w Belwederze w obecności członka Rady Państwa ob. Barcikowskiego i premiera Cyrankiewicza delegację przewodniczących wojewódzkich Komitetów Odbudowy Sto- licy z gen. Spychalskim na czele.

Delegacji zapoznali Obywatela Prezydenta z terenową działalnością Komitetów oraz poinformowali o wynikach odbywających się w Warszawie obrad Komitetów.

Delegaci wręczyli Prezydentowi RP. — pierwszemu Obywatelowi Państwa złotą odznakę „Odbudowy Warszawy“.

PRZYJĘCIA W M. S. Z.
Minister pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dniu 28 bm. chargé d'affaires Szwecji w Warszawie p. Erika Cronvall oraz radcę dla spraw kulturalnych poselstwa bułgarskiego w Warszawie p. Dorę Gabe.

Drugi dzień obrad konferencji rektorów

Drugi dzień obrad ogólnokrajowej konferencji rektorów i profesorów szkół wyższych poświęcono pracom komisji: studiów lekarskich, technicznych, humanistycznych, przyrodniczo-matematycznych, prawno - ekonomicznych i rolniczo - leśnych.

Anglosasi starają się zachować potencjał wojenny zachodnich Niemiec

MOSKWA, 28.11 (PAP). Korespondent berliński „Prawdy“ przypomina, że w swoim czasie prasa anglosaska szumnie reklamowała fakt wysadzenia w powietrze fortyfikacji wyspy Helgoland, usiłując wykazać, iż jest to jaskrawy dowód demilitaryzacji Niemiec, którą urzeczywistniają sojusznicy zachodni. Reklama ta była potrzebna Anglosasom po to, by zamaskować prawdziwy stan demilitaryzacji w Niemczech zachodnich.

Korespondent „Prawdy“ stwierdza, iż zarówno urzędnicy wojenne wyspy Helgoland, jak i wiele innych obiektów wojskowych w strefach anglosaskich, nie zostało bynajmniej zniszczonych. W strefie amerykańskiej z ogólnej liczby przeszło 180 podziemnych zakładów przemysłu wojennego dotychczas zlikwidowano tylko 25 przedsięwzięć. W strefie tej zachowano szereg lotniczych polowych i nie zniszczono „strategicznych“ zbiorników benzyny „Luftwaffe“.

Ustalając listę przedsięwzięć, które mają być zdemontowane, Anglosasi nie wzięli do niej wlewu przedsięwzięć, posiadających charakter wyraźnie militarny. Obok tego zachowu-

ją oni również niemieckie formacje wojskowe, pozostające w dalszym ciągu pod kierownictwem oficerów armii hitlerowskiej.

Młodzież niemiecka, podobnie jak za czasów faszystowskich, wychowuje się w duchu militarystycznym. Zmilitaryzowane organizacje młodzieżowe w strefach zachodnich liczą już setki tysięcy członków. Przygotowaniem wojskowym młodych Niemców kierują oficerowie i żołnierze amerykańscy. Prócz tego w strefach zachodnich istnieją liczne formacje wojskowe, składające się z b. żołnierzy armii Andersa, faszystów jugosłowiańskich i innych. Liczba oficerów i żołnierzy tych oddziałów sięga kilkudziesięciu tysięcy.

Blizsze zapoznanie się z sytuacją w strefach zachodnich wykazuje niezbicie, że Anglosasi usiłują za pomocą wszystkich środków zachować w całości jak najwięcej obiektów i formacji wojskowych, stwarzając w ten sposób podstawy dla przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę wojskowa imperia- lizmu anglo - amerykańskiego — konkluduje korespondent.

„Mediolan odpowiada rządowi“

Prefektura zajęta przez partyzantów Zw. zaw. proklamowały strajk powszechny

RZYM, 28.11 (PAP). — Około 5 tysięcy partyzantów zajęło budynek prefektury w Mediolanie. Jednocześnie związki zawodowe proklamowały strajk generalny w całym mieście. Oddziały partyzantów zajęły również wszystkie wyłoty głównych ulic. Strajk został ogłoszony wskutek nieuzasadnionego odwolania przez rząd miasta Trollo.

Dowódca lombardzkich partyzantów z okresu wojny, objął dowództwo nad wszystkimi oddziałami partyzantów w Mediolanie. Rząd wydał oddziałom wojskowym rozkaz zajęcia ważniejszych punktów strategicznych w Mediolanie i okolicy. Partyzanci z trójbarwnymi opaskami na ramionach patrolują ulice Mediolanu. Komunikacja miejska jest nieczynna, a wszystkie sklepy, fabryki i warsztaty są zamknięte.

Domy oblepione są antyrządowymi afiszami.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i były dowódca partyzantów Attilio Marazza udał się samolotem z Rzymu do Mediolanu dla zbadania sytuacji.

Organ włoskiej partii komunistycznej „Unita“ donosząc o wypadkach w Mediolanie w dodatku nadzwyczajnym stwierdza: „Mediolan odpowiada rządowi“.

„Unita“ przypomina, że prefekt Mediolanu Trollo był w czasie wojny jednym z najdzielniejszych przywódców partyzantów włoskich w Abruzach i dowodził brygadą „Majella“.

Na wiadomość o odwolaniu prefekta Trollo Rada Miejska Mediolanu oraz merowie 160 gmin w okolicy Mediolanu podali się na znak protestu do dymisji.

Gaulliści żądają od Schumana użycia siły przeciw strajkującym

Żadna akcja represyjna nie służy ruchowi klasy robotniczej oświadcza przedstawiciel komunistów w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ, 28.11 (PAP). — Podczas piątkowego głosowania w parlamencie, rząd Schumana uzyskał 322 głosy większości, tj. o 93 mniej, niż w czasie głosowania poprzedniego.

Wynik ten koła polityczne tłumaczy faktem, że od głosowania wstrzymali się gaulliści, którzy chcą wpłynąć w ten sposób na rząd w kierunku akcji represyjnej wobec strajkujących. Rzecz charakterystyczna, że od dwóch dni rozwija się w tym sensie kampania prasy prawicowej, która żąda użycia siły.

„Figaro“, pochwała grupę rozłamową „Force Ouvriere“, która nawołuje strajkujących do podjęcia pracy.

Ziennik wzywa rząd, by poparł tę grupę „z energią, jakiej wymaga sytuacja“. Również skrajnie prawicowa „Epoque“, pochwalając inicjatywę rozłamowców, wzywa rząd do „natychmiastowego działania“.

Niezłobczą akcję zapowiadał już zresztą premier Schuman na posiedzeniu parlamentu w nocy z czwartku na piątek, co ma się wyrazić w złożeniu projektu nowej ustawy w sprawie strajków. Koła polityczne sądzą, że projekt ten wprowadzi zasadę „tajnego głosowania“ i szereg ograniczeń, których charakter nie jest jeszcze sprecyzowany. Ponadto w przygotowaniu są podobno różne zarządzenia o charakterze policyjnym.

W czwartek wieczorem odbyli naradę premier, minister spraw wewnętrznych Moch, minister sił zbrojnych Teitgen, minister przemysłu i handlu Lacoste, minister pracy Daniel Mayer oraz szef departamentu bezpieczeństwa i prefekt policji paryskiej. Podczas narady omawiano jakoby nadzwyczajne zarządzenia wobec strajkujących urzędników państwowych, jak zawieszenie wszystkich strajkujących urzędników powyżej pewnego stopnia służbowego oraz potrącenia z poborów i wstrzymanie wypłaty.

W ministerstwie spraw wewnętrznych konferowali ponadto pod przewodnictwem ministra Mocha szef sztabu generalnego, gubernator wojskowy Paryża, prefekt policji i kierownicy szeregu organów bezpieczeństwa.

Powzięte uchwały były przedmiotem dyskusji na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów. Po 4-godzinnych obradach rząd postanowił m. in. powołać do szeregu drugi kontyngent rekruta z poboru na rok 1946, tj. około 80 tysięcy ludzi.

DEBATA WE FRANCUSKIM ZGROMADZENIU NARODOWYM
PARYŻ, 28.11 (PAP). — Długa i burzliwa debata parlamentarna, która rozpoczęła się w czwartek, zakończyła się w piątek o godz. 4.30 rano po przemówieniach 19 mówców. Przedstawiciele gaullistów i innych ugrupowań prawicowych krytykowali rząd Schumana za zbyt małą — ich zdaniem — „energię“ tego rządu i dawali do zrozumienia, że od nich zależy jego los.

Pod koniec debaty deputowany komunistyczny Raymond Guyot zreusu mował przyczyny, dla których jego partia odmawia obecnemu rządowi zaufania. Zdaniem mówcy, rząd Schumana zmanifestował wolę wpro-

wadzenia nędzy i bankructwa oraz zastosowania gwałtów wobec klasy robotniczej.

Guyot stwierdził, że jakakolwiek gwałtowna akcja represyjna nie służy ruchowi klasy robotniczej, wokół której skupia się solidarnie cały lud francuski. Lecz robotnicy socjaliści walczą ramię przy ramieniu ze swymi braćmi komunistycznymi. Klasa robotnicza zapewni ostatecznie triumf swych uprawnionych żądań, który będzie zarazem zwycięstwem ludu francuskiego.

Amerykankie rekrutują SS-owców do walki z narodem greckim

BUKARESZA, 28.11 (PAP). — Organ rumuńskich związków zawodowych „VIUCA SINDICALI“ donosi z Wiednia, że Amerykankie rozpoczęły rekrutację b. ss-owców do walki przeciwko greckiej armii demokratycznej. Rekruci otrzymują 300 marek miesięcznie, a ich rodziny są zaopatrywane w towary amerykańskie.

Traktat przyjaźni między Bułgarią i Jugosławią

BELGRAD, 28.11 (PAP). W Belgradzie i w Sofii ogłoszono jednocześnie komunikat oficjalny, stwierdzający, że podczas wizyty marszałka Tito w Sofii, marszałek dokonał wraz z premierem bułgarskim Dimitrowem przeglądu sytuacji międzynarodowej i sytuacji na Bałkanach. Obaj mężowie stanu doszli do przekonania, że tzw. „Komisja Bałkańska“ nie będzie dopuszczona na terytorium jugosłowiańskie i bułgarskie, ponieważ działalność jej jest sprzeczna z zasadami ONZ. Ani rząd jugosłowiański, ani rząd bułgarski nie będą współpracować z tą Komisją.

Komunikat donosi poza tym, że traktat podpisany przez marszałka Tito i premiera Dimitrowa w dniu 27 listopada przewiduje:

- 1) Ścisłą współpracę obu państw w duchu braterstwa narodów południowo-wschodnich we wszystkich interesujących je sprawach międzynarodowych.
- 2) Oba państwa będą wspólnie przedsięwzięć wszelkie zarządzenia obronne, niezbędne do zapewnienia ich bezpieczeństwa i niezależności, zgodnie z zasadami ONZ.
- 3) W wypadku zaatakowania jednego z kontrahentów, drugi przyjdzie z natychmiastową pomocą wojskową.
- 4) Żadne z państw nie podpisze żadnego układu i nie powoła żadnej akcji skierowanej przeciwko drugiemu państwu.
- 5) Umawiające się strony przyrzekają sobie ścisłą współpracę we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Plany gospodarcze obu państw będą uzgodnione. Przygotowany będzie projekt umi celnej.
- 6) W celu wzmocnienia braterskiej współpracy obu narodów przedsięwzięte będą kroki, zmierzające do ścisłej współpracy kulturalnej.
- 7) Postanowienia traktatu nie naruszają w niczym zobowiązań umawiających się stron wobec państw trzecich.

- 8) Traktat wchodzi w życie natychmiast. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Belgradzie. Traktat podpisany został na lat 20 i będzie przedłużał się automatycznie na okresy 5-letnie z wyjątkiem wypadku wypowiedzenia przez jedną ze stron w terminie 12-miesięcznym.

Centralny Komitet Strajkowy utworzony został we Francji

PARYŻ, 28.11 (PAP). — W całej Francji odbyły się zebrania strajkujących, na których delegaci związkowi referowali propozycje premiera Schumana. Propozycje rządu uznane zostały za niemożliwe do przyjęcia.

Utworzenie Centralnego Krajowego Komitetu Strajkowego będzie miało duże znaczenie dla przebiegu strajku. Komitet został powołany do życia przez 20 Federacji związków zawodowych, grupujących ponad 4.000.000 pracowników. Jak wiadomo CGT liczy 8.000.000 członków.

Federacje związków zawodowych pracowników elektryków i pracowników przemysłu odzieżowego przyłączyły się do uchwały 18 największych Federacji Związków Zawodowych we Francji, odrzucających propozycje rządu.

Po utworzeniu Centralnego Komitetu Strajkowego ogłoszono komunikat, który stwierdza, że celem Komitetu jest zapewnienie koordynacji akcji strajkowej. Komitet protestuje przeciwko temu, że rząd nie przeprowadził żadnych rozmów z CGT, zadowalając się jedynie przedłożeniem gotowych decyzji.

Komitet uważa, że stałe rozsze-

ranie się ruchu strajkowego od chwili opublikowania deklaracji 18 Federacji Krajowych Związków Zawodowych jest najlepszą aprobatą jego działalności.

Komitet pętnuje akcje tamtatrackiej organizacji „Force Ouvriere“, którą charakteryzuje jako podporządkowanie się polityce rządowej i jako zdradę interesów pracowników.

Komitet ostrzega pracowników przed próbami rządu, zmierzającymi do złamania strajku za pomocą rządzania tzw. tajnych głosowań i wzywa strajkujących do nie wzięcia w nich udziału oraz protestuje przeciwko wywieraniu na strajkujących, aby podjęli oni pracę.

PARYŻ, 28.11 (PAP). — Ruch strajkowy rozszerza się nadal na terenie całej Francji.

Delegacja związku zawodowego okręgu paryskiego została przyjęta Zakładem Użyteczności Publicznej

Nowe stanowisko Daltona

LONDYN, 28.11 (PAP). Były minister skarbu Dalton, który niedawno ustąpił z rządu, został przewodniczącym komitetu spraw zagranicznych Partii Pracy. Komitet ten ma za zadanie ustalać stanowisko Partii Pracy wobec zagadnień międzynarodowych.

Odpowiedź na ankietę w najbliższych dniach

Już w najbliższych dniach zamieścimy odpowiedzi dyrektora MZK oraz sekretarza Związku Zawodowego Pracowników MZK na ankietę dotyczącą komunikacji miejskiej.

Wczoraj robili eksperymenty na ludziach dziś apelują do sumienia „cywilizowanego świata“

Bezczelne wystąpienie lekarzy niemieckich

NOWY JORK, 28.11 (PAP). Amerykańskie koła lekarskie zarucono zostały publikacją, wydaną przez niemiecką Izbę Lekarską w Bad Nauhelm (strefa okupacyjna USA). Publikacja ta, apelując do „sumienia całego cywilizowanego świata“, wzywa amerykańskie koła lekarskie do akcji na rzecz zakazania długoterminowej polityki żywnościowej dla Niemiec przez zwycięskie mocarstwa.

Podkreślając, że odezwa ta jest również kolportowana w szeregu innych krajów sojusznicznych, dziennik „PM“ przypomina uchwałę tegorocznego Światowego Związku Lekarzy, w której postanowiono nie dopuścić do tej organizacji lekarzy niemieckich.

Warunkiem zmiany tej decyzji jest publiczne potępienie przez niemiecki świat lekarski zbrodni lekarzy niemieckich w czasie ostatniej wojny.

JERZY ALBRECHT
Sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR

Pozytywne doświadczenia współpracy



W rocznicę podpisania umowy o jedności działania PPR i PPS, masowa fala wspólnych zebrań kół PPR-owców i PPS-owców i założeń robotniczych objęła całą Warszawę. Na zebraniach tych PPR-owcy i PPS-owcy podsumowują dorobek wspólnej pracy i walki, podsumowują dorobek jednolitego frontu. Dorobek ten ocenia cała klasa robotnicza i ludność pracująca w Warszawie.

Dla członków obu naszych partii ocena jednolitego frontu wytycza drogę dalszego marszu naprzód, utwierdza przekonanie o naszej wspólnej sile, której źródło tkwi we wspólnym działaniu naszych Partii.

Z głębokim zadowoleniem wita osiągnięcia na drodze jednolitego frontu i fakt coraz bliższego zacieśniania naszych szeregów cała klasa robotnicza stolicy, bo we współdziałaniu naszych partii widzi SVOJĄ SIŁĘ, bo jedność ruchu robotniczego traktuje, jako SVOJĄ NAJZYWOTNIEJSZĄ SPRAWĘ.

Tak bowiem jest, że jednolity front przestał być od dawna sprawą obchodzącą wyłącznie obie nasze partie, a stał się sprawą obchodzącą żywo KAŻDEGO robotnika, KAŻDEGO człowieka pracy w Polsce. Z ideą jedności ruchu robotniczego wiąże dziś miliony mas pracujących swe najlepsze nadzieje pomyślnego rozwoju naszej ojczyzny.

Stało się tak dlatego, bo prawda, że jednolity front jest podstawową dźwignią naszych osiągnięć w budowie i umacnianiu naszego ustroju, w walce i zwycięstwach nad siłami wroga klasowego, w walce o potęgę gospodarczą i polityczną naszego ludowego państwa, jest dziś nie tylko głębokim przekonaniem członków obu naszych partii, ale i mocnym przeświadczeniem najszerzych mas robotniczych i ludowych w Polsce.

Każde osiągnięcie na drodze jednolitego frontu to nie tylko osiągnięcie obu naszych partii, to każdorazowa zdobycz CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ.

Każdy krok wstecz na tej drodze, jako SVOJĄ SZKODĘ, SZKODĘ SPRAWY ROBOTNICZEJ, traktują masy pracujące Polski.

Jest więc całkiem naturalne, że kiedy podsumowujemy nasze osiągnięcia na drodze wspólnego marszu w jednolitym froncie, to oceną tych osiągnięć dzielimy się z całą klasą robotniczą. Robimy to w tym głębokim przekonaniu, które staje się coraz powszechniej panującym przeświadczeniem wśród najszerzych mas członkowskich naszych partii, że za sprawę jednolitego frontu i jego pomyślnego rozwoju, za sprawę jedności ruchu robotniczego odpowiedzialni jesteśmy przed całą klasą robotniczą.

Dorobek, który w rocznicę umowy o jedności działania podsumowują nasze organizacje partyjne w Warszawie, z którym idą do szerokich mas robotniczych stolicy, ma w swym bilansie poważne osiągnięcia.

Istotne, rzetelne osiągnięcia mamy tam wszędzie, gdzie potrafiliśmy umowę i jej wskazania przełożyć na praktyczny język codziennej współpracy.

Umowa stała się poważnym źródłem jednolitego frontu, uaktywnienie mas członkowskich naszych partii w akcji wyborczej. W szerokiej masowej kampanii agitacyjnej, kiedy to tysiące PPR-owców i PPS-owców razem wykuwało przesłanki zwycięstwa wyborczego, we współ-

nym rozznaniu wroga i wspólnej z nim walce i zwycięstwie umacniały się między jednolitego frontu i przekonanie o twórczej i niezwykłej sile naszego współdziałania.

Te wspólne więzy, które zespoliły masy członkowskie naszych partii wytrzymały ogniową próbę nacisku wroga, który stawiał na rozbięcie naszych szeregów, na rozczepienie ich i skłócenie. Te wspólne więzy hartowały się w dalszych wspólnych codziennych akcjach jednolitego frontu, w szczególności w szerokiej walce ze spekulacją, o obniżkę cen, o sprawiedliwy podział dochodu społecznego.

Akcja ta, w którą wprzęgły się setki najaktywniejszych członków obu partii wychowuje ich codziennie w duchu jednolitego frontu, w duchu rzetelnej współpracy, w duchu odpowiedzialności za wykonanie zadań, o żywotnym znaczeniu dla całej klasy robotniczej.

Istotnym czynnikiem umacniania więzów współpracy stała się praktyczna realizacja zaleceń umowy, do tyżących wspólnych zebrań, posiedzeń, imprez i dyskusji ideowych. To zalecenie umowy umocnione szeregiem uchwał wspólnych zebrań aktywności obu organizacji społecznych staje się w coraz większym stopniu codzienną praktyką naszej współpracy. Zasada przynajmniej jednego w ciągu miesiąca wspólnego zebrania kół PPR i PPS, przechodzi poza coraz mniej licznymi wyjątkami, w regułę niemal wszystkich terenów pracy w Warszawie.

Wspólne posiedzenia kół partyjnych „weszy w krew” naszego życia organizacyjnego, stały się dobrym „przyczajczajczajem” większości naszych kół partyjnych.

Szczególnie mocną dźwignią pogłębiania jednolitego frontu okazała się

forma naświetlania poważnych wydażeń w życiu naszych partii na forum masowych, wspólnych zebrań kół partyjnych i konferencji aktywów. Tak naświetlona została masom członków naszych partii istota uchwał Rady Naczelnej PPS. W tej formie oświetlone zostało znaczenie Konferencji 9 partii marksistowskich dla walki mas o trwały pokój, jej znaczenie dla walki narodów Europy przeciw zakusom imperializmu amerykańskiego na ich suwerenność i niepodległość.

Co jest charakterystyczną cechą dziesiątek naszych konferencji i setek wspólnych zebrań partyjnych.

Charakteryzuje je to, że przebiegają one w jednolitego frontu atmosferze, że treścią całkowicie swobodnych dyskusji jest w istocie troska o trwałość jednolitego frontu, a ich wynikiem — uchwały o konieczności umacniania i pogłębiania form jednolitego frontu. Istotną cechą zaszczyconych w na-

szym codziennym życiu organizacyjne wspólnych zebrań kół partyjnych jest to, że coraz więcej miejsca poświęcają one trosce o produkcję, o wydajność i właściwą organizację pracy, o wykonanie wspólnych zadań. Daje to, i da niewątpliwie na przyszłość poważne osiągnięcia w dziele mobilizacji najszerzych mas do podniesienia i usprawnienia naszej produkcji.

Ta umacniająca się postawa odpowiedzialności za wspólne zadania wydała/swe owoce w tegorocznej szerokiej jednolitego frontu akcji odbudowy, Warszawy, dopinając w tej dziedzinie ofiarność i entuzjazm najszerzych mas mieszkańców stolicy.

Jedną z najsukcesyjniejszych form umacniania jednolitego frontu i pogłębiania form współpracy była praktyczna realizacja postulatów umowy o zbliżeniu ideologicznym członków naszych partii. Dążenie do zbliżenia ide-

ologicznego znalazło swój realny wyraz w akcji wspólnego szkolenia kadry partyjnych.

Akcja ta ma swój niezmiernie istotny aspekt jednolitego frontu. Jest sprawą niewątpliwą, że rozumieć do głębi i do końca znaczenie jednolitego frontu, znaczenie jedności klasy robotniczej, można tylko wtedy, gdy się na tę sprawę spogląda z punktu widzenia — po marksistowsku ujętych doświadczeń ruchu robotniczego. Gdy takim spojrzaniem będą umiały patrzeć na jednolity front masy członków naszych partii, to w pełnej świadomości klasowej robotniczej będą widziały bez zastrzeżeń i bez wątpliwości nasze główne i osiągalne zadanie — nasz nieodzowny etap drogi do socjalizmu.

Pozbyć się fałszywych i szkodliwych obciążeń ideologicznych, umieć nawiązać do dobrych tradycji, można tylko patrząc po marksistowsku na dotychczasowe doświadczenia ruchu robotniczego w Polsce.

Gdy takim spojrzaniem patrzeć będą na naszą przeszłość i teraźniejszość masy członków naszych partii, odpadnie obrzydliwa większość trudności na drodze do jedności ruchu robotniczego. Wspólne marksistowskie spojrzenie na doświadczenia ruchu robotniczego, wspólna ocena tego, co nas dzieli i łączy, usuwanie różnic ideologicznych, to wielki krok naprzód po drodze jednolitego frontu.

Nie mały krok naprzód po tej drodze stanowi nasz dorobek w dziedzinie szkolenia ideologicznego. Już w kwietniu i maju br. przeprowadziliśmy wspólny kurs przewodniczących i sekretarzy dzielnic, wszczepiając poważne zbliżenie ideologiczne w kierowniczym aktywie obu organizacji partyjnych. We wrześniu zorganizowanych zostało 9 kursów na czterech dzielnicach i 5 ważniejszych ośrodkach fabrycznych. Równoległe odbywało się szereg mniejszych kursów w ośrodkach inteligenckich. W tym miejscu — rozpoczęliśmy nowy turnus szkoleniowy na 6 ważniejszych ośrodkach pracy. Ukończoną i bieżącą akcją szkolenia objętych zostało nie mniej niż po 900 towarzyszy z PPR i PPS.

Doświadczenia wspólnego szkolenia są niewątpliwie pozytywne. Wykazują one szeroki pęd aktywności w działaniu partii do zdobywania i pogłębiania wiedzy marksistowskiej. Na kursach panuje szczerą, braterską atmosferą. Są one dalszą kuznią jednolitego frontu.

Co pokazuje dorobek naszej współpracy, czego uczą doświadczenia wszystkich stosowanych form pracy jednolitego frontu, doświadczenia na szczytach wspólnych akcji, wspólnych zebrań kół, konferencji i wspólnego szkolenia?

Dorobek ten pokazuje, że jest w masach członków naszych partii zdrowy pęd do jednolitego frontu i wiara w jego niezwykłą siłę.

Obnaża on równocześnie fałszywość i szkodliwość wszelkich tez, które tej prawdzie o pędzie mas do jednolitego frontu, usiłują zaprzeczać.

Fakt masowego wzrostu i krzepnięcia obydwu naszych partii, który postępuje i postępuje na bazie akcji jednolitego frontu, zadaje kłam i przy gwałtownym wrogim propagandzie ośrodków WRN-owskich, usiłując zyskrzydliwić ideę jednolitego frontu jako rzekomo sprzeczną z interesami PPS.

Doświadczenia nasze uczą, że żywa praktyczna realizacja form jednolitego frontu jest najlepszą bronią przeciw elementom antyjednolitego frontu, że je demaskują, izoluje od mas i zmusza do cołania.

Doświadczenie uczy, że codzienna praktyczna realizacja jednolitego frontu i ideologicznego zbliżenia jest najlepszym środkiem usuwania wszelkich uprzedzeń, nieufności i nierządnych jeszcze trudności współpracy, że rodzi ona każdego dnia rzetelnych realizatorów współpracy i entuzjastów idei jedności klasy robotniczej.

Naszym wspólnym zadaniem jest w pełni wykorzystać pozytywne doświadczenia i osiągnięcia współpracy i pogłębiać jej dotychczasowe formy. Ambicją stolecznych organizacji PPR winno być kroczenie w pierwszych szeregach naszego dalszego wspólnego marszu.

Wróg jest tylko na prawicy Zmierzamy polską drogą do socjalizmu

WYNIKI dotychczasowej współpracy PPS i PPR w wojew. warszawskim oceniam dodatnio. Od chwili zawarcia umowy nastąpiło jeszcze większe wzmocnienie współpracy, które znalazło swoje pozytywne odbicie w szeregu wspólnie przeprowadzonych akcji. Zaliczam do nich w pierwszym rzędzie zwycięsko przeprowadzoną kampanię wyborczą, która przyniosła sromotną

Prawica socjalistyczna nie wyciągnęła wniosków z niesławnej minionej działalności, lecz w dalszym ciągu spełnia rolę wasala kapitalizmu i imperializmu.

Musimy na każdym kroku zwalczać w naszych szeregach odchylenia prawicowych socjalistów, jako nie mających nic wspólnego z socjalizmem.

Zjednoczmy szeregi lewicy socjalistycznej, aby wspólnie z partiami komunistycznymi dążyć do realizacji socjalizmu.

W końcu tow. Dobrowolski wyraża przekonanie, że Kongres PPS przyniesie dalsze wytyczne do pogłębienia współpracy z PPR.

Tak, jak dotychczas współpracowaliśmy w wojew. warszawskim, tak nadal będziemy wspólnymi siłami zwalczać wszelkie trudności, dla podniesienia bytu mas pracujących i odbudowy kraju, zmierzając polską drogą do socjalizmu!



Dobrowolski PPS

klęską reakcji z Mikołajczykiem na czele, przeprowadzenie walki ze spekulacją, rozwinięcie współzawodnictwa pracy w Zakładach Zyrardowskich, Państw. Fabr. Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie i Państw. Zakładach Inż. „Ursus”, przeprowadzenie blisko 1.000 wspólnych zebrań na wszystkich szczeblach organizacyjnych, wspólne szkolenie członków obydwu partii w Żyrardowie, Gostyninie i Pruszkowie, co przyczyniło się do zbliżenia ideologicznego i wreszcie nie mniej ważne zagadnienie: usuwanie z szeregu partii elementów WRN-owskich i antyjednolitego frontu.

Poprzez dalsze pogłębienie zbliżenia ideologicznego i usuwanie z szeregów partii tych, którzy nie rozumieją konieczności wspólnego działania całej klasy robotniczej, uważam, że w przyszłości dojdzie do jedności organicznej PPS i PPR.

W dalszej części swych wywodów tow. Dobrowolski stwierdza, że działalność prawicy socjalistycznej ocenić należy jako reakcyjną i nie mającą nic wspólnego z interesami klasy robotniczej.

Zbliżenie ideologiczne zacieśnia jednolity front

ZROZUMIENIE znaczenia umowy o wspólnym działaniu PPR i PPS znalazło pozytywne odbicie w szeregach naszej Partii — mówi tow. Julian Tokarski — sekretarz Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej.

— Z zadowoleniem mogę stwierdzić fakt, że na przestrzeni minionego roku nie zanotowaliśmy poważniejszych przejawów sekcjarstwa w szeregach naszej Partii, utrudniających współpracę z PPS. Świadczą o tym dotychczasowe pozytywne wyniki, jakie w rezultacie realizacji umowy osiągnięto.

Zgodną i owocną współpracę obu Partii w województwie warszawskim starały się zakłócić elementy WRN-owskie. Fakty antyjednolitego frontu występowały w rodzaju tow. Korcza i jemu podobnych w Żyrardowie i Płocku świadczą, że

nie zostały wyeliminowane do końca próby rozbięcia jedności klasy robotniczej i współpracy naszej Partii z PPS.

— Podkreślam — mówi tow. Tokarski — że wojewódzka organizacja PPS doceniła wagę i znaczenie jednolitego frontu klasy robotniczej, świadczą o tym poważne osiągnięcia współpracy wojewódzkiej organizacji PPR i PPS.



Julian Tokarski PPR

— Ze szczególnym zadowoleniem podkreślam, że na wspólnym posiedzeniu Warszawskich Wojewódzkich Komitetów PPR i PPS ocena powstania Biura Informacyjnego i międzynarodowej sytuacji politycznej była zgodna.

Tow. Tokarski z kolei omawia zagadnienia wspólnego szkolenia i zbliżenia ideologicznego. Wspólne szkolenie członków Partii w naszym województwie stanowi najsłabszy punkt w realizacji umowy. Za mało czyniono wysiłków w kierunku zbliżenia ideologicznego członków obu Partii.

Tow. Tokarski wyraża nadzieję, że odbywające się obecnie zebraństwa na fabrykach, w miastach i miasteczkach województwa warszawskiego z okazji rocznicy podpisania umowy, przyczynią się do jeszcze większego pogłębienia współpracy między obydwiema partiami, wzmocnią jeszcze bardziej czujność przeciwko elementom antyjednolitego frontu i przyczynią się do zbliżenia ideologicznego.

Prezydent Bierut wyraża uznanie pracownikom Państwowej Fabryki Aparatów Radiowych

27 listopada w Belwederze, naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, inż. Żarniecki, wręczył w imieniu pracowników Państwowej Fabryki Odbiorników Radiowych w Dzierżonowie nowy, polskiej produkcji, aparat radiowy Prezydentowi Rzeczypospolitej, Ob. Bolesławowi Bierutowi.

Prezydent osobiście sprawdził działanie aparatu i stwierdził, że jest bez zarzutu, ma doskonały i czysty odbiór i wyrażał radość, że już produkujemy tej klasy radioaparaty.

Poinformowany, że pierwszymi, którzy zostali obdarowani polskimi aparatami typu „Aga”, był górnik Wincenty Pstrowski i przódka, Bronisława Leonczuk — przewodniczący pracy, Prezydent z uśmiechem pochwalił tę kolejność, mówiąc, że oni, jako twórcy nowych metod pracy, słusznie zasłużyli na pierwszeństwo.

W dalszej rozmowie Prezydent informował się o zamierzeniach produkcyjnych w zakresie lamp radiowych i o możliwościach obniżenia cen aparatów. Położył nacisk na konieczność przyspieszenia produkcji odbiorników

popularnych, które ze względu na swoją cenę, mogłyby jak najszybciej dotrzeć do szerokich mas robotniczych i chłopskich, nim masowa produkcja radioaparatów wysokiej klasy stanie się dostępną dla świata pracy.

Robotnikom Fabryki w Dzierżonowie, Ob. Prezydent przekazał następujące słowa:

„Wyrażam uznanie pracownikom Państwowej Fabryki Aparatów Radiowych za to, że zdołał w tak krótkim czasie osiągnąć tak dobry poziom jakościowy produkcji przy tego typu wysokiej klasie aparatów. Chcę, aby zespół tej fabryki usławił sobie, jak niezwykle ważną rzecz robi dla podniesienia kultury społecznej. Nie tylko naukowiec, muzyk, artysta czy poeta pracuje dla dobra kultury, nie mniejsze znaczenie ma dla sprawy „mowszechnienia” kultury funkcja radioaparatu, która uodupnia dzieła ich talentu masom. Niech więc robotnik, produkujący ten sprzęt ma poczucie, że on też swoją pracą dźwiga wwyż polską kulturę, co jest najważniejszym zadaniem naszego ustroju”.

Jednolity front-gwarancją niepodległości i suwerenności Polski!

Pracownicy kolei wąskotorowych stają do współzawodnictwa

Ustalane zostały dokładne ramy współzawodnictwa pomiędzy pracownikami kolei wąskotorowych Dyrekcji Okręgowej w Łodzi i Dyrekcji Okręgowej w Katowicach. Pierwszy etap współzawodnictwa zakończony będzie w dniu 31 grudnia 1947 r.

300.000 ton zboża dał już podatek gruntowy

Wpłaty podatku gruntowego w ziemiopłodach rozwijają się nadal pomyślnie na terenie całego kraju. W dniu 25 listopada br. dostawy zbóż przez rolników i majątki ziemskie do punktów zyspu przekroczyły 300 tysięcy. Nasilenie wpłat wzrasta.

Święto Narodowe Jugosławii

BELGRAD, 28.11. (PAP). — Uroczystości związane ze świętem narodowym Jugosławii, przypadającym na dzień 29 bm. rozpoczęły się w piątek wieczorem premierą baletu znanego kompozytora Christicha — „Ochryjska legenda”.

W sobotę odbędzie się wielkie przyjęcie u marszałka Tito.

BELGRAD, 28.11. (PAP). — Rząd jugosłowiański postanowił celem uczczenia święta ogłoszenia Republiki, które przypada na dzień 29 listopada wnieść w Belgradzie pomnik bojowników, poległych w walkach o wolność Jugosławii.

Wykonanie pomnika powierzone znanemu rzeźbiarzowi Autinczowi.

Masowe aresztowania robotników w Chicago

CHICAGO (TELEPRESS) 28.11. W Chicago aresztowano przeszło 170 członków związków zawodowych (CIO). Te masowe aresztowania nastąpiły po demonstracjach przeciwko ustawie Taft Hartleya.

General Leclerc zginął w katastrofie lotniczej

PARYŻ, 28.11. (PAP). Agencja France Presse donosi, że słynny z czasów wojny general francuski Jaques Leclerc zginął w katastrofie w pobliżu miasta Oran w północnej Afryce.

General Leclerc dowodził podczas wojny francuskimi siłami zbrojnymi w Afryce. Dowodził on również w czasie inwazji druga francuska dywizja pancerna, która pierwsza wkroczyła do Paryża w 1944 roku.

Pomoc UNESCO dla młodzieży republikańskiej

MEXICO CITY, 28.11. (PAP). Komisja spraw zagranicznych UNESCO uchwaliła rezolucję w sprawie pomocy hiszpańskiej młodzieży szkolnej i akademickiej na emigracji. Rezolucja ta, wniesiona przez Urugwaj, uzyskała m. in. poparcie Polski.

Prasa meksykańska o sprawach polskich

MEXICO CITY, 28.11. (PAP). Dziennik rządowy „El Nacional” zamieścił artykuł poświęcony przemówieniu ambasadora Wierbłowskiego na sesji plenarnej UNESCO.

Podkreślając troskę Polski o odbudowę krajów, zniszczonych przez wojnę, oraz pokojowość jej polityki, artykuł nazywa przemówienie delegata polskiego odważnym i szczerym.

Zebrania robotnicze w całym kraju w rocznicę Umowy o Jedności Działania

W związku z pierwszą rocznicą podpisania umowy o jedności działania i współpracy między PPR i PPS odbyły się w stolicy liczne uroczystości i manifestacje robotników w zakładach pracy, w przedsiębiorstwach i fabrykach.

Ponad kilkaset osób zgromadziło się w świetlicy Gazowni Miejskiej. Zgromadzeni jednomyślnie przyjęli rezolucję, w której m. in. czytamy, że „jedynolity front klasy robotniczej w Polsce stał się podstawowym eszynikiem postępienia i umocnienia ustroju Demokracji Ludowej”.

Ponad tysiąc osób obecnych było na wiecu zorganizowanym przez dzielnicę Ochota.

Zebrania poświęcone pierwszej rocznicy zawarcia umowy, odbyły się również w szeregu innych zakładów pracy m. in. w Państwowej Fabryce Karabinów im. gen. Świerzeżewskiego (Gerlach), Norblin, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, w Rezerwie Zdrowia, Polskim Radio, Fabryce „Borkowcy”, Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, fabryce „Marszałek”, Państwowej Drukarni Nr 1 i wielu innych.

W dniu 27 bm. na terenie Łodzi i woj. łódzkiego odbyło się szereg wspólnych zebrani kół Polsk. Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, poświęconych rocznicy zawarcia umowy o współdziałaniu obu partii.

W uchwalonych rezolucjach zgromadzeni stwierdzili, że jedność działania obu partii robotniczych doprowadziła do całkowitego rozgromienia reakcyjnego podziemia w kraju, jak również przyczyniła się do całkowitej normalizacji życia Polski, usuwając od wpływu na losy kraju elementy reakcyjne, dążące do uzałuszenia Polski od wpływów reakcji i kapitalu międzynarodowego. W licznych wypowiedziach, zarówno członkowie PPS, jak i PPR wypowiedzieli się za dalszym zaścienieniem współpracy obu partii.

W śląskich zakładach pracy odbywa się wiece górników i hutników poświęcone rocznicy podpisania umowy o jedności działania PPR i PPS oraz omówieniu osiągnięć jednolitego frontu partii robotniczych na wszystkich odcinkach odbudowy kraju.

W wiecu zalogowym, jaki odbył się w hucie „Bobrek” w Nowym Bytomiu wzięło udział ponad 1.500 hutników.

W czasie wiecu w kop. „Bytom”, po przemówieniach delegatów władz wojewódzkich PPR i PPS zebrani górnicy uchwaliли rezolucję w której m. in. stwierdzają, że o jedynolity front robotniczy, realizowany w praktyce rozbiły się i realizują wszelkie zakusy wroga demokracji ludowej, zmierzające do wzięcia klina między obie partie robotnicze. Wspólne wysiłki obu partii, drogą współzawodnictwa pracy przyczyniły się do mobilizacji wysiłków najszerszych mas narodu w walce o potęgę gospodarczą Polski oraz umocnienie niepodległości i niezależności gospodarczej kraju.

Jedynolity front umacnia i umacniać będzie pozycję Polski na arenie międzynarodowej, ako sily walczącej wspólnie z innymi narodami w sojuszu ze Zw. Radzieckim o trwały pokój, o sukcesy i niepodległość państw demokratycznych.

Gdańsk

W przeddzień rocznicy zawarcia umowy o jedność działania obu partii robotniczych odbywają się w Gdańsku zebrania aktywów partyjnych, na których omawiane są szeroko i dyskusyjnie doświadczenia pracy w duchu jednolitego frontu ubiegłego okresu i osiągnięcia.

Wielka afera w Skandynawii

SZTOKHOLM, 28.11. (PAP). Policja duńska aresztowała kilka dni temu na lotnisku w Kopenhadze pewnego Niemca, który zaopatrzony w paszport argentyński, wystawiony przez konsulat argentyński w Kopenhadze, miał odlecieć do Buenos Aires.

Aresztowany okazał się znanym uczonym niemieckim, specjalistą w dziedzinie chemii i lotnictwa, dr Thaulou.

Zeznał on, iż dostał się do Danii dzięki staraniom tajnej niemieckiej organizacji, zajmującej się ułatwianiem wybitnym hitlerowcom i uczonym niemieckim nielegalnej ucieczki do Południowej Ameryki.

Przejazd przez granicę między brytyjską strefą okupacyjną a Danią odbył się w samochodzie, należącego do poselstwa argentyńskiego w Kopenhadze. Po przybyciu do Kopenhagi dr Thaulou ukryty został w posiadłości w argentyńskim.

W związku z rolą, jaką w tej sprawie odgrywało poselstwo i generalny konsulat argentyński, oczekiwany jest protest duński.

Policja duńska przekonana jest, że dżicy afery prowadzą do Szwecji i Norwegii.

Policja sztokholmska przeprowadziła szereg aresztowań i w głąb których znajduje się również pewien obywatel argentyński Carlo Eduardo Schultz, z pochodzenia Niemiec i b. członek SS, który w Szwecji zajmował się werbunkiem specjalistów na pracę dla armii argentyńskiej.

W odwołaniu na 22 malarzy, pi sarzy i artystów francuskich, wśród których widnieją nazwiska: Picasso, Matisse, Elyc Triolet, J. L. Barrault, Aragon, Eluarda, Jouvet, J. Casson,

Pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego PPR tow. Sikora wygłosił referat polityczny, w którym podkreślił osiągnięcia klasy robotniczej w oparciu o ruch jednolitego frontu. Jedynolity front — mówił tow. Sikora — wzmacnia sily klasy robotniczej, sily polskiego narodu i międzynarodowej demokracji.

Z kolei tow. Wiszniewski przemawiając z ramienia PPS podkreśla, że ruch robotniczy nie powinien być dzielony na partie, Ludzie pracy powinni być zorganizowani w jednej sily partii robotniczej.

Hitlerowskie metody w amerykańskim przemyśle filmowym

PARYŻ, 28.11. (PAP). — W wyniku akcji osławionej „Komisji Badania Działalności Antyamerykańskiej”, która tropiła ostatnio w Hollywood artystów, podejrzanych o sympatie hitlerowskie, znany kompozytor Eisler zagrożony został deportacją ze Stanów Zjednoczonych do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Wobec tej groźby Charlie Chaplin nadesłał z Ameryki do słynnego malarza francuskiego Picassa telegram, w którym prosi o złożenie w imieniu artystów francuskich protestu w ambasadzie amerykańskiej w Paryżu.

W związku z czyską w przemyśle filmowym USA, szereg wybitnych działaczy społecznych w Ameryce opublikowało oświadczenie, określające te akcje jako bezpośredni atak na wolność amerykańską, wzorowany na metodach Hitlera i Mussoliniego i jako dowód zagrożenia życia USA przez faszyzm.

W wyniku tej próby potwierdziłoby „wrażenie, które szerzy się we Francji, że Stany Zjednoczone, wczorajszy sojusznik Francji w walce z wrogiem demokracji, przestały być krajem azylu i wolności”.

W związku z czyską w przemyśle filmowym USA, szereg wybitnych działaczy społecznych w Ameryce opublikowało oświadczenie, określające te akcje jako bezpośredni atak na wolność amerykańską, wzorowany na metodach Hitlera i Mussoliniego i jako dowód zagrożenia życia USA przez faszyzm.

Wzrost wpływów komunistów w Austrii

WIEN, 28.11. (Telepress). — Już pierwsze wybory do rad zakładowych, które nastąpiły po przyjęciu przez Parlament ustawy o reformie waluty, wykazują wszędzie wzrost mandatów komunistów i listy Jedności.

Wyniki wszystkich, przeprowadzonych, do 15 listopada wyborów do rad zakładowych w całej Austrii, które zostały ogłoszone w prasie, zniweczyły również nadzieje na wywołanie rozłamu w ruchu robotniczym, jakie żył przy tym tak wielu, że kierownictwo partyjne nie może wobec nich zastosować sankcji.

Lud grecki nienawidzi faszystów

PARYŻ, 28.11. (PAP). — Agencja prasowa EAM donosi z Aten, że powrócił tam z podróży inspekcyjnej po północnej Grecji premier Sofulis. Na konferencji prasowej oświadczył on, że najbliższa zima zapowiada się bardzo ciężka dla wojsk rządowych. Najprzykrejsze — powiedział Sofulis — jest jednak to, że żołnierze oddziałów rządowych czują się izolowani w społeczeństwie. Można stwierdzić otwarcie — dodał Sofulis — że ludność, a w pierwszym rzędzie mieszkający Aten nie okazują należytego zrozumienia dla wysiłków żołnierzy.

Rzym, 28.11. (PAP). Rozgłoszona greckiej armii demokratycznej w ostatnim komunikacie na temat działań tej armii donosi, że w Skali (Tracja) oddziały monarchofaszystowskie usiłowały wyprzeć sily demokratyczne z zajmowanych pozycji. Po 3-godzinnej walce nieprzyjaciel musiał wycofać się, pozostawiając 5 zabitych, 10 rannych i 4 jeńców oraz wielką ilość materiału wojennego. Wojska demokratyczne straciły dwóch zabitych i 7 rannych.

W tymże dniu oddział armii demokratycznej przedostał się do miejscowości Perroti i skonfiskował mienie znanych kolaborantów.

AFL próbuje rozbić ruch robotniczy na półkuli zachodniej

WASZYNGTON (TELEPRESS) 28.11. Dwadzieścia krajów amerykańskich będzie reprezentowanych na styczniowej konferencji w Peru, której zadaniem będzie utworzenie Federacji Pracy dla półkuli zachodniej. Zadaniem nowej organizacji będzie „zwalczanie komunizmu”.

Amerykańska Federacja Pracy (ALF) wysłała na tę konferencję trzech delegatów.

Podając do wiadomości nazwiska delegatów, przewodniczący AFL, William Green, oświadczył, że nowa Federacja

racja zajmie stanowisko opozycyjne w stosunku do istniejącej Federacji Pracy Ameryki Łacińskiej, na której czele stoi obecny wiceprzewodniczący Świat, Fed. Zw. Zaw. — Lombardo Toledano.

W związku z tym Toledano oświadczył paryskiemu korespondentowi Telepressu co następuje: „Amerykańscy reakcyjni politycy powinni pamiętać, że nowa Federacja nie będzie w stanie wstrzymać postępu klasy robotniczej. Organizacja ta okaże się jedynie przesłowa, jak to już wielokrotnie miało

Sila idei socjalistycznej

PRAGA, 28.11. (PAP). Były wicepremier rządu czechosłowackiego Fierlinger, wygłosił przemówienie radiowe, w którym zilustrował — na podstawie własnych informacji — stosunki panujące w Związku Radzieckim w czasie ostatniej wojny.

W tej gigantycznej walce — oświadczył mówca — Generalissimus Stalin był symboliczną postacią. Narod radziecki darzy uczuciem miłości tego, który zdobył sobie całkowite zaufanie i wiódł ten naród do walki na śmierć i życie. Widzę postać Stalina pochyloną nad mapą Europy, wskazującego reka nowe granice i wyjaśniającego rolę Związku Radzieckiego w nowej Europie. Objasniali te role tak, jak zawsze ją pojmował: twórcą, pokojową rolę strażnika i obrońcy wolnych, demokratycznych państw, zwiastacza państw słowiańskich.

Państwa słowiańskie — stwierdził Fierlinger — stać będą czujnie na straży przeciwko nowej możliwej

ekspansji Niemiec w którymkolwiek kierunku. Nowy imperializm niemiecki jest dźwiał dla całej Europy jedynym rzeczywistym niebezpieczeństwem. Słowiańska polityka Zw. Radzieckiego jest w całym tego słowa znaczeniu postępową i demokratyczną.

Nie oznacza ona jakiegoś nowego panoszanizmu, ani nie ma nic wspólnego ze starym carskim imperializmem, opiera się bowiem na zasadzie całkowitego równoprawnienia wszystkich państw, nie tylko słowiańskich, lecz i innych, którym może służyć za wzór postępu.

Czechosłowacka delegacja gospodarcza

PRAGA, 28.11. (PAP). W piątek wyjechała do Moskwy czechosłowacka delegacja gospodarcza z ministrem handlu zagranicznego Ripka na czele. Celem podpisania umowy o wzajemnej wymianie towarów między Czechosłowacją a ZSRR.

W skład delegacji, która zabawi w Moskwie około 2 tygodni, wchodzi przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa przemysłu i Banku Narodowego.

Budżet Prezydium Rady Ministrów w Komisji Skarbowo-Budżetowej

Dnia 27 bm. Komisja Skarbowo-Budżetowa obradowała pod przewodnictwem p. tow. Jedrychowskiego nad budżetem Prezydium Rady Ministrów.

Na posiedzeniu obecni byli premier Cynankiewicz, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów, m. in. Jakub Berman, minister skarbu Konstany Dąbrowski, prezes CUP, Czesław Bobrowski oraz przedstawiciele biur Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwa Skarbu, CUP, Głównego Urzędu Statystycznego, Polskiej Agencji Prasowej, Polskiego Radia, Instytutu Gospodarstwa Narodowego i Biura Kontroll. Referował poseł Saciłowski (SL). Budżet Prezydium Rady Ministrów wyraża się po stronie dochodów sumą 15.920.000 zł, zaś po stronie wydatków sumą 3.242.763.000 zł. Budżet ten jest wybitnie konsumpcyjny. Instytucje, podległe Prezydium Rady Ministrów bądź wchodzą w skład budżetu Ogólnego — Centralnego Zarządu, bądź też posiadają budżety własne.

Po szczegółowym omówieniu preliminara budżetowego referent proponuje przyjąć ten preliminarz z uwzględnieniem kilku niewielkich poprawek.

Po referacie poseł Saciłowski w dyskusji zabrali głos posłowie: Denczel (SL), Bocheński (Klub Kat. Spół.), Langer (SL), Cieślak (SL), Strzałkowski (SD), Drobner (PPS), Lukrec (SD), Rataj (SL), Jedrychowski (PPR).

Szerogo wyjaśnień udzielił dyskutantom premier Cynankiewicz. Mówiąc o budżecie Urzędu Kontroli Pracy, Publikacji i Widowisk, Premier zwrócił uwagę, że Urząd ten w coraz mniejszym stopniu zajmuje się doradczą kontrolą prasy, a rola jego przybiera raczej charakter doradczy.

Omawiając sprawę ustawy prasowej Premier podkreślił, że współdziałanie Związku Dziennikarzy przy opracowaniu tej ustawy jest pożądanym i na pewno dezyderat Związku Dziennikarzy, które mają dziennikarom ułatwić pracę, a które nie będą sprzeczne z ogólnymi postulatami pewnej dyscypliny prasowej, w dobrym tego słowa znaczeniu, będą uwzględnione.

Premier wypowiedział się przeciw podwyżce opłat radiowych, uznając ją za nieaktualną.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił Premier Komitetowi Ministrów dla Spraw Kultury. Ma on odgrywać w dziedzinie kultury rolę podobną do roli Komitetu Ekonomicznego w dziedzinie gospodarczej.

Plan roczny wykonywany

ZAKŁADY W ANDRYCHOWIE

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie wykonują roczny plan produkcji w ilości 2.835.700 m (kajn. P. Z. P. B. w Andrychowie zajmują produkując miejsce w międzyfabrycznym współzawodnictwie pracy.

Wydatki ogólne wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym o sumę 230.451.000 zł. Wzrost wydatków tłumaczy się w dużej mierze powoianiem do życia Komitetu Ministrów ds. Spraw Kultury. Na cel ten preliminowano po stronie wydatków 349.781.000 złotych.

Największy sukces odniosły listy Jedności. Liczni socjaliści figurujący na tych listach, nie usłuchali rozkazów przywódców swej partii. Było ich przy tym tak wielu, że kierownictwo partyjne nie może wobec nich zastosować sankcji.

W tymże dniu oddział armii demokratycznej przedostał się do miejscowości Perroti i skonfiskował mienie znanych kolaborantów.

Sily demokratyczne zaatakowały miejscowość Pepa koło Setres. Rozwinięta się walka bitwa. Nieprzyjaciel pozostał na placu boju 20 zabitych, licznych rannych i znaczną ilość materiału wojennego. Straty wojsk demokratycznych wynoszą 4 zabitych i 7 rannych.

Dwa bataliony monarchofaszystowskie, wspierane przez artylerię i lotnictwo, zaatakowały wojska demokratyczne koło Grevena (Macedonia), usiłując otoczyć je.

Mimo przewagi liczebnej, nieprzyjaciel po 7-godzinnej walce zmuszony został do pospiesznego odwrotu, tracąc 46 zabitych i 59 rannych. Straty wojsk demokratycznych wyniosły 10 zabitych i 16 rannych.

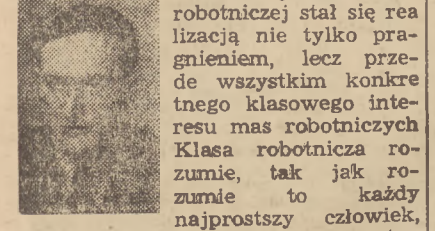
W rejonie Yoyon (Macedonia) zachodnia) 2 kompanie rządowe zostały walkę z oddziałami demokratycznymi. Straty nieprzyjaciela wynoszą 28 zabitych i 35 rannych, straty armii demokratycznej — 2 zabitych i 5 rannych.

PARYŻ, 28.11. (PAP). — Agencja prasowa EAM komunikuje, że sąd doraźny w Salonikach skazał na śmierć 17 demokratów greckich. 12 innych osób w tym 3 kobiety skazano na śmierć w miejscowości Cavalla.

BILANS JEDNEGO ROKU

Sekretarze Komitetów Miejskich PPR i PPS Wrocławia oceniają zdobyte umowy o jednolitym froncie

Tow. Krasucki, sekretarz MK PPS



Czy jednolity front uczynił zadane pragnieniem najszerzej mas peperowców i pepesowców?

Jednolity front klasy robotniczej stał się realizacją nie tylko pragnieniem, lecz przede wszystkim konkretnego klasowego interesu mas robotniczych. Jednolity front umożliwił tyśiącznym rzeszom członków obu Partii pracę w głąb, pozwolił wykorzystać dynamikę i energię klasową dla budowy i przebudowy, umożliwił wyołzenie podstawowej energii jaką przynosi społeczeństwu ustrojowej demokracji, energię czynnego i współgospodarzącego człowieka tylko dla konstruktywnej pracy i wysiłków. Jednolity front pozwolił każdemu robotnikowi stać się współgospodarzem swego środowiska, stając się tym samym głównym motorem dzisiejszej rzeczywistości.

Jakie osiągnięcia zawdzięczamy do tyżczasowej współpracy w dziedzinie gospodarczej, politycznej i szkoleniowej na terenie miasta Wrocławia?

Oba Komitety Miejskie wyszły ze szluzowego założenia, że jedyną skuteczną i konstruktywną formą jedno litego frontu może być przeniesienie jego momentu ciężkości z deklaracyjnych uroczystości i szumnej frazeologii (bez pokrycia w czynie) — na platformę konkretnych akcji bytowych, produkcyjnych i kulturalno-oświatowych, których motorem stały się powołane przy wszystkich zakładach pracy Komisje Współdziałania. To rozczłapanie pozwoliło nam nie tylko zlikwidować nieomal doszczętnie, drobne i nieuniknione zresztą, w praktyce sąsiadkiej dwóch nie zależnych Partii spory bez głębszego znaczenia, ale umożliwiły nam osiągnięcie wielu pozytywnych rezultatów w konkretnej pracy. W kwestjach bytowych ogromną rolę odegrały Komisje Współdziałania w akcji przydziałów zimowych (F-ka Fajansu) czy też dla uzyskania ubrań ochronnych (PMS — Swojec). W F-ce Wodmierzy solidarnie akcji obu Partii zawdzięczać należy reorganizację spółdzielni i majątku fabrycznego. Akcja obu Partii doprowadziła do pięknych rezultatów społecznych we Wrocławskiej F-ce Papieru — żłobki, przedszkola, miejsca wypoczynkowe. W wielu fabrykach poprawiły się stolówki.

W zagadnieniach produkcyjnych przez wprowadzenie aktywu partyjnego na narady wytwórcze osiągnęliśmy wiele rezultatów. Rozpoczynając się współzawodniczo w szeregu zakładów, ogromne usprawnienie produkcji i dyscypliny w F-ce Fajansu, Młynie Spolem Nr 1, F-ce „Archimedes” i wielu innych — to zasługa naszych Komisji Współdziałania. Przez te akcje robotnicy poczuli się pełnowartościowymi współgospodarzami zakładów i zajęli aktywne i świadome stanowisko wobec zagadnień produkcyjnych.

Wiele cennych sukcesów przyniosła obu Partiom wspólna akcja szkoleniowa, która objęła 12 kursów o uzgodnionych programach i kolejności wykładów. Kursy odbywające się w atmosferze szlachetnego współzawodniczenia między członkami obu Partii, dały dobry rezultat. W F-ce Wagonów, Wyzd. Techn. Zarządu Miasta i in. zostały zorganizowane kursy dokształcające i zawodowe. Akcja obu Partii ożywiła szereg świetlic nowa

Jednością silni pokonamy wszystkie trudności

Sekretarza Koła PPR przy Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 1 w Łodzi nigdy prawie nie można „złapać”. Zaw sze jest „na terenie”, jak mówią w fabryce. Tu trzeba dojrzeć, tam pomóc, jeszcze gdzieś załatwić drobny spór.

A jeżeli się go już spotyka — na ogół nie jest sam ale właśnie z przewodniczącym lub sekretarzem koła PPS, omawia sprawy bieżące. Co miesiąc odbywają się wspólne zebrania peperowców z pepesowcami. Omawiane są na nich zagadnienia podniesienia wydajności pracy, usprawnienie produkcji, umasowienie ruchu wielowarstwowego.

U nas na kole są prawdziwi jednolito frontowcy — mówi przewodniczący koła PPS, tow. Murawski — a zarazem wspólnali robotnicy: Karol Witkowski, Józef Stawski, Piotr Mikołajczyk, Józef Kaźmierczak i inni razem z towarzyszącymi z PPR inicjując i rozszerzając współzawodnicztwo.

— Słusznie — dodaje sekretarz PPR, tow. Klimczak — przecież ci, o których mówicie, razem z peperowcami Janem Kapińskim, Józefem Tymem, Kazimierzem Błaszczykiem i Janiną Stasiak, są zwycięzami wysiłgu pracy! Oni to dają przykład pozostałym.

Szerog akcji zostało wspólnie przeprowadzonych przez koła PPR i PPS w PZPJG Nr 1. W okresie wzmożonej walki ze spekulacją, stworzono międzypartyjne „trójki”, które organizowały „naloty” na nieuczciwych handlarzy, urządziły zebrania uświadamiające itd. Walka ta zakończyła się zwycięstwem klasy robotniczej, wspólnym zwycięstwem PPR i PPS. — I jesteśmy pewni — mówi tow. Klimczak, — że wojnę z niską wydajnością pracy, ze złą jakością produkcji, z lekceważącym stosunkiem do pracy, z wszelkimi objawami obniżenia się dyscypliny, ze tę wojnę wygramy, bo wojnę tę prowadzimy r a z o m a: towarzysze z PPR i towarzysze z PPS!

treścią przez uaktywnienie zespołów świetlicowych, zakładanie wspólnych bibliotek itp. Niezależnie od tego harmonijna współpraca obu Komitetów dała szereg praktycznych pomysłów o dużym znaczeniu gospodarczym — np. społeczna akcja odgruzowania mia sta.

Korzyści polityczne — to szybka likwidacja elementów reakcyjnych w środowisku robotniczym, zaostrezenie czujności klasowej na odcinku walki ze spekulacją, ogromny wzrost ilościowy i jakościowy obu Partii, znaczne wzmocnienie autorytetu i zasięgu działania, ogromna zmiana klimatu psychicznego naszej pracy.

Czy wzmożła się nienawiść pepesowskich działaczy i robotników do WRNowskich agentów anglosaskich i rozbijaczy jednolitego frontu?

Sam fakt istnienia harmonijnej współpracy obu Partii wyraża pracowitem negatywem możliwość wygrwania najgroźniejszej broni — na strojów tzw. krzywdy naszej Partii. Coraz lepsza współpraca udowodniła kłam tym, którzy twierdzili o niemożności dobrej współpracy PPS i PPR. Równoczesna poprawa zaufania między aktywami obu Partii do reszty nieomal wylotła antyjednolito frontowe nastroje. Ogromną rolę odegrały tu uchwały Rady Naczelnej PPS, które stały się ważkim orężem organizacyjnym i politycznym naszej Partii. Te okoliczności, obok szeregu innych, pozwoliły wytworzyć w naszej Partii mocny i zdecydowany kręgosłup rzeczywistości, lewicowego Socjalizmu. Wzmagająca się nienawiść do prawicowych renegatów to wynik ogromnej akcji szkoleniowej naszej Partii. Coraz lepsza praktyka jednolitego frontu obok dalszych wysiłków szkoleniowych do reszty doprowadzi do końca rozpoczęte dzieło ostatecznej konsolidacji ideologicznej naszych mas partyjnych.

Jak winna się ułożyć — zdaniem Waszym — dalsza współpraca?

Dalsza współpraca to, moim zdaniem, ogromny proces zbliżania się obu ruchów przez coraz większy wysiłek ideologiczny i coraz więcej platform praktycznego współdziałania we wszystkich dziedzinach naszego życia. Każda dobrze przeprowadzona praktyczna wspólna akcja to olbrzymi krok do pełnego zbliżenia obu Partii.

Pragnienie jednolitego frontu szczególnie tutaj na Dolnym Śląsku było wielkie — tak wśród peperowców jak i pepesowców. Robotnik i inteligent partyjny zamiast walki między partyjnej używa obecnie swą energię na bardziej celowe i istotne zadania: odbudowę, walkę z marnotrawstwem w przemyśle usprawnienia, wynalazki itp.

Jakie osiągnięcia zawdzięczamy do tyżczasowej współpracy?

Współpraca dała tutaj olbrzymie korzyści. Zakład został w szybkim tempie odbudowany i rozbudowany, a finansowo stoi bardzo dobrze. Tuż mieliśmy żywy przykład, że właśnie zwracają się do rozkładu, a szczerza i chętna współpraca — do rozkwitu.

Wszędzie, gdzie znajdują się koła obu partii działają komisje porozumiewawcze. Pod nadzorem tych komisji, w których zasiadają szczerzy jednolito frontowcy, odbywają się przynajmniej raz w miesiącu wspólne zebrania członków obu naszych partii.

W roku bieżącym, we wszystkich większych ośrodkach pracy, prowadzimy wspólną akcję szkoleniową, która daje dobre rezultaty. Takich szkół mamy dwaście: ogólnomięjską oraz dzielnicowe w drugiej, trzeciej i ósmej dzielnicy, w szkole na Brodziu, w Pafawagu, w P. F. Wodmierzy, w P. F. Sztucznego Jedwabiu, w Zakładach Komunikacyjnych i innych.

W znużonej codziennej pracy peperowców i pepesowców, w pracy wspólnym warsztacie, przy wspólnej nauce, w pracy, która obfituje w szlachetne współzawodnicztwo, nie tylko w dziedzinie pracy fizycznej, ale i umysłowej, dokształcającej naszych towarzyszy peperowców i pepesowców, przy wspólnym pokonywaniu trudności dnia codziennego, widzimy jak z dnia na dzień zanika to, co nas wczoraj dzieliło, a potęguje się, wzmacnia to, co nas łączy. Jeżeli ktoś celowo próbuje nas rozdzielić, to mu się to nie udaje.

Jak winna się ułożyć — zdaniem Waszym — dalsza współpraca?

Ażeby ta współpraca w przyszłości dała jeszcze lepsze wyniki, ażeby była jeszcze efektywniejsza, zwłaszcza tutaj, w stolicy Dolnego Śląska, należy baczenie zwracać uwagę na bardzo sprytnie zamaskowane elementy WRN-owskie z jednej i sekcjarstwo, niedocenianie jednolitego frontu, z drugiej strony. Należy wzmocnić i pogłębić wspólne szkolenie aktywu obu partii, ażeby ten aktyw stał się nienaruszalną bazą współpracy naszych partii — PPR i PPS.

W celu realizacji współpracy i ideowego zbliżenia między członkami obydwu partii, kierownictwa zaleca wszystkim organizacjom odbywanie wspólnych zebrań i posiedzeń, organizowanie wspólnych występów i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólne konferencje aktywu partyjnych, dyskusje ideowe itp.

Szczegółowe formy współpracy ustalone zostaną wspólnie przez kierownictwa obydwu partii.

Nie hamując własnej akcji wychowawczej obie partie organizują wspólne kursy polityczne i szkoły partyjne dla członków obydwu partii.

Od doraźnych kontaktów do stałej współpracy

Wypowiedzi sekretarzy Komitetów Miejskich PPR i PPS Szczecina

W związku z pierwszą rocznicą podpisania przez KC PPR i CKW PPS umowy o jednolitej działalności między obu partiami, zwróciliśmy się do pierwszych



1 sekretarz K. M. PPR tow. Stefan Ciołkowski.

sekretarzy miejskich organizacji PPR i PPS zapytaniem, jak oceniają dotychczasowe wyniki tej współpracy na terenie Szczecina.

Umowa zawarta rok temu — oświadczył pierwszy sekretarz KM PPR w Szczecinie tow. STEFAN CIÓLKOWSKI — pomiędzy naszymi władzami obu naszych partii, była wyrazem pragnień milionowej rzeszy członków obu bratnich partii, utrwalającej się z każdym dniem współpracy między PPR a PPS. Rezultaty tej współpracy na terenie Szczecina są bardzo poważne. JEJ ZAWDZIĘCZAMY PEŁNE ZWYCIĘSTWO WYBORCZE, ODNIESIONE W NASZYM MIEŚCIE PRZEZ BLOK DEMOKRATYCZNY. JEJ ZAWDZIĘCZAMY BARDZIEJ ŚWIADOME PODEJŚCIE ZE STRONY NIE TYLKO CZŁONKÓW OBU NASZYCH PARTII, ALE I BEZPARTYJNYCH, DO KLUCZOWYCH ZAGADNIENI GOSPODARZYCH, JAKIM JEST PRZEDE WSZYSTKIM ZAGADNIENIE PODNIENIA PRODUKCJI I WALKI ZE SPEKULACJĄ.

W procesie tej współpracy przeszliśmy od doraźnych kontaktów do form stałych. Na wszystkich szczeblach organizacyjnych utworzyliśmy szóstki porozumiewawcze. REGULARNE ODBYWAJĄCIE SIĘ WSPÓLNE ZEBRANIA KÓŁ I AKTYWÓW PARTYJNYCH I GOSPODARZYCH WYTWORZYŁY ATMOSFERĘ WZAJEMNEGO ZROZUMIENIA, PRZYJACIELSKIEGO WSPÓŁCZYNIA I RZECZOWEGO USUWANIA TRUDNOŚCI, z którymi w chwili obecnej spotykamy się jeszcze na każdym kroku.

Są placówki, gdzie współpraca obu organizacji partyjnych jest wzorowa. Tak jest w Państwowych Zakładach Inżynierii, w Cukrowni „Szczecin”, w GUM, w Zarządzie Miejskim, w Gazowni itd.

Ten stopień współpracy, znajdujący swój odpowiednik w poważnych rezultatach produkcyjnych, został osiągnięty między innymi na drodze wyeliminowania z szeregu PPS elementów WRN-owskich, które starały się nie dopuścić do współpracy i jedności sekcjarskich, które współpracę hamowały. Należy podkreślić szczególnie rolę jaką w tym zblizeniu i wyrównywaniu poglądom, odegrała i odgrywać porostającą się z każdym dniem współpraca ideologiczna. Prowadzimy ją na wspólnych zebraniach kół, na ogólnomięjskich wieczorach dyskusyjnych i od czytanych, organizowanych wspólnie przez miejskie wydziały propagandy obu naszych partii.

POWAŻNE ZADANIA STAJĄCIE SIĘ W CHWILI OBECNEJ PRZED ORGANIZACJAMI PARTYJNYMI SZCZECINA W ZWIĄZKU Z AKTYWIZACJĄ

PORTU SZCZECIŃSKIEGO I WYKONANIEM PLANU TRZYLATNIEGO WYMAGA JESZCZE WIĘKSZEGO ZACIESNIENIA NASZEJ WSPÓŁPRACY.

A oto wypowiedź pierwszego sekretarza MK PPS, tow. POLAKOWSKIEGO:

Wytężoną naszą jest doprowadzić poprzez jednolite działania i jedność myśli do jednolitej organizacji. W przelocie minionego roku zrobiliśmy poważny krok naprzód na drodze zacieśnienia jednolito frontowej współpracy pomiędzy naszymi bratnimi organizacjami. Dążenia nasze są uzasadnione wspólnotą drogi i celu, jaki przyswieca nam PPS-owcom i naszym towarzyszom PPR-owcom. Dla wszystkich nas jest jasne i zrozumiałe, że poważne osiągnięcia w gospodarowaniu naszego miasta stały się możliwe dzięki zespoleniu naszych wysiłków. Za jeden z najważniejszych osiągnięć ubiegłego okresu uważam tę okoliczność, że WŚROD OGÓLNE NASZYCH CZŁONKÓW DOJRZAŁO CAŁKOWICIE ZROZUMIENIE WSPÓLNEGO KLASOWEGO INTERESU. KTÓRY ŁĄCZY PEPEWOWCÓW I PEPEROWCÓW. W praktyce przekonał się nasi towarzysze, że TAM, GDZIE WSPÓŁPRACA JEST ŚCISLEJSZA, TAM LEPIEJ IDZIE PRODUKUCJA, WIĘCEJ ZARABIAJA ROBOTNICY, INTENSYWNIEJ PROWADZONA JEST WALKA ZE SPEKULACJĄ, godząca w cały



1 sekretarz M. K. PPS Szczecin tow. E. Polakowski.

świat pracy, bez różnicy przynależności partyjnej. Tam, zaś, GDZIE WSPÓŁPRACA SZWANUJE, TAM KULEJE WALKA O POPRAWĘ WARUNKÓW BYTU ROBOTNIKA.

Przekonał się w praktyce, że nie ma nic, co by nas dzieliło, a jeżeli napotykamy na opory w zacieśnianiu współpracy, to powodem tego są ludzie, którzy postawili sobie za cel śląc niesnaski w ruchu robotniczym. Są to WRN-owcy, prawicowi socjaliści, oportuniści wszelkiej maści, którzy mają na myśli nie dobro klasy robotniczej i narodu, lecz jego szkoda.

Już dotychczas udało nam się oczyścić naszą miejską organizację od niektórych jednostek tego rodzaju, przyniosło nam to pozytywne rezultaty na drodze uzdrowienia stosunków pomiędzy kołami obu partii robotniczych i utworzenia naprawdę przyjacielskiej atmosfery.

Nie oczyściliśmy jednak jeszcze całkowicie naszej organizacji miejskiej od tych szkodliwych jednostek. UWAZAMY DLATEGO ZA JEDNO Z NAJPIŃNIEJSZYCH NA SZYCH ZADAŃ na najbliższy okres, od którego zależy wzmocnienie jednolitego działania i jednolitej myśli — ZDEMASKOWANIE OBECNEGO ELEMENTU POZOSTAŁEGO JESZCZE W NASZYCH SZREGACH I POZYBYCIE SIĘ TEGO SZKODLIWEGO I NIEBEZPIECZNEGO BALASTU.

W codziennej współpracy nad realizacją zadań, stawianych nam przez państwo i partię robotniczą, będziemy wzbogacać dobrą praktykę jednolitego frontu i kroczyć ramieniem przy ramieniu z naszymi towarzyszami peperowcami.

Dobrej współpracy zawdzięczamy nasze osiągnięcia

Pierwszy rok praktycznego stosowania umowy o jednolitej działalności partii robotniczych wykazał, że wspólnymi siłami możemy pokonać wszelkie trudności, które napotykały na poszczególnych odcinkach.

W stoczni rybackiej w Gdyni do obu partyjnych należą około 60 proc. załogi. Stały, wzajemny kontakt między towarzyszami i dyskusje, często nawet zaiste nad różnymi sprawami i bolączkami, pozwoliły nam pokonać wiele trudności, które początkowo zdawały się być nie do pokonania. Wspólna troska o dobro pracujących w stoczni umożliwiła znaczne polepszenie żywienia w stolówce i zaopatrzenia w węgiel na zimę. Zgodna współpraca przedstawicieli PPR i PPS na terenie zakładu

umocniła stanowisko przedstawicieli obydwu partii i rady zakładowej, w konsekwencji czego w porozumieniu z dyrekcją robotnicy i pracownicy stoczni uzyskali możność decydowania i o wielu sprawach przedsiębiorstwa. W wyniku ścisłego współdziałania, a nie marnotrawienia czasu i energii na spory, jak to kiedyś bywało, powstało nowe tempo pracy. W ciągu roku w stoczni wyrosły nowe magazyny i warsztaty. Ostatnio wykonujemy dźwig z lawety armatniej, przeznaczony do przenoszenia na kutry motorów i innych cięższych urządzeń. Chociaż pomysł wykonania tego dźwigu wyszedł z dyrekcji, realizacja jego umożliwiona została dzięki duchowi współpracy panującemu wśród załogi, a wynikającemu z siły jednolitego frontu obydwu partii robotniczych, tak licznie nie reprezentowanych na naszym terenie. WLADYSŁAW SZALAN

JUGOSŁAWIA ŚWIĘCI DZIEŃ ODRODZENIA

Marszałek Josip Broz-Tito najwierniejszy żołnierz swej ojczyzny

Imię Marszałka Tito jest nierozdzielnie związane z historią nowej Jugosławii. Krąży o nim legendy, śpiewają o nim pieśni. Ale dzieje jego życia i walki są nie mniej bohaterские i pouczające niż opowiadania, w których narody Jugosławii dają wyraz bezgranicznemu przywiązaniu dla swego wielkiego i kochanego wodza.

Jest to ich wódz — bo Josip Broz-Tito jest z krwi i kości synem ludu. Urodzony w rodzinie chłopskiej w Chorwacji, Tito już w młodym wieku zaczął pracować jako ślusarz. Od najmłodszych lat brał czynny udział w rewolucyjnym ruchu zawodowym.

W pierwszej wojnie światowej zmobilizowany został do armii austriackiej; ciężko ranny dostał się do niewoli rosyjskiej.

Wskutek nawiązania kontaktów z ruchem rewolucyjnym, zmuszony był do października 1917 r. ukrywać się przed policją rosyjską.

Wróciwszy w 1920 r. do Jugosławii, Tito od razu rzucił się w wir działalności politycznej, jako członek partii komunistycznej. Nie odstraszały go prześladowania policji, nie osłabiały jego energii długie lata więzienia.

W r. 1928 Tito — wtedy już sekretarz partii w stolicy Chorwacji — zasłynął wśród mas narodu dzięki nieugiętej postawie, jaką zajął w wytoczonym mu procesie. Z właściwą sobie odwagą z oskarżonego stał się oskarżycielem. Mówił nie do sędziów, których nie uznawał, ponad ich głowami zagrzewał naród wiarą w zwycięstwo i ufnością.

Pięć lat odsiedział Tito w więzieniu. Ale i stamtąd kierował pracą partyjną, pracując jednocześnie gorliwie nad sobą.

W r. 1937 stanął na czele komunistycznej partii Jugosławii. Była to w niemałym stopniu jego zasługa, że partia wysłała zwycięsko z ciężkich prób, które ją czekały.

Reakcyjna polityka rządów jugosłowiańskich wydała kraj na łup faszystowskich agresorów. Przyjaciele dawnych władców stali się powolnym narzędziem i podporą okupantów. W tej sytuacji partia komunistyczna pod wodzą Tito, była siłą, która zorganizowała naród do walki o wolność i niepodległość.

W roku 1940 komuniści złożyli nielegalny Komitet Wojskowy do walki z najeźdźcą. Komitet ten zaczął pod dowództwem Tito organizować i uzbrajać grupy partyzantów. Luźne oddziały łączyły się, tworząc jednolitą armię ochotniczą. Powstała Narodowo-Wyzwoleńcza Armia Jugosławii.

Armia Tito, mimo to, że walczyła w niewiarogodnie trudnych warunkach posiadała wielką siłę bojową. Przyczyniła się ona nie tylko do wyswobodzenia swego kraju, ale stanowiła poważny wkład w dzieło zwycięstwa nad faszystami. Dość podkreślić, że ta pozbawiona nowoczesnego uzbrojenia, często bez butów, żywności i medykamentów armia — do czasu utworzenia drugiego frontu — wiązała wleciej dywizji niemieckich i włoskich niż dobrze zaopatrzone i uzbrojone siły zbrojne Imperium Brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych łącznie.

Fantastyczne swe wyczyny, armia jugosłowiańska w niemałym stopniu zawdzięczała kierownictwu swego głównodowodzącego Josipa Broz-Tito. Potrafił on znaleźć wyjście z rozpaczliwych wprost sytuacji, gdy był otoczony

przez wojska nieprzyjacielskie, wspomagane przez zdrajcę Michajłowicza. Odepierał jedną po drugiej wsłekte ofensywy wroga, dysponując najnowocześniejszym sprzętem technicznym i liczebnie znacznie przewyższającą Armię Wyzwoleńczą. A następnie od razu brał inicjatywę w swoje ręce. Ustawicznie atakował, nie kwał wroga.

Ale nie dość na tym. Tito osobiście świecił przykładem nieustraszonej odwagi i niesłychanego poświęcenia. Nie raz szedł pierwszy do ataku. Nie raz sam wynosił rannych z placu boju, odstępował swego konia rannym lub wyciecznym bojownikom. Żołnierze podziwiali, uwielbiali go jako wodza, i kochali go jako bliskiego człowieka.

Braterstwo zwaśnionych do niedawna narodów Jugosławii, było możliwe tylko dzięki siuszej i sprawiedliwej polityce, którą konsekwentnie przeprowadzał Tito. Znalazła ona wyraz w utworzonym cztery lata temu — w ogniu wojny — Antyfaszystowskim Zgromadzeniu Narodowym. Położony został kres uciskaniu innych narodów Jugosławii przez kapitalistów serbskich. Tito — polityk położony podwaliny pod trwałość i wewnętrzna spójność wywalczoną przez

Tito — dowódcę wojskowego, nowej Jugosławii.

Jugosławia cała była wolna. Marszałek Tito premier rządu jugosłowiańskiego.



wiańskiego postawił przed sobą i przed narodem ogromne zadanie odbudowy i przebudowy kraju. Ale dla spadkobierców Hitlera sołą

w oku jest demokratyczna i niepodległa Jugosławia.

Nie ustają prowokacje faszystów greckich, Anglików i Amerykanów.

Zapominają oni, że mają do czynienia z narodem, który nie przeląkł się tanków i samolotów hitlerowskich, przywódcą, którego nie odstraszyli ani żandarmi królewscy, ani więzienie, ani głód, żnój i trudy wojenne, ani też przynajmniej zdawało by się przewaga Niemców.

Zaamienne są słowa Marszałka, wygłoszone po tym incydencie:

„My pragniemy pokoju godnego ofiar, który nas kosztował, a nie pokoju za wszelką cenę — powiedział Tito. Nie oddamy ani płędzi, ani prawnie do nas należącej”.

Nie ulega wątpliwości, że te spokojne i pewne słowa stanowią przestrożę dla podżegaczy wojennych. Marszałek Tito jest nie tylko bohaterem narodowym Jugosławii — jest on wybitną, świetlaną postacią w walce o pokój. To też imię jego drogie jest nie tylko Serbom i Chorwatom, Słoweniom i Macedończykom — szanują go i lubią wszystkie narody, każdy, komu droga jest demokracja, kto nie chce nowej rzezi światowej.



Kongres Frontu Ludowego Jugosławii

Ustrój państwowy nowej Jugosławii

Nowa Jugosławia powstała w czasie wojny i okupacji, w okresie nieprzerwanych i zażartych zmagających się z najeźdźcą faszystowskim i rodzimą reakcją. W ogniu walki narody Jugosławii stworzyły trybunę ustrojową nowego państwa — państwa demokracji ludowej.

Podstawą polityczną nowej władzy ludowej, która zjednoczyła pod swoimi sztandarami wszystkie siły demokratyczne, patriotyczne i antyfaszystowskie narodów Jugosławii do wspólnej walki o niepodległość, był Front Ludowy z komunistyczną partią na czele.

Front Ludowy był organizatorem Narodowo-Wyzwoleńczej Armii, która pod wodzą bohatera narodowego Jugosławii Marszałka Józefa Broz-Tito, wyzwoliła kraj z niewoli faszystowskiej. Formę tej władzy ludowej stanowiły Komitety Narodowo-Wyzwoleńcze, które samorzutnie tworzyły się początkowo tylko na terytoriach wyzwolonych, a następnie także na okupowanych, jako organy rewolucyjnej nowej Jugosławii. Komitety te lokalne w listopadzie 1942 r. wyłoniły ogólnopolski parlament rewolucyjny tzw. Antyfaszystowską Radę (Wiece) Wyzwolenia Narodowego Jugosławii (AVNOJ).

29 listopada 1943 r. tj. w rok po stworzeniu, zebrała się w Bośni, w mieście Jajce druga sesja AVNOJ, która opracowała podstawy prawnoustrojowe nowej demokratycznej Jugosławii.

Dzień 29 listopada, data drugiej sesji Rady Antyfaszystowskiej stała się następnie świętem narodowym Jugosławii. Na sesji tej zostały przyjęte historyczne uchwały o stworzeniu federacyjnej republiki ludowej, w której wszystkie narody Jugosławii winny korzystać z pełnego równoprawnienia, o stworzeniu państwa demokracji ludowej, gdzie władza winna pochodzić z ludu i należeć do ludu.

Po zakończeniu wojny i wygnaniu najeźdźcy faszystowskiego, narody Jugosławii, przyjaźń których została scementowana i wypróbowana w ogniu wspólnej walki z wrogiem, realizując historyczne deklaracje przyjęte na drugiej sesji AVNOJ 29 listopada 1943 r., uchwały 31 stycznia 1946 r. demokratyczną konstytucję Federacyjnej Republiki Ludowej Jugosławii (FLRJ).

Nowa konstytucja Jugosławii utrwaliła podstawy ustrojowe, powstałe w kraju w okresie wojny wyzwolenczej, którą prowadziły narody Jugosławii z okupacją faszystowską i własną reakcją. Konstytucja jugosłowiańska w pierwszym rzędzie rozstrzygnęła w najbardziej demokratyczny sposób zagadnienie narodowościowe. Jugosławia, która przed wojną była terenem ciągłych walk narodowościowych została obecnie przekształcona w republikę, której szereg narodów, korzystając z pełnego równoprawnienia i prawa do samostanowienia, dobrowolnie zjednoczyły się w jednym federacyjnym państwie. Jugosławia jest państwem związkowym, w skład którego wchodzi sześć ludowych republik związkowych: Serbia, Chorwacja, Słowe-

nia, Bośnia-Hercegowina, Macedonia i Czarnogóra.

Wszelka władza w Jugosławii „pochodzi od narodu i należy do narodu” — mówi artykuł 6 Konstytucji — „naród uczynił swą własną władzę przez swobodnie wybraną przedstawicielskie organy państwa państwowej — Komitety Ludowe, które powstały i rozwinęły się — od lokalnych Komitetów Ludowych do parlamentów republik ludowych i Parlamentu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii — w narodowo-wyzwoleńczej walce przeciwko faszystom i reakcji, stanowiąc podstawową zdobycz tej walki”.

Najwyższym organem władzy w nowej Jugosławii jest dwuizbowy parlament „Skupszczyzna”, składający się z przedstawicieli narodu, wybranych na szerokich demokratycznych podstawach.

Druga izba parlamentu — „Skupszczyzna Narodowości” — nie jest oczywiście i nie może być (jak w wielu innych państwach) ośrodkiem reakcji i w warunkach państwa związkowego, jakim jest Jugosławia, ma swoje głębokie uzasadnienie, gdyż jest ona czynnikiem symbolizującym równoprawnienie poszczególnych republik związkowych i narodów Jugosławii, które są w niej reprezentowane.

FLRJ nie ma jednoosobowego prezydenta państwa. Na czele państwa stoi natomiast kolegiálny prezydent — Prezydium Parlamentu („Skupszczyzny”) FLRJ, składający się z przewodniczącego, sześciu zastępców, sekretarza i nie więcej jak 30 członków. Organem wykonawczym państwa jest Rząd FLRJ. Na czele rządu stoi obecnie Marszałek Józef Tito. Poszczególne republiki związkowe mają swoje własne parlamenty i przydła oraz rządy. Sprawy ogólnopolskowe, jak obronę narodową lub sprawy zagraniczne prowadzi rząd związkowy.

Konstytucja Jugosławii zapewnia wszystkim obywatelom równość bez względu na narodowość, rasę, wyznanie lub płeć, gwarantuje wolność sumienia i wyznania, pracy, słowa, stowarzyszeń, zebrań, zgromadzeń publicznych i manifestacji. Kościoł w Jugosławii oddzielony został od państwa, a szkoła oddzielona od kościoła.

Środki produkcji w Jugosławii są bądź własnością ludu, znajdująca się w rękach państwa, bądź własnością ludowych organizacji spółdzielczych, bądź też własnością osób prywatnych. W Jugosławii została dokonana radykalna zmiana w strukturze społeczno-gospodarczej. Przeprowadzono reformę rolną oraz unarodowiono kluczowe gałęzie przemysłu: kopalnie, środki komunikacyjne i banki. Sektor prywatny został zachowany, lecz poddany pod kontrolę państwową.

Nowy ustrój polityczny Jugosławii świadczy o tym, że powstał tam nowy typ państwa demokracji ludowej, powstała tam nowa forma państwa o nowym zupełnie obliczu społeczno-politycznym, w którym władza we wszystkich jej przejawach należy do mas ludowych i działa wyłącznie w ich interesach.

Polacy — partyzanci jugosłowiańscy opowiadają o ukochanym wodzu

Nie trudno ich spotkać w Bolesławcu na Dolnym Śląsku, gdzie osiedlili się Polacy, reemigranci z Jugosławii. Są młodzi i starzy. Niechętni do zwierzeń, nie chcą mówić o sobie, zaabsorbowani są troskami dnia dzisiejszego, ale wystarczy, by padło imię Marszałka Tito. O! Wtedy uśmiechają się i wystarczy notować to, co mówią.

Ob. Rozmus Benedykt, syn Adama, co z naciskiem podkreśla, bo wielu jest Rozmusów Benedyktów, po raz pierwszy spotkał Marszałka na II Kongresie Młodzieży Jugosłowiańskiej. Ob. Rozmus był tam, jako delegat młodzieży polskiej: „Trzymajcie się, Polacy” — powiedział wtedy Marszałek. 10-minutowa rozmowa z Marszałkiem utkwiała mu głęboko w pamięci. Mówił do mnie jak ojciec, dobry ojciec — twierdzi ob. Rozmus.

W maju 1944 r. przyszedł rozkaz formowania w Bośni Polskiej Brygady. Ściągnięto Polaków z innych oddziałów. Ten batalion ma nie jedną chlubną kartę w dziejach walk partyzanckich. Było to pod Kotor-Warosz. Wieźliśmy prowiant dla 53 dywizji, w skład której wchodziła Polska Brygada. Otoczyło nas 3 tysiące czetników. Mielśmy 350 ludzi i 27 furmanek żywności. Nie było innej rady, trzeba było przyjąć walkę i rozbiłszy ich w puch — dodaje z dumą. — A od nas zginął tylko jeden Pirug.

A potem zostałem przeniesiony do Gwardyjskiej Brygady, która służyła przy samym Marszałku, jako ochrona. Bywało, jedzie szosa cała nasza kolumna. Marszałek każe zatrzymać auto, wysiada i idzie w pole do pracującego rolnika. A my nie śmiemy prześkazać. Cała kolumna stoi i czeka na szosie. Marszałek słucha trosk, radzi. Jest jak starszy brat.

Zamyśla się ob. Rozmus, bo prze-

cież tyle ma tych wspomnień, a wtedy ktoś inny mu podsuwa:

— A pamiętasz jak było na Sutieska?

— O, Sutieska — rozpromienia się gwardzista.

— Na Sutieska to było tak. My byliśmy na górze, cały sztab z Marszałkiem i był też angielski delegat, Mac Clen. Niemcy nas otoczyli. Było z nami bardzo źle, sam Marszałek był ranny. Anglik radzi poddać się Niemcom.

— Nie — mówi Marszałek. Spytam się I Proletariackiej Brygady. Brygada nie chciała się poddać i walka na bagnety przerwała obręcz.

— Marszałek był odważny — dodaje po namyśle i nie potrafi ukryć dumy, że walczył pod taką komendą.

Na przykład jest pozycja. 50 metrów od wroga. Płychnęli Marszałek, kładzie się koło RKM-isty. Prosi go generał Cerny, żeby trochę się odsunął, bo bardzo niebezpiecznie, a Marszałek tylko ręką macha i dalej patrzy przez lunetkę.

— Opowiedz o Mladenovac — pada z kątą.

— Mladenovac — powtarza ob. Rozmus. — W Mladenovac, to było już prawie po wojnie. Jeszcze tylko gdzienigdzie trwały utarczki.

Marszałek wyszedł wprost do ludzi, zmyliwszy czujność Gwardyjskiej Brygady. Przyszła go powitać matka bohatera narodowego, który zginął. Nosiła na piersi odznaczenia bojowe syna. Podała wodzowi duży bukiet kwiatów. Marszałek powitał ją słowami:

„Wy, matki, w czasie wojny daliśmy mi kwiat swojego życia, a teraz dajecie kwiaty waszych łak” i zapla-kał.

Staliśmy obok. Był rozkaz bez pustek nie puszczaj na trybuny. A tu dziewczynka, może 10 lat, a może nawet mniej, pcha się. My nie pozwalamy — taki jest przecież rozkaz. Mała w bek i mówi:

— Wy Marszałka widzicie co dzień, a ja chcę pierwszy raz dobrze zobaczyć. Usłyszał Marszałek, o co chodził, kazał małą przynieść, ucałował, posadził na kolana i do końca uroczystości już tem siedział.

Ob. Mirko Malterški stykał się z Marszałkiem w wojsku.

— Był taki, jak prosty żołnierz, wcale nie ważny, ale o żołnierza dbał, jak o syna. Jak przyjechał do Brygady, wszystko musiał sam sprawdzić, zobaczyć, jadt to, co my i maszerował, jak my. Gdy brakło wody dla nas, brakło i dla niego. Żołnierzy kazał uczyć czytać, bo było dużo anal-

fabetów. Uczył się więc żołnierz prawie na pozycji. A nawet polecał, żeby żołnierz umiał jeść lewą ręką, na wypadek zranienia prawej. O wszystkim pamiętał. I żołnierz go kochał. Wystarczyło, żeby powiedział parę słów, a chłopcy porywali się do najtrudniejszego zadania.

Na wojskowym mundurze ob. Mirka Malterškego błyszczą, jak srebrny kwiat, przyczepiony po prawej stronie bez żadnej wstążki, Order Zasługi za Baród, III klasy. — Ciężkie były walki partyzanckie — mówi ob. Mirko, dowódca szturmowego oddziałku. — Raz w sile 340 ludzi, uratowaliśmy od zniszczenia trzy wioski w okolicy Dziakowa, którą grupa SS i gestapowców miała zniszczyć, wybijając ludność i pałac budynki. Nasz atak, który zaskoczył Niemców, uratował te wsie.

Towarzysz Drag, którego spotykam w Pow. Kom. PPR, jest członkiem sławnej I Proletariackiej Dywizji. Brał udział w najcięższej płatej ofensywie. Niemcy rzucili do walki 32 dywizje, żeby tylko złapać żywego Marszałka i zawięzić Hitlerowi — mówi tow. Drag. — Zginęła wtedy znisziona całkowicie nasza Sandzacka Proletariacka Brygada, aleśmy się nie dali. Marszałek był ranny, szedł jednak stale na czele.

Towarzysz Tadeusz Braszka, chociaż bardzo jest zajęty pracą w komitecie, chętnie jednak mówi o walkach Polskiej Brygady:

— Trzeci batalion dostał rozkaz niszczenia niemieckiej placówki, ochraniającej linię kolejową, którą Niemcy wiali z Grecji. Było to przy wiosce Bukowica. W ciągu 20 dosłownie minut, podkradłszy się pod niemiecką pozycję, zabiliśmy 56 Niemców, tracąc 7 ludzi i mając 11 własnych rannych, a Niemcy uciekli, aż się kurzyło. Najgorsze dla nich było to, że oddziałek ten miał na sobie poprzedniego dnia zdobyte mundury niemieckie i po prostu nie mogli odróżnić przeciwnika. A było to nocą.

Teraz każdy chciał coś opowiedzieć. Otaczały mnie uśmiechnięte twarze partyzantów, którzy tu, we własnej ojczyźnie, pracując dla lepszego jutra, z miłością mówią o wielkim wodzu bratniego narodu. Słowa proste, czasem nawet jakiś wyraz jugosłowiański, kreślił dzieje tamtych walk.

A potem księga pamiętkowa, na której dokładne obejrzenie, niestety, zabrakło już czasu. Tylko na wielu, wielu stronach przewija się marsowa twarz Marszałka Tito.

Maja Szulecka



Batalion Polakowski w czasie wojny w Kom. Org. (x) Tow. Drag a I Proletariackiej Dywizji

1830 29.XI. 1947

POWSTANIE LISTOPADOWE

na tematy
DNIA

CZOŁENKA

Historik rosyjski, Puryzewski, podaje, że jeszcze w końcu grudnia 1830 roku siły polskie, biorące udział w Powstaniu, wynosiły 55 tys. żołnierzy, mając przeciw sobie 46 tys. wojska, jakim rozporządzał carat. Półtora miesiąca później liczba wojsk carskich, skoncentrowanych na granicy Królestwa, wzrosła już do 125 tys. Pod Grochowem Dybicz miał już nie tylko decydującą przewagę liczebną swego wojska, ale ponadto dwa razy więcej armat, niż Chłopicki.

Cyfrę tę dowodzą, że Powstanie Listopadowe miało dużo szans zwycięstwa. Nie był to przecież jakiś zwykły rozpaczy ciemnego narodu, który rzucił się na wroga z gołymi rękami. Mielśmy w Królestwie Kongresowym własne wojsko, administrację i zasobny skarb. Mielśmy po naszej stronie czynnik zaskoczenia, który sprawiał, że przeciwnik nie był zdolny w pierwszym okresie rzucić wszystkich swych sił dla stłumienia buntu.

MARGINESIE

Farsa trwa

Finansowe źródła hitlerystów, w których tkwiła najgłówniejsza, bodajże, tajemnica jego sukcesów, są dziś już sprawą całkowicie wyjaśnioną. Wiadomo, że wielki kapitał niemiecki — bankierzy i przemysłowcy — współpracowali szczerze z hitlerystami w środku pieniędzy, pomagając im do zagarnięcia władzy, węgusili bowiem w tym dobry dla siebie interes, możliwość osiągnięcia zysków, o jakich się im przedtem nie śniło. Hitlerystom był wstrętnym kapitał, a że korzyści osiągnęły obie strony, o tym świadczy taki chociażby fakt, iż dochody szymygo koncernu chemicznego „I. G. Farben” wrosły w okresie 1933 — 1943 r. z 48 do 822 milionów mk.

Jednym z najhojniejszych dla hitlerystów ofiarodawców — obok Kruppa, Thyssena i Hugenberga — był dom bankierski Schroederów w Kolonii finansujący niemal cały przemysł zachodnio-niemiecki. Bankierska dynastia Schroederów znana była nie tylko w Niemczech, lecz i poza ich granicami. Łączyli ją nici rozległych interesów z bankierami Anglii i Ameryki a w samym Londynie jeden z członków Schroederowskiej rodziny posiadał przed wojną świetnie prosperującą i bardzo wpływową w City — bank prywatny.

Stosunki Schroederów z Hitlerem były bardzo bliskie i powszechnie znane. Właśnie w rezydencji głównej rodu — Kurta von Schroedera — urządzono historyczne spotkanie Hitlera z von Papenem, na którym spadła ostateczna decyzja co do zlikwidowania republiki weimarskiej i wprowadzenia brunatnej dyktatury.

Nadeszły inne czasy. Rozpoczęła się akcja „denazyfikacji” i „demokratyzacji” Niemiec. Kurt von Schroeder po osiągnięciu został również do odpowiedzialności sądowej a oskarżenie brzmiało bardzo groźnie, podświadnie stał bowiem pod ciężkim zarzutem „wbrodni przeciwko ludzkości”.

Atle sądy niemieckie w zachodnich strefach okupacyjnych odnoszą się do tego rodzaju przestępstw z daleko idącymi wyrozumiałościami w myśl znanej już zasady, że „kruk krakowi oka nie wykole”. Toteż — choć akt oskarżenia oparty był na całkiem realnych i racjonalnych podstawach — Kurt von Schroeder po rozprawie, którą przeprowadzono w tych dniach, skazano na... 3 miesiące więzienia i 1.500 mk. grzywny.

Tanio placą przestępcy niemieccy za dokonanie „wbrodni przeciwko ludzkości”!... 1.500 mk. to cena kilku cygar, które spala dziennie p. Kurt von Schroeder. A 3 miesiące więzienia równie nie zaszkodzi p. Schroederowi, bo albo ich nie odsiedzi, a powodu „nie go stanu zdrowia”, albo też odsiedzi je w takich warunkach, że to „wzięcie” będzie fikcją.

„Jedną” nad von Schroedera, jednym z najgłówniejszych protektorów i użyźniaczy hitlerystów, jest niezmiernie charakterystycznym epizodem wielkiej farsy, granej od dwóch przeszło lat w Bismun i noszącej tytuł „Denazyfikacja Niemiec” (b.d.)

Gdyby kierownictwo Powstania zdecydowało się natychmiast na śmiałe operacje wojskowe, strona polska mogłaby zdobyć wstępnym bojem najważniejsze atuty dla wygrania Powstania.

Kierownictwo wojskowe Powstania dalekie jednak było od tej jedynej strategii, która mogłaby przynieść sukces. Chłopicki zamierzał 6 tygodni najbardziej cennego czasu, czekał nie wiadomo na co i własnymi rękami przepaścił szanse, które dawała mu historia. Przebieg Powstania Listopadowego pokazuje nam wyraźnie, jak dalece strategia wojskowa spłotała się z nastawieniem politycznym kierownictwa. Była ona tylko zewnętrznym wyrazem tendencji politycznych, które w tym kierownictwie nurtowały.

O losach Powstania Listopadowego decydować mieli ludzie, którzy nie chcieli bezkompromisowej walki z caratem. Ich nieflara w siły powstańcze, ich chwyciność w działaniu i ugodowość wobec Rosji znalazła wyraz w samobójczej strategii wojskowej.

Oto ciekawy dokument — „raport” kierownictwa Powstania, skierowany 5 grudnia 1830 roku do Jego Cesarzsko — Królewskiej Mości Mikołaja I:

„Najjaśniejszy Panie! Nadzwyczajne poruszenie przez kilku odważnych szlachcian, a poparte przez popólstwo stolicy... wyjaśnia powody, dla których z obawy klęsk większych, kilka osób przyjęło niebezpieczną odpowiedzialność najwyższej władzy, dla której... nie zdołali należnego wzbudzić uszanowania.

Wśród powstającego wzburzenia jedynym był środek zahamowania i zabezpieczenia tej nieszczytnej krajni od okropnej i zupełnej anarchii, w którą pogrążyć się mogła.

Członkowie rządu tymczasowego, całe wypadki dźwigając na siebie, sądzą, iż nie tyle dali dowodów poświęcenia dla dobra publicznego, jak raczej zaufania w wielkoduszość Waszej Cesarzsko — Królewskiej Mości, po której oczekują końca krwawych Polskiej kolei!”

A oto inny dokument — treść pisma wystosowanego przez gen. Skrzynickiego do głównodowodzącego armii carskiej w chwili, gdy żołnierze ścinali się na polach bitew:

„Naród polski umie cenić wszystko, co od cesarza Aleksandra otrzymał, szanuje pamięć tego monarchy w jego następcach (tj. Mikołaja I — uwaga nasza) i gdyby Cesarz Jego mości panujący był się okazał w stolicy Królestwa z chęcią położenia końca klęskom wojny, gdyby był stanął wśród senatu, izby poselskiej i wojska jako ojciec, przynoszący ludowi polskiemu zabezpieczenie jego praw, słowem królewskim uruczywszy zaręczonych, Polska z takiego czynu zaufania dumna, rzuciłaby się była w objęcia Cara, przynoszącego dzieciom wszystkie błogosławieństwa pokoju.”

Zdrady magnaterii nie należy rozciągać na całą szlachtę. Szaraczkowa i drobna szlachta niewątpliwie nastawiona była patriotycznie. Mimo to tysiącom nici związana była z magnaterią i w czasie Powstania Listopadowego nie odegrała samodzielnej roli politycznej. Była ona tradycyjnie i głęboko antypolska tak że mowy być nie mogło, by stanęła na czele walki narodo — wyzwolenczej, która, jeśli miała być zwycięską — musiałaby być przede wszystkim chłopisko — rewolucyjną.

Przewodnikami rewolucji w tym okresie mogło być mieszczaństwo również obok chłopów zainteresowane w zniesieniu feudalizmu. Mieszczaństwo

polskie było jednak wtedy w powijakach i stawiało pierwsze kroki. Dość silne mieszczaństwo, zdolne pokierować walką wyzwolenczą narodu, w oparciu o rewolucję chłopską — jeszcze nie istniało.

W tej sytuacji magnateria polska łatwo mogła uchwycić kierownictwo Powstania i skierować je na tory klęski, Ci, którzy pierwsi wystąpili pamiętnej Nocy Listopadowej — podchorążowie, z Wysockim na czele, byli przedstawicielami najbardziej wówczas postępowych i patriotycznych grup społeczeństwa. I mimo że ich hasło: „Niech żyje Polaka. Do bronii!” porwało lud Warszawy — ruch, który oni zapoczątkowali nie potrafił wyłonić z siebie prawdziwie rewolucyjnego rządu, zdolnego pokierować dalszą akcją, zgodnie z interesem Powstania i narodu.

inicjatorom Powstania zabrakło bowiem zorganizowanej siły społecznej, na której mogliby się oprzeć. Ta ich słabość szła równoległe ze złudzeniami, jakie żywili co do prawdziwego charakteru i dążeń magnaterii. Magnateria chciała w ramach caratu wywalczyć dla siebie jak najlepsze pozycje, ale jedynie swoje własne pozycje. Przejawem tych stała się dymisja generałów i tarcia wewnątrz dworskiej kamaryli.

Większość społeczeństwa, a razem z nią spiskowcy Nocy Listopadowej, brali to za dobrą monetę. Łudzone się, że targi z carem o przywileje są wyrazem solidarności z dążeniami niepodległościowym ludu. A były to przecież targi o majątki za Bugiem, w zamian za co sprzedawano Warszawę. Te złudzenia doprowadziły do

rezygnacji spiskowców z kierownictwa Powstania, do oddania tego kierownictwa w ręce ludzi, którzy byli mu przeciwni. I to właśnie było największą tragedią Powstania Listopadowego.

Magnateria bowiem wdziała w gruncie rzeczy wielkie dla siebie niebezpieczeństwo w rozszerzeniu się Powstania, obawiając się, aby „zaraza jakobińska” nie stała się powszechną i aby od pożaru, wznieconego na Solcu, nie zapalił się ustrój pańszczyzny wsi polskiej. Własnego ludu bała się więcej od cara, z którym szła na kompromisy. Do osamotnienia sił powstańczych przyczyniło się także przedwczesne stłumienie buntu dekabrystów rosyjskich. Nici porozumienia między Towarzystwem Patriotycznym, kierowanym przez Łukasieńskiego a dekabrystami, związane były jeszcze przed Powstaniem. „Rosja dokonując swych reform, zwraca Polsce niepodległość” — mówiła deklaracja spiskowców rosyjskich.

Obok tego wszystkiego, co spowodowało upadek Powstania, widzieć przecież w nim musimy jedną z najpiękniejszych kart naszej historii narodowej.

Nie zaginie pamięć o podchorążkach Wysockiego, ani o żołnierzach spod Stoczka, czy Olszyny Grochowskiej. Powstanie Listopadowe nie poszło na marne. Z jego doświadczeń wyrosło Towarzystwo Demokratyczne Polskie i socjalistyczny „Lud Polski”. Wyrosł program uwłaszczenia chłopów i postępowych reform społecznych, które wypisane były na sztandarze emigracji popowstaniowej.

K. W.

WIESŁAW OCIEPKO

PRZEWODNICZĄCY GŁ. KOMITETU ORGANIZACYJNEGO MŁODZIEŻOWEGO WYŚCIGU PRACY

Młodzieżowy wyścig pracy symbolem osiągnięć ZWM

„Już tylko kilka dni dzieli nas od I Krajowego Zjazdu Związku Walki Młodych.

Zjedem tym żyje 300.000 rzesza ZWM-owców. Interesują się nim wielotysięczne rzesze młodzieży z bratnich Organizacji Młodzieżowych: OM TUR, ZMW „Wici”, ZMD, Sekcji Młodzieżowych Zw. Zaw., jak również i młodzież niezorganizowana — krótko mówiąc, cała młodzież polska.

Trudno w jednym artykule omówić bogaty wkład walki i pracy ZWM. Przedstawiony on zostanie na Zjeździe.

Dziś wspomnimy o osiągnięciach ZWM w dziedzinie Młodzieżowego Wyścigu Pracy.

Ruch współzawodnictwa pracy zainicjowany został, choć w skromnych początkowych ramach, przez Związek Walki Młodych.

W końcu lipca 1945 roku na jednym z zebrań przewodniczących fabrycznych kół ZWM w Łodzi, jeden z młodych robotników włókienniczych podjął myśl podjęcia przez młodzież akcji współzawodnictwa pracy.

Projekt zapalił natychmiast umysły młodych ZWM-owców — włókienników i włóknarzy.

1 sierpnia 1945 r. stał się dniem rozpoczęcia Pierwszego Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy, do którego stanęło wtedy 3.600 młodych robotników i robotnic z 65 zakładów pracy różnych gałęzi przemysłu z włókienniczym na czele na terenie miasta Łodzi i województwa łódzkiego.

Kierownictwa akcją podjął się Zarząd Młejki i Wojewódzki ZWM, przyciągając do współpracy bratnią nam OM TUR.

ZWM-owcy zaczęli współzawodniczyć o miasto przodowników pracy z OM TUR-owcami oraz z bardzo liczną w tym współzawodnictwie młodzieżą niezorganizowaną.

Na przeszkodzie tej akcji próbo-

wali stanąć wrogie elementy rodzimej reakcji, która twierdziła, że akcja ta „weźmie w łeb”, że się nie uda, że to tylko „szaleńczy wymysł” ZWM.

Tak mówili jednak ci, którym zależało na opóźnieniu odbudowy kraju, których bolało wszystko to, co zdrowe i patriotyczne w narodzie, którzy nie chcieli widzieć żywotnych sił w klasie pracującej i nie znali młodzieży polskiej.

ZWM znał i wiedział dobrze, kogo ma w swoich szeregach.

ZWM zaufał i wierzył nie tylko w młodzież ze swoich szeregów, ale i w tysiące młodzieży niezorganizowanej — i nikt nie zdołał tego zaufania i wiary podkopać, ani też choćby w najmniejszym stopniu naruszyć.

Tym wreszcie, którzy usiłowali prowadzić szepcane propagandę nie trzeba było odpowiadać słowami, a odpowiedzieli im cyframi osiągnięć w Młodzieżowym Wyścigu Pracy sami uczestnicy, zwycięzcy I etapu:

ZWM-owcy: Adaszek Tadeusz, przekraczający 236% normy produkcyjnej, Szymczak Maria — 228%, Karpńska Alfreda — 218%, Janowski Aleksander — 194% — czy też najlepsi spośród młodzieży niezorganizowanej, jak Dudek Krystyna — 230% normy produkcyjnej, lub Truszkowski Jan — 181 proc. i inni.

W ślad za pierwszym jego etapem, przebiega drugi etap pod hasłem „Nie żałowaliśmy krwi w walce o Polskę — nie żałujemy potu dla jej odbudowy”.

Terenem szlachetnej rywalizacji młodzieży były już wtedy cztery województwa: łódzkie, śląsko-dąbrowskie, dolnośląskie i poznańskie.

Krajs Franciszek — 293% normy produkcyjnej, Goleń Józef — 264%, Lipok Hubert — 262%, Lorencka Stefania — 239%, Wagner Krystyna — 293%, Jóźwiak Halina — 227,8%, Bednarek Krystyna — 315% i wielu innych. Palmą pierwszeństwa dzielą się ponownie ZWM-owcy z OM TUR-owcami i młodzieżą niezorganizowaną.

Akcja potężnie dalej — jej trzeci etap, to już 70.000 młodzieży z przeszło 400 zakładów pracy, znajdujących się na terenie 11 województw.

Zwycięzcy w tym etapie jest znany chyba wszystkim w kraju młody ZWM-owiec Stanisław Kapuścik, który pracując w kopalni Jaworzno, wykonał 377,7% swojej normy produkcyjnej.

Za nim kroczą młodzi górnicy ZWM-owcy, jak Depta Paweł z kop. „Wieżorek” w Janowie — 215%, Adamczyk Alojzy z kop. „Wujek” w Katowicach — 205%. Nie ustępują im ZWM-owki jak Lipińska Halina, która pracując w PZPB Nr 1 na szóstki krosnach wykonała 179% normy, Galszyńska Maria — 186%, Szkiel Jadwiga — 366,7% i im podobnie.

I wreszcie kontynuowany obecnie IV etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy, obejmujący prawie że cały kraj. Uczestniczy w nim 80.000 młodych robotników.

Młodzi robotnicy współzawodniczą indywidualnie, rzucając sobie wzajemnie wyzwania rywalizacji, współzawodniczą całymi zespołami w ramach jednego zakładu czy kopalni, współzawodniczą jako zespół jednego zakładu pracy z drugim zakładem pracy (np. fabryka włókiennicza i kopalnia) i wreszcie współzawodniczą w ramach ogólnego współzawodnictwa pomiędzy przemysłem węglowym i włókienniczym. Prawie codziennie wylatują się na poszczególnych zakładach nowi bohaterowie pracy.

Obok Stanisława Kapuścika, zry-

cięcy III etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy i zwyciężającego nadal w IV etapie, stoją: Bawol Ernest, Jakubiał Stasia, Fojcik Emil, Lipińska Halina, Lykowski, Opalińska Stanisława, Nagel Gerhard...

Są ich już nie dziesiątki, a setki, tysiące!

To jest najbardziej widomy znak, jak wielki sukces odniósł ZWM na tym właśnie odcinku swej działalności.

Oto jeden z wycinków ogólnej pracy Związku Walki Młodych, z którym przybędą między innymi delegaci na swój I Krajowy Zjazd.

Przybędą na Zjazd obok setek aktywistów ze wszystkich szczebli organizacyjnych ZWM przede wszystkim dziesiątki zwycięzców w Młodzieżowym Wyścigu Pracy, ci na których zwrócone są dzisiaj oczy całego społeczeństwa — bohaterowie nowej ery — ery odbudowy Ojczyzny.

Nie może zabraknąć na Zjeździe zwycięzców ze wszystkich etapów Młodzieżowego Wyścigu Pracy — ZWM-owców, jako delegatów na Zjazd i OM TUR-owców czy młodzieży niezorganizowanej — jako gości na Zjeździe.

Dzisiaj jeszcze gorączkowo przygotowują się oni wszyscy do Zjazdu przy swojej codziennej pracy, wyrwyjąc miliony ton czarnych diamentów z mrocznych sztolni kopalni, wyczarowując miliony metrów materiałów włókienniczych z poruszanych przez siebie cielsk maszyn tkackich, czy rozdzwaniając radośnie stukiem młotów setki hal fabrycznych.

Za parę już dni będą obradować nad zagadnieniami swej organizacji, nad zagadnieniami dotyczącymi całej młodzieży.

Tacy ludzie dają pełną gwarancję, że głos ich na Zjeździe będzie ważnym głosem, głosem ludzi, którzy nie tracą słów na marne, a codzienną swoją postawą dają dowód swej dojrzałości politycznej, ofiarności i poświęcenia dla wolnej Polski Ludowej.

w przemyśle włókienniczym — Zle jest, gdy przedmiot drobny jak czółenka sprzęt nieodczyny stać się mogą „tematami dnia”. Jest jeszcze gorzej, gdy do tego zagadnienia przyłącza się drugi równie drobny choć ważny produkt jak szpulki. Mała sprawa dorasta do roli ważnego problemu, gdy zaczyna grozić zahamowanie nurtu współzawodnictwa na pewnym odcinku przemysłu włókienniczego.

W bieżącym miesiącu w dwóch naszych łódzkich korespondencjach pojawiły się poważne zarzuty pod adresem miejscowej Dyrekcji Lasów Państwowych, — zarzuty na które nie otrzymaliśmy dotąd wyjaśnienia. Od wielkości i jakości produkcji jedynej w Polsce fabryki czółenek zależy wydajność pracy jednej z najważniejszych dziedzin naszej produkcji — przemyślu włókienniczego. Czółenkarze łódzcy zdając sobie sprawę z ciężkości na nich zadań, zainicjowali współzawodnictwo pracy.

Dzisiaj produkcja fabryki jest czterokrotnie większa niż przed wojną, a i jakość czółenek — mimo złego surowca — poprawia się dzięki wysiłkowi i staraniom robotników. Surowiec jest zły — choć mógłby być dużo lepszy. Z drzewa przywożonego aż z Dolnego Śląska (zwróćmy uwagę na koszt i czas transportu) zaledwie 10 proc. nadaje się do produkcji — reszta to nieprzydatne dla fabryki odpadki. Przyczyna tego stanu rzeczy? Dyrekcja Lasów Państwowych kierując się stosowanymi (służonymi może) przed wojną, a nonsensownymi w tym konkretnym przypadku zasadami, nie zgadza się na klasyfikację surowca na miejscu przy wyrębie — narażając w ten sposób fabrykę na straty, a kolej na niepotrzebne przewożenie i wywołuje u współzawodniczących w ciężkim wysiłku robotników uzasadnione żale i pretensje. Stanowisko Dyrekcji Lasów Państwowych to przykład tego, bezkrytycznego stosowania martwej litery przepisów bez próby wniesienia w konkretną sytuację.

Drugi przykład. Jedynym nadającym się do wyrobu szpulek surowcem jest brzezina. Ta sama Dyrekcja Lasów Państwowych dostarcza łódzkiej fabryce szpulek brzeziny w bardzo ograniczonej ilości. Co robią szpulkarze: zakupują tę brzezinę, pochodzącą prawdopodobnie z deputatów pracowniczych od pracowników... Dyrekcji Lasów Państwowych.

Tępotą? Biurokracją? By nie użyć zbyt mocznych słów — ten drugi fakt wolno z czystym sumieniem uznać za obiektywne szkodziństwo.

Znamy kierowników Ministerstwa Lasów i odnosimy się do nich z pełnym zaufaniem. Wierzymy, że zdołają oni wyjaśnić pewnym funkcjonariuszom Dyrekcji Lasów Państwowych, co to jest współzawodnictwo pracy, na czym polega bohaterka walka polskich robotników o podniesienie produkcji, że zdołają ich przekonać o obowiązku, jakie w tej walce ciąży na wszystkich obywatelach Rzeczypospolitej, we wszystkich resortach naszego życia państwowego.

Wierzymy również, że robotnicy obu łódzkich fabryk: szpularni i czółenki otrzymają szybko konkretne, realne dowody docenienia ich pracy, że nie odpadki i nie deputaty ale odpowiedni surowiec znajdą się i to szybko w magazynach fabrycznych.

JEDNOLITY FRONT — rękojmią pokoju!

Polityka trzeciej siły prowadzi do nędzy i upadku

We czwartek wieczorem zajaśniała w pełnym blasku na niebie francuskiej polityki gwiazda trzeciej siły. Leon Blum, najwybitniejszy prorok tej polityki został naznaczony przez prezydenta republiki przez wodniczącym rady ministrów. Następnego dnia z rana „Le Populaire” opublikował wyretuszowaną fotografię 75-letniego Leona Bluma, zwycięsko spoglądającego na świat. Walter Kerr napisał w „New York Herald Tribune”, że „Blum wzięty się do pracy z całym autorytetem swego imienia i całym swym doświadczeniem”. Walter Lippman oznajmił, „że obecnie kombinacja konstytucyjnych partii od prawych republikanów do lewego skrzydła socjalnych demokratów, stwarza pobudki i zachętę dla ochrony republiki”. „London Times” orzekł, że Leon Blum nie otrzymałby nominacji, gdyby nie istniała pewność, że Zgromadzenie Narodowe ją zatwierdzi.

W 24 godziny później przysłała bańka mydlana. Blum nie otrzymał potrzebnej większości. W dzień później złączyły się głosy socjalistycznych posłów, proroków trzeciej siły, z głosami faszystowskich de Gaullońskich posłów, celem wyboru nowego prezesa rady ministrów Roberta Schumana, który w swoim exposé wypowiedział wojnę tylko komunistom. Prawdziwe oblicze trzeciej siły ujawniło się jeszcze bardziej.

Rola, którą według życzenia prawnicy ma odegrać partia socjalistyczna, ma głównie charakter ideologiczny. Jej polityka ma wnieść zamieszanie w szeregi klasy robotniczej, ma ją rozbroić, ma przeciwstawić narodowi plany zagranicznych imperialistów pod pokrywką demokratycznych i socjalistycznych hasel i w ten sposób nie dopuścić, ażeby prawda i demokratyczna polityka, którą prowadzi partia komunistyczna, oddziaływała na niego. Walter Lippman, wybitny teoretyk amerykańskich kół imperialistycznych, oświadczył że bez socjalnej demokracji nie można prowadzić walki z komunizmem. Bracia Alsop, główni propagatorzy tru manowskiej doktryny, zakinali prawników senatorów amerykańskich, aby zrozumieli, że pomoc rządowi zachodnio - europejskim, pozostającym w rękach socjaldemokratów, jest doskonałym wkładem w walce z komunizmem i ZSRR. Avaril Harriman, minister handlu, bankier i właściciel wielkich linii kolejowych też uznaje konieczność

Narz korespondent
A. Simone pisze z Paryża:

poparcia partii socjalistycznych w Zachodniej Europie, jako „ważne pociągnięcie dla zduszenia komunizmu”. To wszystko dostatecznie ilustruje szczerze socjalistycznych hasel francuskiej lub innej zachodnio - europejskiej partii socjalistycznej.

Dla swojej walki z komunizmem prawnicy socjaldemokracji stworzyli teorię trzeciej siły. Oświadczają, że między komunizmem i reakcją, socjalistyczna partia wspólnie z demokratycznymi republikanami ma za zadanie ochronić przed pierwszym i drugim i ocalić republikańskie instytucje. Krótki przegląd polityki trzeciej siły dowodzi jednak na odwrót, że otwiera drogę faszystom, kryzysowi gospodarstwu i obniżeniu stopy życiowej.

Trzecia siła wprawia narodowi, że sily jego są niedostateczne dla pokonania powojennych trudności i w ten sposób prowadzi do zależności od zagranicy. Umową zawartą w związku z pożyczką dolarową Leon Blum zobowiązał się wobec Byrnesa do likwidacji prawie całego narodowego przemysłu filmu francuskiego, utrudnił rozwój francuskiego lotnictwa handlowego, poddał go spodarce francuskiej obcemu naciskowi i stworzył podstawę dla globalnego kryzysu gospodarczego.

Trzecia siła wprawia klasie robot

niczej, że sily jej są mniej skuteczne, aniżeli sily świata kapitalistycznego i stara się doprowadzić ją do kapitulacji przed kapitalizmem. Kiedy robotnicy strajkują dla obrony minimum życiowego, trzecia siła wysyła przeciwko nim — jak się to stało za Ramadiera — sily wojskowe i policyjne.

Trzecia siła chce złamać silę jednolitego ruchu zawodowego. Socjalistyczny minister komunikacji Jules Moch zorganizował wśród pracowników metra tzw. niezależną organizację zawodową, która działała takimi metodami, jak żółte organizacje, stworzone przez kapitalistów. Socjalistyczni działacze zawodowi usiłują złamać wolę obrzytniej większości CGT do obrony swobód zawodowych i przeciw wprawdzeniu faszystwu.

Trzecia siła obniża silę kupna franka i tym samym stopę życiową mas pracujących. Za okres sześciomiesięcznych rządów Ramadiera (bez komunistów) wskaźnik utrzymania podniósł się we Francji z 837 na 1268. Cena produktów wzrosła od 50 do 100 proc. Przyszedł chleb obniżono na 200 g dziennie.

Trzecia siła osiemnasta i ukrywa potęgę ZSRR. W marcu i kwietniu 1931 r. Leon Blum pisał o powtarzających się niepewnościach reżimu radzieckiego, wojennego komunizmu i pięciolatki. W dziesięć lat póź

niej, kiedy ZSRR zadał pierwszą klęskę Niemcom, Blum pisał w swej książce „A l'echelle humaine” o zwycięstwie anglosaskich demokracji, natomiast o ZSRR „że jako osobliwy ciężar odwleka nadzieję na pokój”.

Jednocześnie trzecia siła wprawia narodowi, że sily faszystwu i reakcji są nieprzemienne. Tak było w okresie Monachium, kiedy Blum wyraził Chamberlainowi i Daladierowi „zasłużone słowa wdzięczności”, kiedy niemieckie wojska wtargnęły do Czechosłowacji. Blum pisał „znowu można cieszyć się jesiennym słońcem”. Wspólnie z socjalistycznym klubem poselskim głosował za paktem Monachijskim.

Trzecia siła oznajmia, że imperia lizm sily pokojowy. Jest to tylko inna formuła teorii starego niemieckiego socjaldemokraty Kautskiego o superimperializmie, która miała za pobiec walce klasy robotniczej przeciwko wojnie o pokój.

Trzecia siła twierdzi, że walczy przeciw de Gaulle'owi, ale w rzeczywistości przyczynia się do wzmożenia ruchu de gaullowskiego, ponieważ kieruje swój ogień jedynie i wyłącznie przeciwko partii komunistycznej.

Leon Blum nie jest autorem teorii trzeciej siły. Pierwsi głosili ją niemieccy socjaldemokraci. Leon Blum, Ramadier i Guy Mollet są podobnie, jak Bevin i Attlee dziećmi polityki niemieckiej socjaldemokracji, która utarowała Hitlerowi drogę do władzy.

List otwarty

Za znałem amerykańskiej wolności

Urodziłem się w Finlandii niedaleko miasta Tampere, w rodzinie bezrolnego chłopca. Ojciec mój przez całe swe życie pracował w obszarach i bogatych chłopów. Było nas w rodzinie pięć: ojciec, matka, ja i dwie siostry. Rodzina co prawda niewielka, ale razem nie mogliśmy żyć. Ojciec nie posiadał własnego domu i my wszyscy stale gnieździł się w obcych. Gdy skończyłem 9 lat, poszedłem do pracy do fabryki konserw i przepracowałem tam sześć lat. Właściciel płacił mi bardzo mało. Zarobek nie wystarczał nawet na sól, nie mówiąc już o chlebie. Ciągłe spodziewałem się, że właściciel podwyższy mi płacę, ale zamiast tego po sześciu latach pracy, wydał mnie. Nastąpiło to, gdy miałem piętnaście lat. Od tej pory zacząłem wędrować po Finlandii w poszukiwaniu roboty. Przebywałem w różnych miejscach. Pracowałem przy wyrębie lasów, w tartakach, przy szpawie drzewa, pracowałem tak jak mój ojciec u obszarników i kułaków. W ten sposób doszedłem do wieku 32 lat, nie zznawszy prawdziwego życia. Pracą swoją przynosiłem zyski właścicielom, ale sam niczego nie miałem. Cały mój majątek i wszystkie moje osobiste rzeczy mieściły się w jednym worku. Wszystko, co posiadałem — to moje pracownice ręce. Ale to nie przedstawiało dla nikogo wartości.

W owym czasie nie rozumiałem jeszcze wielu rzeczy. Wydawało mi się dziwne, że nie mogę znaleźć sobie miejsca na ziemi, na której się urodziłem. Chciałem mieć mały kawałek ziemi, choćby nawet błotnistej, a na niej choćby niewielki domek, ale nie miałem ani domu, ani ziemi, ani zapewnionej pracy.

Zmuszony potrzebą, postanowiłem poszukać szczęścia. Z grupą takich samych jak ja robotników fińskich, wyjechałem do „nowego świata” —

do Ameryki. Mówiono nam, że tam za oceanem ludzie żyją swobodnie i że jest praca dla wszystkich. Ale bardzo szybko nastąpiło gorzkie rozczarowanie. I tam też miliony ludzi nie miały pracy. Nie znalazłem jej i ja. Przez dwa miesiące włożyłem się po ulicach Nowego Jorku w poszukiwaniu jakiegokolwiek pracy, wszystko jednak napróżno. Przeniosłem się do Filadelfii, ale i tam sytuacja była taka sama. Nie znalazłem pracy również i w Waszyngtonie.

Po sześciu miesiącach poniewierdł usmiechnęło się do mnie szczęście w stanie Alabama, w oło niewielkiego miasteczka Bessemer, znalazłem pracę. Co prawda przyjęto mnie — wy kwalifikowanego fachowca — jako czarnego robotnika do fabryki „Luckland”. Po roku jednak straciłem i tę pracę. Trzeba było znowu wynajac się do robot polnych u bogatego farmera Jamesa Powersa. Potem pracowałem u fabrykantów Johna Bakera, Georgea Valley itd. W ciągu 18 lat zmieniałem ponad trzydziestu pracodawców. Każdy z nich powiększał swój majątek kosztem mego trudu. Gdy skończyłem pięćdziesiąt lat, byłem już niemal niezdolny do pracy. W ciągu pięćdziesięciu lat nie zdołałem zabezpieczyć sobie starości.

Przeżyłem w Ameryce osiemnaście lat. Znam amerykańską „wolność” i „demokrację”, gdyż doświadczyłem ich na sobie. Demokracja tamtejsza jest tylko dla bogatych a miliony prostych ludzi nie mają żadnych demokratycznych praw i swobód. W ciągu osiemnastu lat raz tylko jeden mogłem wziąć udział w głosowaniu w czasie wyborów. Kilkakrotnie traciłem prawo wyborcze na podstawie prawa o censurze zamieszkania. Bezrobocie bowiem pędziło mnie i miliony mnie podobnych z miejsca na miejsce. W stanie Missisipi nie włągnołem, mnie na listę wyborców tylko dlatego, że nie znam języka angielskiego, a na Florydzie zażądano zapłacenia specjalnego podatku. Ale skąd miałem wziąć pieniądze?

Prości ludzie amerykańscy pozbawieni są możliwości wystawienia swoich kandydatów na posłów do parlamentu. Robią to za nich partie burżuazyjne, bankierzy i przedsiębiorcy. Pamiętam dobrze ów czas, kiedy Hoover wybrany został na prezydenta. Burżuazyjne gazety wychwalały Hoopera pod niebiosa. W całej Ameryce rozpowszechniano zdjęcia, na których Hoover uśmiechał się do dzieci. Ale skąd miałem potem ten sam prezydent wystąpił z wezwaniem, by przy pomocy blokady głodowej zdławić młodą Rosję Radziecką wraz z rosyjskimi dziećmi.

Piętnaście lat temu przyjechałem wraz ze swą rodziną do Związku Radzieckiego. Tu, w Związku Radzieckim ja, człowiek pracy, znalazłem swoją prawdziwą ojczyznę. Życie w kapitalistycznej Ameryce naderwało moje sily. Tu zaś dano mi pracę wedle moich możliwości. Zaczęłem pracować jako mechanik przy reparacji pól w jednym z punktów wyrębu lasu w Karelii. Zostałem członkiem kolektywu robotniczego, w którym każdy pracuje nie na kapitalistę, ale dla swego ojczystego państwa i dla siebie samego. Dla mnie szczególnie zrozumiałą jest ta duma, jaką odczuwa każdy człowiek radziecki — będący rzeczywistym panem swych losów. Mam już 65 lat. Państwo daje mi emeryturę, mam ładne mieszkanie. Dzieci moje mają zapewnioną pracę. Mój syn został żołnierzem. Wozł samochodem drzewo, które idzie do kopalni Donbasu i do moskiewskiego okręgu przemysłowego. Zarabia on miesięcznie dwa do dwóch i pół tysięcy rubli. Stara się pracować coraz lepiej. Jego młodzież niepodobna jest do młodoci, jego ojca. Toteż docenia on to, co dala mu radziecka ojczyzna. Córka moja pracuje w Piotrowawodsku — w Związku Białomorsko - Oneżskiej. Ona i mąż otrzymał od państwa pożyczkę i budują sobie nowy dom.

Szukałem szczęścia i znalazłem je w kraju radzieckim, w kraju gdzie wszystko czyni się dla dobra ludu, w kraju, gdzie zwykły karelski drwal Piakkonem jest deputatem do Rady Najwyższej, gdzie władza, którą wybiera lud, sily całą duszą ludową, gdzie ludzie, którzy budują fabryki są zarazem właścicielami tych fabryk, gdzie ludzie, którzy budują domy — mieszkają w tych domach. Dumny jestem, że żyję w kraju, który ocalił całą ludzkość od faszystwu i który obecnie prowadzi narody świata do walki przeciwko podlegaczom wojennym. Znam ich, tych panów z Ameryki, którzy lubią tuczyć się krwią i krzywdą ludu. Silyśmy ich groźby, ale nie boimy się ich. Tak oświadczyli robotnicy naszego tartaku i tak powiadają wszyscy radzieccy ludzie.

J. Starec

DROGA DO NIEZALEŻNOŚCI I DOBROBYTU

Plan pięcioletni Jugosławii

„Bogactwa mineralne mego kraju są słabo rozwinięte, ale w Jugosławii bardzo łatwo jest dostać koncesję, toteż nie wątpię, że po tej wojnie wielu wassy (angielskich) przemysłowców będzie zainteresowanych w eksploatacji naszych bogactw mineralnych”.

Zyczenie to wyraził 20.2.1943 r. premier ówczesnego rządu emigracyjnego Bozidar Puric, w wywiadzie udzielonym miesięcznikowi angielskiemu „Great Britain and the Yeast”.

W oświadczeniu tym nie ma nic nowego. Dawni władcy Jugosławii, a do nich należał Puric — wydali bogactwa kraju na łup zagranicznym kapitalistom, zainteresowanym nie w rozwoju, a w zachowaniu zacofania Jugosławii, w utrwaleniu jej rolnicze go charakteru.

Nie znaczy to, że czyniono wysiłki celem podniesienia poziomu rolnictwa w Jugosławii. Przeciwnie — Jugosławia była krajem drewnianego pnia. Uprawa roli znajdowała się na niezwykle niskim poziomie. Zarówno pod względem wydajności gleby, pod względem mechanizacji, czy zaopatrzenia w sprzęt techniczny, rolnictwo Jugosławii stało na jednym z ostatnich miejsc w Europie.

Puric i jego zagraniczni mocodawcy nie wzięli w rachubę ludu Jugosławii. Po wyzwoleniu kraju spod panowania obcych władców i ich krajowych quislingów, naród usunął też władzę obcego kapitału drogą upaństwowienia górnictwa, ciężkiego przemysłu i banków. Przed Jugosławią rozpostarła się wolna droga do rozwoju, do likwidacji zacofania w jakim była pogrążona. Ale przeszkody były olbrzymie. Wojna pozostawiła ogromne zniszczenia. Fabryki leżały w gruzach, mosty były zerwane, pola nie zaorane.

Naród stanął do pracy. W ciągu kilkunastu miesięcy gospodarka narodowa została na tyle uporządkowana, że rząd mógł przystąpić do ułożenia systematycznego planu dalszej pracy obejmującego wszystkie gałęzie gospodarki narodowej. Linią wytyczną tego planu, opracowanego na 5 lat (1947—51) jest przekształcenie Jugosławii w kraj o rozwiniętym przemyśle, silnej bazie surowcowej i energetycznej oraz rentownej gospodarce rolnej.

Plan pięcioletni przewiduje pięciokrotne podwyższenie produkcji przemysłowej w stosunku do r. 1939. Odsetek produkcji przemysłowej w ogólniej produkcji krajowej ma wzrosnąć z

45 proc. do 64 proc. Wymowa tej cyfry jest jasna — Jugosławia z kraju rolniczo - przemysłowego przekształci się w kraj o dominującym znaczeniu przemysłu.

Ale to nie wyczerpuje istoty dokonywanego przeobrażenia kraju. Największy rozwój osiągnie przemysł



Brygada młodzieżowa przy pracy

ciężki i maszynowy, czyli te gałęzie przemysłu, które zapewniają niezależność ekonomiczną kraju i możliwość racjonalnego — uniezależnionego od nacisku zagranicy gospodarowania. Jugosławia będzie produkowała 1.500 traktorów, których przed wojną w ogóle nie wytwarzała, będzie produkowała różnego rodzaju obrabiarki, parowozy, wagony, samochody, turbiny. Odpowiedni wzrost wydobycia surowców przemysłowych zapewni wykonanie tego planu produkcyjnego.

Wydobycie węgla, które w r. 1939 wynosiło 6 milionów ton, wzrośnie w r. 1951 do 16,5 milionów ton. Produkcja ropy wyniesie w r. 1951 prawie pół miliona ton (w r. 1939 — 1.000 ton). Produkcja żelaza wzrośnie pięciokrotnie osiągając w r. 1951 — 55 tysięcy ton, a produkcja stał wzrośnie trzykrotnie (760 tysięcy ton w r. 1951).

Energii elektrycznej będzie Jugosławia miała w r. 1951 cztery razy więcej niż w r. 1939.

Szczególnie wielkie znaczenie posiada zwiększenie wydobycia metali kolorowych. Tak na przykład Jugosławia będzie miała w r. 1951 — 13 tysięcy ton własnego aluminium.

W dziedzinie transportu zbudowane zostaną nowe linie kolejowe łącznej długości 1.900 km.

Jednym z zasadniczych celów planu pięcioletniego jest polepszenie bytu

szerszych warstw ludności. Toteż równoległe z rozbudową bazy ciężkiego przemysłu pod zdrowy rozwój gospodarczy, szybkimi krokami postępować będzie naprzód wzrost produkcji przemysłu lekkiego. Na głowę ludności wypadnie w r. 1951 — 2 razy więcej tkanin niż w r. 1939, 3,5 razy więcej

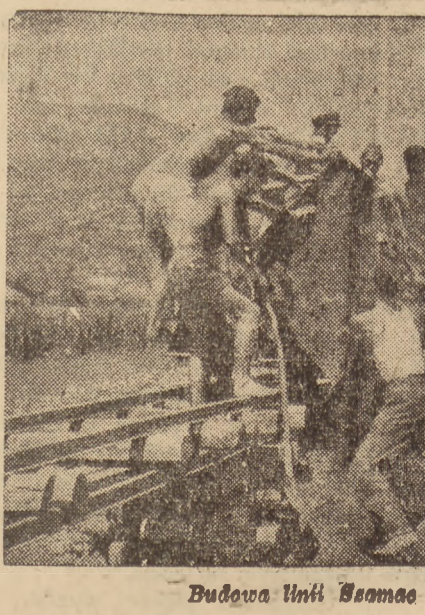
letniego w dziedzinie rolnictwa. Wiele uwagi plan pięcioletni udzieli na rozwój szkolnictwa, nauki i oświaty ogólnej. Jednym z charakterystycznych celów planu jest zupełna likwidacja analfabetyzmu, tak rozpowszechnionego przed wojną w Jugosławii.

Plan pięcioletni dąży również do usunięcia bolączki nierównomiernego rozwoju gospodarczego krajów, wchodzących w skład Federacji Ludowych Republik Jugosławii. Tak więc produkcja górnicza i przemysłowa najbardziej zacofanych gospodarczo krajów — Macedonii, Bośni i Hercegowiny oraz Czarnogóra, wzrośnie odpowiednio w ciągu pięciu lat o 2.685, 1.054 i 1.100 procent.

Plan pięcioletni nie zostaje na papierze. Tak np. w samej Chorwacji buduje się w obecnej chwili 1.400 zakładów. W Belgradzie uruchomiona została pierwsza w Jugosławii fabryka dla montowania aparatów radiowych, na linii kolejowej Szamac — Sarajewo młodzież przekopała dziewięć tunelów łącznej długości 2.361 metrów.

Pięć lat to niewielki okres na osiągnięcie wielkich celów, zakreślonych przez plan. Ale popularność, jaką się cieszy wśród ludności rząd ludowy pod wodzą marszałka Tito, entuzjasm mas, czujących się gospodarzami swego kraju oraz ich przeświadczenie, że własnymi rękami wykuwają swą przyszłość — wszystko to gwarantuje, że plan pięcioletni zostanie zrealizowany. Jugosławia będzie krajem przemysłowym, technicznie rozwiniętym, gospodarczo niezależnym.

J. Starec



Budowa linii Szamac — Sarajewo

TO, o czym się mówi

Ewangelia atomowa

Istnieje w Stanach Zjednoczonych stowarzyszenie p. n. „Legion Amerykański”, w którym grupują się m. in. reakcyjne i profaszystowskie żywioły spośród byłych uczestników wojny. Stowarzyszenie to odbywa swoje zjazdy i zebrania w różnych miastach USA, manifestując zaciekłą wrogość względem wszystkiego, co postępowe, demokratyczne i humanitarne.

Na jednym z takich zjazdów zabrał głos B. KAPELAN WOJSKOWY, NIEJAKI KILL, który wygłosił wzniosłe kazanie na temat... bomby atomowej, zakończone następującym wezwaniem do głębi „chrześcijańskiego” serca:

„Kiedy wreszcie wykorzystamy bombę atomową, którą Bóg (!) powierzył nam (!) dla zaprowadzenia pokoju na świecie...”

Poprzednicy wielebnego Kill'a, którzy aranżowali ongi wojny religijne, wzywali zazwyczaj swojego Boga, aby spuścił na kacerzy i herezyków mór czy zarazę — nie gardzili jednak bronią ognia i miecza, gdy chodziło o „przykładne” ukara nie przeciwników. Wielebný Kill, idąc z prądem czasu, woła już nie o zarazę, lecz o — bombę atomową, jako bardziej nowoczesny środek masowego mordowania.

Pozostawiamy wielebnego Kill'a sam na sam z jego ludobójczymi zamiarami, z jego zbrodniczą tęsknotą do nowej rzezi i nowej pozycji światowej. Mroki niesławny i wieczny wstydu okrywają pp. Killów, okrywa tym bardziej, że wobec znanych faktów i wydarzeń, kładących kres atomowym szantażom, Kill'owe „pobożne” życzenia wydać się muszą i śmieszne i szkodliwe.

B. D.

Eino Utojaka

notatnika WARSZAWY

Przed wszystkim PZK

Poruszyłmy niedawno sprawę ślubów fabrycznych. Sytuacja na tym od...

Fabryka rozwija się, powiększa produkcję, na jej terenie przeprowadzono...

Przyczyn tego stanu rzeczy również długo szukać nie trzeba, — brak pomieszczenia. Z pustego i Salomon nie...

A jeżeli przekroczenie z Ligą Kobiet nie dała pożądanego wyniku, to wtedy...

Zwiększona produkcja — podwyższone zarobki „Marciniak” wykonał plan roczny

Fabryka Marciniaka na Okęcu wykonała tegoroczny plan produkcji już 20 listopada.

W ciągu kilku tygodni, już na pierwszy rzut oka, widać ogromnie zmiany w fabryce Marciniaka na Okęcu.

Na wiosnę rozpoczęta zostanie budowa dwóch pięter nad halą wydziału montażowego i czterech kondygnacji magazynu towarowego.

— A drożdziżami jest nasza praca — odpowiada. — Możemy się pochwalić nie tylko naszą odbudową, lecz przede wszystkim produkcją.

— O przekroczeniu produkcji przed wojennej — zawiadomiliśmy Zjednoczenie Przemysłu Aparatów Elektrycznych.

— W związku z przekroczeniem poziomu produkcji wydajności przed wojennej, wyrażam Dyrekcji, Radzie Zakładowej i całej szkodzie po...

dziękowanie za owocną pracę. Zycząc dalszych sukcesów”. Dyr. Nacz. Weikert

Dzięki przekroczeniu wydajności produkcji przed wojennej można było PODWYSZYSZĆ PŁACE NASZYM PRACOWNIKOM O 25 PROC.

KOBIETY PRZODUJĄ Oczywiście jest rzeczą — podkreśla dyrektor — że do sukcesów naszych w pierwszym rzędzie przyczynił się wysiłek pracy.

— A kto u was obecnie produkuje w większym tempie? — Grupa kobiet w wydziale pras. TOW. BRONISŁAWA OSIECKA (PPR) wypracowała w październiku 320 proc. normy, podnosząc swą wydajność od września o 98 proc.

— Pięknym wynikiem może się również pochwalić tow. JADWIGA WOZNA (PPS). Osiągnęła ona 311

proc. normy, zwiększając swą miesięczną wydajność pracy aż o 117 proc.

Naszym przedowcem szukujemy na gwiazdkę niespodziankę. Będzie nią otwarcie nowoczesnego zlotka i przedszkola fabrycznego.

— A jak się u was układa współpraca między PPR a PPS? — Chyba najlepiej świadczy o tej współpracy nasze osiągnięcia w dziedzinie produkcji. Na jednolitym froncie nie byłoby one możliwe. (K)



Fabryka „Marciniak”

Kto „odsłmieci” Warszawę? Kanały okazały się niepraktyczne Brak odpowiednich funduszy utrudnia pracę ZOM-u

— Mamy do obalenia przeszło 1400 nieruchomości, z których trzeba wywieźć śmieci. A odpowiedniego taboru zupełnie brak. Leżą u nas całe sterty zgroszeń. Podania uwzględniamy w kolejności, w miarę możliwości. Tymczasem zarabiają prywatne firmy, które mało tego, że za wywóz biorą duże sumy, ale śmieci nie wyrzucają na oznaczone wysypiska (przy ul. Okolickiej, Wojskiej, Grójeckiej, Podchorążych i Zielenieckiej), tylko goździokowki: w ruiny, za następny dom, po prostu gdzie bliżej i gdzie nikt nie widzi.

Jak długo potrwa taki stan rzeczy? Mechaniczny, bezzpilny samochód do wywózki nieczystości kosztuje 9 milionów zł. Na odbudowę całego ZOM potrzebny jest równy miliard. ZOM jest na trzecim miejscu w planowanych inwestycjach instytucji użyteczności publicznej (I miejsce — komunikacja, II — sprawy wodne). Nie należy się więc spodziewać, żeby sprawa śmieci została uregulowana tak prędko.

transport (860) przybędzie do Warszawy z Rybnika w przyszłym tygodniu. Kuby to postawi się przede wszystkim na ulicach, zostanie w ten sposób rozwiązana sprawa „zmiotków”, z którymi nast pracownicy mają na razie wiele kłopotu. W przyszłym roku nastąpi całkowite zaspojenie w dziedzinie kłobów. Z bezzpilnymi wozami jest znacznie gorzej, nie mamy ani jednego. Chwilowo zastępują je tzw. przez nas „garbusy”.

MNIEJ ŚMIECIC Rada na to, żeby było czystiej jest... mniej śmieci. Jest to zupełnie możliwe, szczególnie w zimie. O wie le racjonalniej jest np. palić obierki, niż je wyrzucać. Obierki, zgnile buraki i inne domowe odpady palą się na węgla doskonale. Papiery również, pod warunkiem, że wrzucane są pojedynczo, nie w zbitej masie. Długie pionierki, który wtedy dają przebiega kanały, porzucając w górę częste sady.

— Jak została rozwiązana sprawa śmieci w nowobudowanych się domach? Czy będą w nich nowoczesne urządzenia, takie, jakie już mają nie które domy warszawskie, tzw. kanały, w które wsypane się odpady bezpośrednio z mieszkania? Odpada wte dy sprawa wynoszenia kłobów. — Niestety, urządzenia takie okazały się zupełnie niepraktyczne. Kanały zatykały się, odpady w nich gnęły, przy otwarciu kłapy od kanału w mieszkaniu powstaje nieudolnośny zaduch.

Proszę też sobie wyobrazić hałas, spowodowany wyrzuceniem części stałych np. z V piętra. Jedna mała kostka wyrzucona w noc może obudzić wszystkich mieszkańców. Za granicą robiono próby przemywania

owych kanałów wodą (wykrył urządzenie kanalizacyjne). Często stałe osiady na specjalnych siatkach w kanałach ulicznych, płynnie spływały do rzeki. Próby te również nie dały dobrych rezultatów. Tym bardziej, że przecież w śmieciach znajdują się „skarby”, nadające się na przerobkę i nie można się ich wyrzekać. Nowoczesne domy warszawskie będą więc miały na razie stare urządzenia. Chyba że w międzyczasie ktoś zrobi jakiś dobry „śmieciarzy” wynalazek. (m. kar.)

Na wszelki wypadek



Posiedzenie D. R. N. Praga — Poludnie. Pierwszy punkt porządku dziennego — zmiany w składzie radnych. Na miejsce ustępującego radnego X. J. J. powołano ob. Y. X. Przewodniczący: Ob. Y. X. Proszę wystąpić do złożenia przysięgi. — Ja już byłem radnym ubiegłego roku i przysięgę składałem. — Aha, dziękuję. Głosy z sali: Obywatel powinien złożyć przysięgę powtórnie. Przewodniczący: Statut tego nie przewiduje, ale proszę złożyć przysięgę powtórnie. TAK NA WSZELKI WYPADEK!

Karygodne niedbalstwo



Jeżeli jakiejś instytucji warszawskiej brak jest samochodu, radziłobyśmy się zwrócić do Centralnego Zarządu Przemysłu Spożywczego. — A to dlatego, że: C. Z. P. S. odstawił na podwórku obok składow f-ki Wedla na Pradze — cztery samochody. Pomimo wielokrotnych, monitów, nikt nie uważał za słusne odebrać swoją własność. Wozy stały, stały i zniknęły kolejną rano. Rozszabrowane. Teraz to nawet i niebardzo jest co odbierać. Wniosek jasny: — C. Z. P. S. ma za dużo wozów, a więc...

Zebrania jednolityfrontowe

- PNZ — godz. 15. PZE i Deleg. Cejna (Inflancka 6) — godz. 13.30. „Spółcom” (Stawki 4) — godz. 14. PKO (Jama) — godz. 14.30. Rzeszka (Marcinkowskiego) — g. 13.30. —000—

W związku z rocznicą umowy o jedności działania i współpracy odbędą się z inicjatywą kół PPR i PPS ogólne zebrania w następujących zakładach i fabrykach:

- Ministerstwo Przemysłu — godz. 16. Ministerstwo Rolnictwa — godz. 15. MZO (Litewska) — godz. 15. MZS (Al. Armii Wojska Polskiego) — godz. 15. BGK (Al. Jerozolimskie) — godz. 14. Res. Zaopatrzenia — godz. 13. Szpital Miejski — godz. 14. Izba Skarbowa — godz. 15. KC ZZ — godz. 15. SPB — godz. 15. Telefonny — godz. 16. Orbis — godz. 16. Kuratorium (Marszałkowska) — g. 15. Główny Urząd Kontroli Prasy — godz. 15. Centrala Odlewów — godz. 14. TUR — godz. 15. Spółdzielnia Spożywców — godz. 19. Dom Ka. Boduena — godz. 13. Rozblórka Dworca — godz. 15. ZCP Elektrot. — godz. 15. CZP Elektryczny — godz. 15. SPB Szoferzy — godz. 16.

UWAGA! Uwaga! Codziennie wydajemy specjalne wydanie „GŁOSU LUDU” dla województwa warszawskiego

Przydziały kartkowe w grudniu

Ministerstwo Aproprowiacji w zatwierdzonym planie zaopatrzenia kartkowego przewiduje od miesiąca grudnia pełne pokrycie norm kartkowych chleba i mąki pszennej. Wszyscy posiadacze kart żywnościowych otrzymywać będą przydziały chleba i mąki w 100 proc. Dzieci na dodatkowe karty dziecięce otrzymają ponadto 2 kg mąki. Posiadacze kart rodzinnych (IR) otrzymywać będą po 6 kg chleba miesięcznie, zamiast dotychczasowej normy 4 kg.

Pomoc dla najbardziej potrzebujących w okresie zimowym Nasi korespondenci donoszą

Akcja pomocy zimowej prowadzi na wzorem lat ubiegłych, zatacza co raz szersze kręgi. Hasło pomocy zimowej znalazło żywy oddźwięk w wielu instytucjach, organizacjach i urzędach. Ministerstwo Aproprowiacji zaleciło urzędowi prokuratorom, kierownikom sekretariatu i komornikom przyjmowanie dobrowolnych ofiar na rzecz pomocy zimowej w formie sprządaży wśród interesantów znaczków, wydanych przez CKOS.

Od kogo zaczął? Katastrofalny stan sanitarny Pragi zmusił starostwo powiatowe — praktycznie do nakładania kar na właścicieli domów, którzy nie opróżniają szamb względnie odprowadzają ich do wartości na teren sąsiednich posesji.

Ministerstwo Aproprowiacji zaleciło urzędowi prokuratorom, kierownikom sekretariatu i komornikom przyjmowanie dobrowolnych ofiar na rzecz pomocy zimowej w formie sprządaży wśród interesantów znaczków, wydanych przez CKOS. Komendant główny MO generał Witold rozkazał komendantom wojewódzkim i powiatowym oraz wódczom szkół i kursów MO wziąć udział w dniu pomocy zimowej, a na funkcjonariuszy milicji nałożyć obowiązek indywidualnego okazywania pomocy w pracy komitetem.

Teatry

- TEATR POLSKI (Karasa 2): dziś „Hamlet”, jutro „Pan inspektor przyjeżdża”. TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) o godz. 19 „Nie igra się z miłością”. TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Zołnierzy i Bohater” Shaw’a. POWIĘCZANO (Zamojskiego 30): godz. 15 i 18 „Ksy”. TEATR NOWY (Puławska 33): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 14.15 i 18.30 „Wesele Figara”. TEATR MINIATUR: o godz. 19 „Wszystko na dobre się zmieni”. TEATR DZIECI WARSZAWY — (Karcowa 33), widowisko „Na Jagończy” w dni powszednie o godz. 12 dla szkół. W niedzielę o godz. 12.30. FRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): rewia pt.: „To i owo na rewolw”. DOCE, przedstawia o 17 i 19. TEATR COMEDIA (Szwedzka 2-4): o 18.30 Teatr „Baj” „Dziwy Leśne”. o godz. 19 „Ożenek”. WRÓBLEK (Marszałkowska) (Zygmuntowska 8): codziennie aktualna rewiewka pt. „Na wszelki wypadek”. Początek o godz. 17.15 i 18.15.

Klino Radio

- Klino ATLANTIC (Chmielna 33) „W imię życia”. Początek o godz. 15, 15, 18 i 21 dla Rady Związków Zawodowych i godzinie 19. Klino PALLADIUM 13, 18.30, 19, 30.30 (Złota 7-9) „Cień Skłodowska”. Klino POLONIA (Marszałkowska 68): „Wizyta w zaskiwatach”. Klino STYLOWY (Marszałkowska 112) „Noc Grudniowa”. Klino SYRENA (Inżynierska 2) „Baryłki”. Klino POCZĄTEK (Szwedzka 2) 14, 15.30 i 18. Klino TECZA (Suzina 4): „Młodość Tomasz Edmunda”. Klino AKTUALNOŚCI w kinie „Stylowym” (Marszałkowska 112) tylko jeden wieczór o godz. 11 przed południem.

Związkowcy dzieciom robotniczym

Związek Zawodowy Prac. Budowlanych objął patronat nad świetlicą RTPD na Bielanach przy ul. Kleczewskiej 99, deklarując sumę 700 tys. zł. na odbudowę świetlicy. Ponadto Związek udzielić będzie pomocy materialnej na cele pedagogiczne, dożywianie, kolonie i półkolonie dla dzieci. Ze świetlicy korzysta ponad 100 dzieci robotniczych.

Chleb na kartki

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia zawiadamia, że w n-cu grudnia br. wydawany będzie chleb na: kat. I — 8,5 kg, kat. II — 6,5 kg, kat. III — 5 kg, kat. IR — 4 kg, kat. IIR — 4 kg.

EKD uzupełnia swój tabor wagonami sprowadzonymi z Chorzowa

Tabor kolejowy Elektrycznych Kolei Dojazdowych powiększył się ostatnio o 2 wagony doczepne, wykonane w Wytwórni Wagonów i Mostów w Chorzowie. Pudła wagonów zostały zmontowane na starych podwoziach. Dalsze 3 pudła wagonowe nadejdą z Chorzowa jeszcze w roku bieżącym. Wagony wykonane w Chorzowie są praktyczniejsze i efektywniejsze od wagonów starych. Mają większą przestrzeń pomiędzy ławkami, ponad to zaś wprowadzono w nich szereg ulepszeń na podstawie doświadczeń ze starym sprzętem, wykonanym w Anglii i niezupełnie przystosowanym do polskich warunków. Elektryczne Koleje Dojazdowe zamówiły ponadto w Wytwórni w Chorzowie 8 kalkowitów (wraz z podwoziami) wagonów doczepnych nowego typu i 3 komplety podwozi do uprzednio dostarczonych pudeł wagonowych. Zarówno wagony jak i podwozia dostarczone będą w ciągu r. 1948. Po wykonaniu tego zamówienia tabor EKD wzrośnie do łącznej liczby 55 wagonów, co na pewno wpłynie na dalsze usprawnienie ruchu.

MZK usprawnia komunikację

W związku z poruszoną w prasie bołaczkami komunikacyjnymi MZK wyjaśnia, iż: 1) Liczba pociągów na linii „15” co stała zwiększona o 2 (4 wozy); obecnie kursuje 9 pociągów co 7 — 8 minut. 2) Roboty przy montażu i przeróbce sieci trolejbusowej na odcinku od Dworca Gdańskiego do Krakowskiego Przedmieścia zostały rozpoczęte od dn. 17 bm., tj. od chwili skasowania ruchu tramwajowego przez Miódową. 3) Przewiduje się uruchomienie linii trolejbusowej „Dworzec Gdański — Pl. Unii Lubelskiej”, przez Krak. Przedmieście w styczniu 1948 r. o ile nie przeszkodzi temu silne mrozy i śnieg.

wek, nastąpi natychmiast poprawa w tej dziedzinie. 8) Od dnia 3 grudnia br. projektowane jest przedłużenie linii „10”, aż do Wierzbna z jednoczesnym skasowaniem linii „13”, której wozy zasilą ruch na linii „10”. Da to — poza wydłużeniem linii, również większą częstotliwość pociągów przez skasowanie postojów na Pl. Unii Lubelskiej oraz odciały linii „14” na odcinku ul. Rakowiecka — Al. Wyzwolenia (6 Sierpnia). 9) W związku z przedłużeniem linii „10” nie będzie wsiadania na samym Pl. Unii Lubelskiej, lecz na przystanku przy ul. Marszałkowskiej przed Pl. Unii. Dla pociągów linii „18” przystanek do wsiadania będzie przesuwny na ul. Puławska.

Kronika Stolicy

Z ZRZESZENIA PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW Zarząd Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Prawników Demokratów zawiadamia, że 30 listopada (w niedzielę) o godz. 10 w lokalu Towarzystwa Przejazd Polsko-Rakowiecki — Al. Stalina 25 prof. dr Marian Grabski wygłosi odczyt pt.: „500-lecie statutu wileńskiego”. Słowo wstępne wygłosi ob. min. H. Świątkowski. WYSTAWA OGRODNICZA W najbliższych dniach w apt. otwarcie wystawy ogrodniczej, zorganizowanej przez Komisję Terenów Zielonych Stołecznego Rady Narodowej. Wystawa czynna będzie w gmachu BGK i zlikwiduje dołek wydawnictwa ogrodniczego Zarządu Miejskiego. W ciągu ubiegłego miesiąca zasadzono w Warszawie nowych 15 tys. drzewek. DOM POGOTOWIA RATUNKOWEGO POD DACHEM W dom Pogotowia Ratunkowego przy ul. Hożej 55, ukończono w tych dniach budowę dachu i rozpoczęto dalsze roboty za zabezpieczanie budynków. Na remont domu Pogotowia Ratunkowego przewidziano 25 milionów zł. Dotychczasowa pomoc lekarska Zarządu Miejskiego ograniczyła się do udzielania darmowej pomocy lekarskiej, przy czym na zabiegach choroby kierowani byli do odpowiednich specjalistów. W odbudowywaniu się „Domu Pogotowia Ratunkowego” znajdować się będzie aparat rentgenologiczny, sala operacyjna i 20 łóżek dla chorych. PROGNOZA POGODY Pochmurno i mglisto z lokalnymi opadami śniegu i deszczu na południu, po nocnych przymrozkach temperatura w ciągu dnia od zera do 4 stopni, słabe wiatry w kierunkach południowych i południowo-wschodnich.

Dobro Polski wymaga jedności działania

Wywiad z I sekr. Kom. Woj. PPR w Rzeszowie tow. Józefem Kalinowskim



Kalinowski Józef

Mówiąc o współpracy obu partii na terenie województwa rzeszowskiego w ciągu ostatniego roku tow. Kalinowski stwierdza, że do chwili zawarcia historycznej umowy współpraca między obu partiami układała się tutaj raczej wyłącznie na szczeblu wojewódzkim względnie powiatowym, natomiast członkowie obu partii w ogniwach dołowych nie stykali się ze sobą przy rozwiązywaniu zagadnień tak zasadniczych, jak zwiększenie produkcji czy wspólna walka z reakcją.

Pierwszym zebraniem masowym była wspólna konferencja polityczno-gospodarcza w Rzeszowie, na której przy udziale 1.000 aktywistów oba Komitety Wojewódzkie postawiły zagadnienie wspólnej pracy we wszystkich ogniwach organizacyjnych.

— Czy konferencja osiągnęła zamierzony efekt?

— Niewątpliwie. Po tej naradzie Komitety Powiatowe rozpoczęły wspólną akcję drogą planowych uchwał, które z kolei powierzano do realizacji niższemu ogniwom organizacyjnym. Współpraca PPR i PPS przejawiała się na naszym terenie w szybszym oczyszczeniu aparatu administracyjnego z reakcyjnych szkodników: reorganizacja Rad Narodowych na wszystkich szcze-

blach — to właśnie jeden ze wspólnych, wielkich sukcesów.

— Czy osiągnięcia na odcinku gospodarczym są tak samo wielkie?

— Dzięki zacieśnieniu się współpracy we wszystkich ogniwach, wypracowano wspólne formy walki o podniesienie produkcji. W tej dziedzinie mamy poważne osiągnięcia we wszystkich zakładach pracy, a tam, gdzie obie organizacje partyjne postawiły sobie do zagadnienia jako naczelną, wyniki są nadszpodziewane. Np. w Państwowych Zakładach Lotniczych w Rzeszowie, gdzie jeszcze przed kilkoma miesiącami nie osiągnano zakreślonego planu, dzięki współpracy komitetu fabrycznego PPR i PPS wydajność pracy tak wzrosła, że obecnie plan przekraczany jest z poważną nadwyżką.

— A na odcinku inteligencji?

— Jako przykład służyć tu może przełamanie pewnych oporów wśród nauczycielstwa. W wyniku pracy tzw. trójek nauczycielskich — wyłonionych z przedstawicieli obu partii, zdziałano wiele w dziedzinie demokratyzowania szkoły, co wyra-

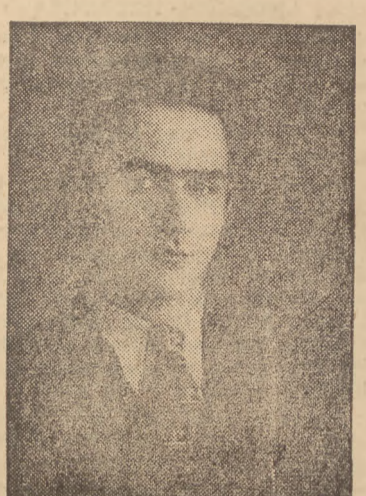
ża się przede wszystkim w wynikach wyborów do ZNP, gdzie do zarządów na terenie naszego województwa, w przeważającej większości weszły postępowe, światłe elementy.

— Czy w planach obu komitetów przewidywane jest wspólne szkolenie?

— Ponieważ okres ostatni w ogromnym stopniu zbliżył członków obu partii w ogniwach dołowych, staje przed nami obowiązek zorganizowania wspólnego szkolenia, wspólnych dyskusji, wspólnego podciągania ideologicznego członków obu partii. Przyczyni się to do wypracowywania form współdziałania i na tych odcinkach, gdzie dotychczas nie zostały jeszcze w pełni wypracowane.

Określając zamierzenia na najbliższą przyszłość, tow. Kalinowski kładzie przede wszystkim nacisk na dalsze cementowanie jednolitego frontu, poprzez wspólne rozwiązywanie wszystkich aktualnych problemów politycznych, gospodarczych i kulturalnych przez członków obu partii na wszystkich szczeblach z uwzględnieniem młodzieżowych organizacji ZWM i OM TUR. Jo-

Wywiad z I sekr. Kom. Woj. PPS w Rzeszowie tow. Władysławem Rajkowskim



Rajkowski Władysław

Rok, który nastąpił po podpisaniu umowy o jednolitym froncie — mówi tow. Rajkowski — postawił przed naszymi organizacjami partyjnymi wspólne zadania które dla dobra klasy robotniczej i całego narodu wykonaliśmy razem, kładąc w nie wspólny trud i wysiłek. Mam tu na myśli wybory, które słusznie traktowaliśmy jako sprawdzian sił

obozu demokracji. W tym okresie, na terenie naszego województwa, wspólnie z PPR przeprowadziliśmy 1.242 wiece, na które obie partie wydelegowały wspólnie 337 mówców, a w których wzięło udział 444 tys. społeczeństwa. W tym czasie również odbyło 11 komisji porozu miewawczych w skali powiatowej oraz 374 podobnych zebrań w powiatach.

Po wyborach przystąpiliśmy razem do normalizacji życia na odcinku gospodarczym prowadząc walkę ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym. W tym celu odbyliśmy 18 zebrań Komitetów Powiatowych PPS i PPR oraz zorganizowaliśmy 21 wieców fabrycznych, gdzie nasi towarzysze postawili zagadnienie walki z drożyzną, jako centralne wówczas zadanie klasy pracującej.

Z kolei tow. Rajkowski opowiada nam, iż po uchwaleniu przez Naczelny Komitet PPS w sprawie jednolitego działania, w województwie rzeszowskim front klasy robotniczej uległ znacznemu pogłębieniu i cementowaniu, co przejawiało się przede wszystkim w wielkim wzroście wzajemnego za-

ufania we wszystkich ogniwach organizacyjnych. Po Radzie tej zorganizowano zebranie aktywów wojewódzkich, 18 zebrań powiatowych, 110 — na zakładach pracy.

— Jak kształtuje się współpraca towarzyszy obu partii na zakładach pracy?

— Na pierwszym miejscu stoją Państwowe Zakłady Lotnicze w Rzeszowie, po nich PZL w Mielcu, Huta w Stalowej Woli oraz Państwowa Fabryka Wagonów w Sanoku.

— Jaki jest udział obu partii w kampanii o zwiększenie produkcji w ośrodkach przemysłowych naszego województwa?

— Obie partie współpracują z komitetami fabrycznymi przy organizowaniu współzawodnictwa pracy, który w PZL Rzeszów jak i w Hucie Stalowa Wola dał już poważne osiągnięcia.

Akcję współzawodnictwa pracy prowadzimy wspólnie, ujmując coraz nowe placówki produkcyjne i przemysłowe: np. PPS mająca poważne wpływy w przemyśle naftowym opracowuje obecnie plany współzawodnictwa na tym odcinku — obejmujące obydwie partie.

Pomagamy również młodzieży zrzeszonej w OM TUR i ZWM w organizowaniu wyścigu pracy. Odcinek młodzieżowy — mówi poseł tow. Rajkowski — otączony jest szczególną pieczęcią przez obydwie organizacje partyjne — gdyż zdajeśmy sobie sprawę, że właściwe wychowanie młodych to najlepsza podstawa nierozzerwalności jednolitego frontu.

Na zakończenie pytamy o plany na najbliższą przyszłość.

— Obecnie przygotowujemy wspólne zebrania z okazji rocznicy umowy, w dalszym ciągu organizujemy wiece gminne, które zacieśniają naszą współpracę na odcinku wiejskim, umacniają równocześnie sojusz robotniczo-chłopski.

Mam nadzieję — kończy poseł Rajkowski, że na naszym terenie, gdzie w łonie naszej partii wytypiłiśmy w zupełności niezdrów WRN owskie nastroje, współpraca obu partii będzie się w dalszym ciągu umacniać i zacieśniać. Podstawą tych planów jest przede wszystkim obraz, jaki daje porównanie stanu jednolitego frontu na terenie województwa rzeszowskiego, przed rokiem i obecnie.

Bilans osiągnięć i preliminarz zadań jednolitego frontu

UMOWA, której rocznicę dziś obchodzimy, wyrosła nie na gruncie zachcianek centralnych władz jednej czy drugiej partii. Zawarta ona została

„nie w interesie partyjnego kierownictwa, tylko w interesie społeczeństwa i w interesie budowy demokracji w Polsce” (tow. Józef Cyraniewicz).

Wyrosła ona z krwawych i tragicznych doświadczeń polskiej klasy robotniczej, wyrosła jako nieodparty wniosek z minionych doświadczeń historycznych Narodu Polskiego. Wyrosła z głębokiego i wreszcie wyrozumowanego przeświadczenia, że czas

skończyć z traktowaniem ruchu robotniczego jako kowadła, że czas wreszcie zacząć traktować ten ruch jako miot.

Myliłby się jednak grubo, kto by sądził, że takie było powszechne przekonanie całej polskiej klasy robotniczej, zorganizowanej w PPS i PPR w dniu zawarcia umowy. Tkwiło wówczas w obu partiach jeszcze sporo elementów, które albo w praktyczne znaczenie umowy nie wierzyły, albo świadomie ustawiały ją w krzywym zwierciadle fałszywie i po sobiepańsku ją interpretując.

Dzisiaj, po roku praktyki, możemy z całą stanowczością stwierdzić, że i je-

dni i drudzy srodze na swoich przewidywaniach zawiedli się. Ta, natomiast olbrzymia masa peperowców i pepesowców, która starała się włączyć w historię polskiego i między narodowego nurtu robotniczego i która skalpel marksistowskiej dialektyki zanurzyła w współczesnej rzeczywistości polskiej i zagranicznej, na umowie nie zawiodła się.



Tow. Józef Siemek

Dlatego też na pytanie: czy jednolity front uczynił zadoseg pragnieniom najszerzych mas peperowców i pepesowców, odpowiadam tak.

Nie potrzeba zbyt wielkiej dozy optymizmu, by dostrzec same rzucające się w oczy osiągnięcia jednolitego frontu po zawarciu umowy.

W PIERWSZYM rzędzie należy tu wymienić olbrzymi wkład polskiej myśli politycznej, reprezentowanej głównie przez PPS i PPR, w akcję pokoju światowego. Zasadniczą zgodność obu partii co do oceny sytuacji międzynarodowej pozwoliła i w coraz wyższym stopniu pozwala wpływać na konsolidację wszystkich sił lewicowych i demokratycznych w skali ogólnoświatowej w walce z hasłami wojny, kapitalizmu i imperializmu, mającymi ośrodek dyspozycyjny w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

PO DRUGIE, dzięki wspaniałemu zwycięstwu w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, ujeliśmy Polskę i Jej nowy ustrój w stałe ramy, zagwarantowaliśmy Jej trwałą i mocną szczebel na drabinie światowej, uchroniliśmy ją od wstrząsów, które czyhały na nią od strony fałszywych przeciwników wolności, suwerenności i demokracji. Uchroniliśmy ją przede wszystkim od wstrząsów, które groziły Jej w wypadku wypadnięcia władzy z rąk naszych i oddania jej w ręce mikołajczykowskijskiej reakcji. A pamiętamy przecież doskonale jak to polityczne sejsmografy peeselskie skrzętnie i radośnie notowały każdy najmniejszy wstrząs, każdą najmniejszą szczylną bloku robotniczego.

go. Umowa nasza zadała śmiertelny cios nadziejom żywym przez mikołajczykowskijskich totumfackich i spekulacyjnych bliźniaków WRN-owskich renegatów.

PO TRZECIE, umowa głównie po mogła nam wyprowadzić polski statek na równe wody gospodarcze, uzmysłowić klasie pracującej, że Polska nowa jest jej Polską, że Rząd Ludowy jest jej Rządem, że trzeba z czasem i warto zaciśnąć pas, bo jest daleko i jest za co. I znowu równowagę budżet państwowy, wypowiadając nieubłąganą walkę faszystowskim i wstępnym kretem i chomikom gospodarczym, podnosząc produkcję w ramach akcji współzawodnictwa i wzrastającej z dnia na dzień świadomości polskiego robotnika, chłopca i inteligenta pracującego, rozbiliśmy bezpowrotnie nadzieje naszych obcych i rodzimych wrogów na: inflację, zachwianie równowagi budżetowej, wzrost cen, i spadek produkcji.

I WRESZCIE po czwarte, jeszcze bardziej i jeszcze więcej zbliżyliśmy się. Zbliżyliśmy się ideologicznie, zbliżyliśmy się w tym, co jest istotą jednolitego frontu: w codziennej, rozumnej praktyce. Pewnie, że jeszcze trzeba wielkiego wysiłku, by wszystkie chropowatości znikły. Pewnie, że jeszcze zbyt często cackamy się z naszymi zagorzałymi sekciarzami, z namiastkami na łeb i na szyję poza burtę naszych organizacji wyrzucili. Pewnie, że jeszcze za mało skłoniliśmy. Za mało skłoniliśmy wspólnie i wzajemnie. Pewnie, że jeszcze za mało i za rzadko tepiliśmy obopólną nieufność i skłonność do monopolu na władze czy na tradycje.

Ale ileż zrobiliśmy! Jakież wspaniałe wyniki na przestrzeni zaledwie roku jednego! Jeśli jeszcze jest co do zrobiecia i do odrobienia, to głównie na naszym odcinku zaściankowym, organizacyjnym. I to jest na wstępnym etapie pierwsze i najgłośniejsze nasze zadanie. To jest plan i program na najbliższy okres. Nie daliśmy się omamić i rozbić wrogom polskiej niezawisłości politycznej i gospodarczej, wrogom pokoju i socjalizmu, nie możemy się dać omamić i rozbić wrogom jednolitego frontu klasy robotniczej, rozbijającym jedność klasy robotniczej, ukrytym jeszcze w naszych szeregach.

Dobrze się stało, że zarządzeniem wspólnym naszych Władz Centralnych rocznicę umowy obchodząc będziemy nie na galowych akademiach i uroczystych defiladach, ale na kolach fabrycznych, w komitetach zakładowych, w załogach robotniczych, na tle maszyn, na tle warsztatów pracy. Tych maszyn, które pracując coraz szybciej, coraz wydajniej, coraz lepiej, utrwalają zrzębu Polski Ludowej i są najbardziej namacalnym do wdotem tego, jaką siłę może przedstawić klasa robotnicza, owiana duchem jedności, głębokiej klasowej świadomości, sprężyną wspólnym marzeniem do wspólnego celu, do socjalizmu!

Mgr JOZEF SIEMEK
poseł na Sejm
sekretarz Woj. PPS na D. Śląsk

Zrobiono wiele — ale zrobiono nie wszystko

O stosunkach wzajemnych w Rudzie Pabianickiej

5 „Obie partie prowadzić będą walkę o zmobilizowanie klasy robotniczej do dalszych wysiłków na froncie odbudowy, do podniesienia wydajności pracy i realizacji planu trzyletniego, który jest warunkiem podniesienia stopy życiowej mas pracujących”.

6 „W celu realizacji współpracy i ideowego zbliżenia między członkami obydwu partii kierownikom zaleca wszystkim organizacjom odbywanie wspólnych zebrań, posiedzeń i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólne konferencje aktywów partyjnych, dyskusje ideowe itp”.

Na wspólnej naradzie prasowej aktywu PPR i PPS w PZPB w Rudzie Pabianickiej towarzysze stwierdzili, że bliższe prawdy będzie twierdzenie, iż najpierw na ich odcinku zrealizowano punkt 5 i 6 umowy PPR i PPS, zawartej w listopadzie 1946 r.

„Pamiętacie, towarzysze, nasze spory w pierwszej połowie bieżącego roku? W znacznej mierze jest to już piosenką przeszłości”.

Tymi oto słowami rozpoczął naradę tow. ANTONI GERMAZIAK, sekretarz koła PPS zakładów. Przyznaje, że nie od razu uwierzył. Jednakże przeglądając uważnie protokoły wspólnych posiedzeń i zebrań, zrozumiałam, że zaszła zasadnicza zmiana we wzajemnych stosunkach PPR i PPS. Ta zmiana zaistniała właśnie dzięki temu, że zebrania odbywały się regularnie i na ogół nie było spraw niezłałatwionych, lub przynajmniej nierozpatrzonych. Raz w tygodniu odbywały się posiedzenia „szóstek” międzypartyjnych. Wszyscy członkowie PPR i PPS zbierają się raz w miesiącu. O

tym, co omawiano na naradach „szóstek”, opowiada tow. MICHAŁOWICZ, przewodniczący koła PPS. „Trzeba przyznać, że pierwsze półrocze przeszło na ciągłych sporach — stwierdza lojalnie tow. Roman Michałowicz. — Właściwie nie były to spory między nami a towarzyszami z PPR. Istniał konflikt ogólny między całą załogą, a dyrekcją. Chodziło o niesłuszny stosunek dyrektora naczelnego zakładów do wielu istotnych spraw. Wkrótce zrozumieliśmy, że dyrektor — peperowiec, nie zawsze jest wyrazicielem stanowiska koła PPR. Ten spór jest obecnie całkowicie zlikwidowany. Obrady drugiego półrocza dotyczyły się spraw produkcyjnych. Dyskutowano nad koniecznością przejścia na większą obsługę maszyn. Tematem kilku posiedzeń była sprawa 30-lecia Z. S. R. R.”.

Wyniki są znane. 140 tkaczy przeszło na „szóstki”. 132 prządki na trzy sirony. Na ciągarkach 27 robotników przeszło na większą obsługę maszyn. W sumie kilkuset robotników podniosło znacznie swe zarobki, przyczyniając się jednocześnie do uruchomienia nieczynnych dotąd warsztatów. Przewodnikami ruchu wielowarsztatowego byli peperowcy i pepesowcy, oraz najlepsi bezpartyjni. Tow. WANDA GOŚCIMINSKA (PPR), LUCYNA MIELCZAREK (PPR), EUGENIA NAJMAN (PPS), GENOWEFA JANIK (PPS) i wiele wiele innych.

„Można śmiało zaryzykować twierdzenie — mówi tow. LEON KEDZIERSKI, sekretarz komitetu fabrycznego PPR, że cały wysiłek obu partii był skierowany niemal wyłącznie na odcinek produkcyjny. Inne odcinki leżą na razie odłożone. Obecnie jednak dobierzemy się i do nich”.

Rzeczywiście ujemną stroną w dodatnim naogół bilansie rocznym jednolitego frontu pracy są dwie ważne sprawy:

Absolutnie nie realizowano drugiej części 6 punktu, oraz punktu 5 umowy listopadowej PPR i PPS — nie było akcji szkoleniowej, nie zostały zorganizowane wspólne kursy dla członków obydwu kół. Całkowicie zaniedbano odcinek młodzieżowy. Nie tylko nie ma wspólnej pracy między OM TUR-owcami i ZWM-owcami, ale bardzo słabo stoi w ogóle sprawa młodzieżowa. Z wypowiedzi towarzyszy, zarówno peperowców, jak i pepesowców wynika, że krytycznie oceniają swój dotychczasowy dorobek i nastawiają się na usunięcie dotychczasowych braków, oraz na dalszy rozwój jedności działania.

Naradę prasową zakończył pracownik bezpartyjny zakładów, sekretarz Rady Zakładowej — ob. GORSKI, który krótko oświadczył:

„Peperowcy i pepesowcy występują jednolicie we wszystkich ważniejszych sprawach i są dla nas bezpartyjnych przykładem jednolitej. Są jednolici na zewnątrz, a to już jest bardzo wiele. Jednością zwalczają każdy zatarg wywołany przez warcholów. Jednością pomagają Radzie Zakładowej w przeprowadzeniu wszystkich uchwał”.

Taka armia — mając wspólne zadania i jeden cel napewno połączy z sobą całą załogę do dalszej pracy nad realizacją planu trzyletniego na swoim terenie.

B. Notariusz

Współzawodnictwo pracy w przemyśle materiałów ogniotrwałych

W całym szeregu zakładów pracy, wchodzących w skład Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych odbywa się współzawodnictwo pracy, dające pomyślne wyniki. W samym tylko Zakładzie Gliwickim odbywa się współzawodnictwo na wydziale pieców, formowni ręcznej i maszynowej, mylni lotowego i ekspedycji. Ostatnie wyniki wysunęły tutaj następujących rekordzistów: STOCKI przez wykonanie normy w 225 proc., CHABAJ — przez wykonanie normy w 200 proc., WAWRZYKA — przez wykonanie normy w 190 proc., LABONTA — wykonanie normy w 190 proc., KAMPE — wykonanie normy w 189 proc.

Opracowanie ramowych warunków współzawodnictwa dla całego zjednoczenia ze względu na wielką różnorodność typów zakładów produkcyjnych oraz kopalń, znalezienie zatem pułapów obowiązujących cały przemysł materiałów ogniotrwałych pochłonie jeszcze wiele czasu i wysiłków.

Czytajcie „CHŁOPSKĄ DROGĘ”

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie i dostawę:

25.000 szt. szczotek włosianych do mycia butelek poj.	1 1
5.000 " " " " " " " "	0,5 1
3.000 " " " " " " " "	0,25 1

Cena obowiązuje loco Zakłady PMS w Warszawie, ul. Zabkowska 27 — 31.

Termin dostawy — 8 tygodni od daty zamówienia. Szczotki muszą być wykonane ściśle wg warunków technicznych D. P. M. S.

Oferty w zalakowanych kopertach zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę szczotek do mycia butelek“ należy składać w Kancelarii Głównej PMS w Warszawie, ul. Leszno Nr 1, pokój Nr 111 do godz. 13 dn. 10 grudnia 1947 r. po czym nastąpi otwarcie ofert.

Oferta obowiązuje w ciągu 30 dni od dnia otwarcia. Do oferty należy dołączyć kwit wadialny na sumę zł 10.000.— (złoty dziesięć tysięcy).

Bliższe informacje otrzymać można w Dyrekcji PMS, Warszawa, ul. Leszno 1, pokój Nr 213 w godz. 10 — 12.

Dyrekcja PMS zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości dostawy, podziału zamówienia między kilku oferentów, a także unieważnienie przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia z tego tytułu odszkodowania.

Wadła dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone najpóźniej w ciągu 10 dni po otwarciu ofert. 3520-Kr

DYREKCJA POWSZECHNYCH DOMÓW TOWAROWYCH ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie robót remontowo - budowlanych w hall targowej w Radomiu, przy pl. Jagiellońskim. Termin wykonania do dnia 15.II.1948 r. Bliższe informacje i podkłady przetargowe uzyskać można w Wydziale Budowlanym Dyrekcji P. D. T. przy ul. Grzybowskiej 1/3 pok. Nr 11 w Warszawie, gdzie też należy składać oferty do dnia 9.12.1947 r. do godz. 10.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 3 proc. sumy oferowanej na konto P. D. T. w B. G. K. Nr konta 1.500. Zwrot sum wadialnych nastąpi od dnia 12.12.1947 r. w Kasie Dyrekcji Powszechnych Domów Towarowych przy ul. Grzybowskiej 1/3.

Otwarcie ofert w obecności oferentów odbędzie się dnia 9.12.1947 r. o godz. 12 w Wydziale Budowlanym Dyrekcji Powszechnych Domów Towarowych przy ul. Grzybowskiej 1/3 w Warszawie.

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zwiększenia względnie zmniejszenia zakresu robót jak i stwierdzenia, że przetarg nie dał wyników. 3527-Kr

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

10.000.000 sztuk butelek typu monopolowego o pojemności	1 1
6.000.000 " " " " " " " "	0,5 1
6.000.000 " " " " " " " "	0,25 1

Oferty z podaniem ceny loco wagon stacja załadowania, terminów dostawy oraz warunków płatności należy składać w zalakowanych kopertach, bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na dostawę butelek monopolowych“ do Dyrekcji Państwowego Monopoli Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno 1 (Kancelaria Główna) do godziny 13 dnia 10 grudnia 1947 r. po czym nastąpi otwarcie ofert.

Do wnętrza koperty ofertowej należy włożyć kwit wadialny na sumę zł 30.000.— (zł trzydzieści tysięcy).

Dyrekcja PMS zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru dostawcy bez względu na wynik przetargu.

Oferta obowiązuje w ciągu 30 dni od dnia otwarcia. Wadła dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone najpóźniej w terminie 10 dni po otwarciu ofert. 3521-Kr

WINA O W O C O W E
G R O N O W E
P L Y N N Y O W O C
S O K I



PIWA

PAŃSTWOWYCH
B R O W A R Ó W
O K O C I M • Ż Y W I E C
G R O D Z I S K • T Y C H Y

3531

POLECA

Państwowy Przemysł Fermentacyjny

WARSZAWA

NARBUTTA 7

w słotne i zimowe dni...

TABLETKI

„AZO-PRO”

DEZYNFEKUJĄ JAMĘ USTNĄ

Sposób użycia: Jedna tabletką do ssania co dwie godziny

Apteki i Drogerie

ZACPATRUJĄ SIĘ W ODDZIAŁACH I PODODZIAŁACH

Centrali Handlowej

Przemysłu Chemicznego

3524-Kr

PRZETARG NA SPRZEDAŻ 5 przyczep samochodowych

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego, Oddział Główny w Warszawie, przy ul. Leszno 128, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 5 przyczep samochodowych do Willisa, w dobrym stanie, bez ogumienia.

Szczegółowe informacje otrzymać można w Wydz. Adm. - Ogólnym Oddziale Głównym.

Oferty z proponowanymi cenami składać należy w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na przyczepy“ w kancelarii Oddziału Głównego C. H. P. D. w Warszawie, ul. Leszno do dnia 5 grudnia 1947 r. do godz. 11.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11.30. C. H. P. D. Oddział Główny zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i prawo unieważnienia przetargu. 3526-Kr

Poszukujemy

zdolnych akwizytorów ogłoszeniowych warunki dobre

Zgłaszać się do Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa“ Smolna 13 w godzinach od 14-ej do 16-ej 3345-Z

Dwóch energicznych

PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH WARUNKI DOBRE

Oferty składać osobiście do Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa“ Smolna 13

w godzinach od 14-ej do 16-ej 3346-Z

Spotem

Zw. Gospodarczy Spółdzielni R. P.

Największa Zbiornica Płodów Rolnych

Największym Dostawcą Artykułów Przemysłowych Dla Wsi

404 placówek handlowych na terenie całej Polski

3528-Kr



ul. Marszałkowska 84. 2439-Kr.

SŁOMA PRASOWANA siano, drzewo opałowe, makuchy, otręby, narzędzia rolnicze, paliki do drzewek. poleca Powiatowa Spółdzielnia Samopomoc Chłopska Warszawa, Grzybowska Nr 40. 3515-Kr

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę frontowego domu mieszkalnego dla Polskiego Radia przy ul. Dolnej 30.

Oferty należy składać do dnia 11.12.1947 r. do godz. 11 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O., ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 8, w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów. 3536-Kr

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

DYREKCJA — WARSZAWA, ul. Puławska 29.

Podaje do wiadomości, że już ukazały się w druku następujące wydawnictwa C. H. P. E.

1. Uzupełnienie do Ogólnego Cennika Hurtowego Nr 1. Cena zł 75.—
2. Uzupełnienie do Ogólnego Cennika Detalicznego Nr 1. Cena zł 75.—
3. Tabela drutów oporowych „Kantha”. Cena zł 25.—

Wydawnictwa te są do nabycia we wszystkich Oddziałach, Biurach Sprzedaży i Składowiach C. H. P. E. 3523-Kr

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji oświetlenia elektrycznego, sygnalizacji i telefonów w domu Państw. Zakł. Pomocy Szkolnej, przy ul. Puławskiej 12.

Oferty należy składać do dnia 10.12.1947 r. do godz. 12 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O., ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 8 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów. 3535-Kr

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego

Warszawa, Al. Niepodległości 161/163

Tel. Nr 40080, 40081, 40082, 40083, 40084, 40085

ADRES TELEGRAFICZNY: CENTROCUKIER - WARSZAWA

Sprawuje zarząd nad wszystkimi cukrowniami w Polsce



Centrala Handlowa Przemysłu Cukrowniczego

Warszawa, Al. Niepodległości 161

Tel. Nr 40080, 40081, 40082, 40083, 40084, 40085

ADRES TELEGRAFICZNY: CUKROZBYT - WARSZAWA

Zbyt na prawach wyłączności całej produkcji cukrowniczej

3533-Kr.

